

Lektura z opracowaniem

Jan Kochanowski

**WYBÓR
FRASZEK,
PIEŚNI
I TRENÓW**

Wydawnictwo IBIS

Opracowanie:
Agnieszka Nożyńska-Demianiuk

Skład:
Jacek Antoniewski

Korekta:
Justyna Kubacka

Opracowanie graficzne okładki:
Magdalena Ałtunin

ISBN 978-83-7738-156-4

Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowywana bez pisemnej zgody Wydawnictwa **IBIS**.

Na okładce wykorzystano obraz Władysława Łuszczkiewicza
Kochanowski w Czarnolesie (1864-1865) i Jana Matejki
Jan Kochanowski nad zwałkami Urszulki (1862).

Wydawnictwo **IBIS**
www.wydawnictwoibis.pl

Poznań 2014

Drukowano w UE

FRASZKI

KSIĘGI PIERWSZE

2. NA SWOJE KSIĘGI

Nie dbają moje papiery
O przeważne bohaterzy¹;
Nic u nich Mars², chocia srogi,
I Achilles³ prędkonogi –
Ale śmiechy, ale żarty
Zwykły zbierać moje karty;
Pieśni, tańce i biesiady,
Schadzają się do nich rady.
Statek tych czasów nie płaci,
Pracą człowiek próżno traci –
Przy fraszkach mi wżdy naleją,
A to wniwecz, co się śmieją.



O tematyce
fraszek;
motyw antyczny.

3. O ŻYWOCIE LUDZKIM

Fraszki⁴ to wszystko, cokolwiek myślemy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy;
Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,



Motyw the-
atrum Dei;
neoplatonizm;
fraszka
refleksyjna.

¹ przeważne bohaterzy – tu: dzielni, odważni i zwycięscy bohaterowie

² Mars – w mitologii rzymskiej – bóg wojny

³ Achilles – bohater *Iliady*; zginął pod Troją raniony w piętę, jedyne miejsce nieodporne na ciosy na jego ciele (niezanurzone w rzece Styks)

⁴ fraszki – tu: rzecz, sprawa bez znaczenia, mało ważna; bagatela, drobnostka, błahostka

Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa;
Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom⁵.

4. Z ANAKREONTA

Ja chcę śpiewać krwawe boje,
Łuki, strzały, miecze, zbroje;
Moja lutnia – Kupidyna,
Pięknej Afrodyty⁶ syna.

Jużem był porwał bardony⁷
I nawiązał nowe strony;
Jużem śpiewał Meryjona⁸
I prędkiego Sarpedona⁹;

Lutnia swym zwyczajem gwoli
O miłości śpiewać woli.
Bóg was żegnaj, krwawe boje,
Nie lubią was strony moje.

7. NA STARĄ

Teraz by ze mną zygrywać się chciała,
Kiedyś, niebogo, sobie podstarzała.

⁵ łątko – arch.: lalka dziecinna, kukielka

⁶ Afrodyta – w mitologii greckiej bogini miłości i piękna, która zrodziła się z piany morskiej, opiekunka żeglarzy

⁷ bardon – dawny strunowy instrument muzyczny podobny do lutni i liry

⁸ Meryjon – grecki wódz walczący pod Troją

⁹ Sarpedon – grecki wódz walczący pod Troją

Daj pokój, prze Bóg! Sama baczysz¹⁰ snadnie¹¹,
Że nic po cierniu, kiedy róža spadnie.

11. NA UTRATNE

Na przykrej skale, gdzie nikt nie dochodzi,
Zielone drzewo słodkie figi rodzi,
Których z wronami krucy zażywają,
Ludzie żadnego pożytku nie mają;
Takżeć nie wiem, z kim wszystko drudzy zjedzą,
A ludzie godni gdzieś na stronie siedzą.

12. SEN

Uciekałem przez sen w nocy,
Mając skrzydła ku pomocy,
Lecz mię miłość poimała,
Choć na nogach ołów miała.
Hanno, co to znamionuje?
Podobno mi praktykuje,
Że ja będąc uwikłany
Temi i owemi pany,
Wszystkich inszych łatwie zbędę –
Tobie służyć wiecznie będę.

13. DO PANIEJ

Pani jako nadobna, tak też i uczciwa!
Patrząc na twą wdzięczną twarz, rymów mi przybywa,
Które jeśli się ludziom kiedy spodobają,
Nie więcej mnie, niż tobie, być powinno mają.

¹⁰ baczyć – uważać, pilnować, strzec

¹¹ snadnie – z łatwością

14. RAKI

Folgujmy paniom nie sobie, ma rada;
Miłujmy wiernie nie jest w nich przysada.
Godności trzeba nie za nic tu cnota,
Miłości pragną nie pragną tu złota.
Miłują z serca nie patrzą zdrady,
Pilnują prawdy nie kłamają rady.
Wiarę uprzejmą nie dar sobie ważą,
W miarę nie nazbyt ciągnąć rzemień każą.
Wiecznie wam służę nie służę na chwilę,
Bezpiecznie wierzcie nierad ja omyłę.

18. NA NIESŁOWNĄ

Miałem nadzieję, że mi żyć miano,
Tak jako było z chucią¹² obiecano;
Ale, co komu rzecz białągłowa,
Pisz jej na wietrze i na wodzie słowa.

21. NA NABOŻNĄ



Motyw dewocji.

Jeśli nie grzeszysz, jako mi powiadasz,
Czego się, miła, tak często spowiadasz?

22. NA GRZEBIEŃ

Nowy to fortel a mało słychany:
Na srebrną brodę grzebień ołowiany.

¹² chuć – przestarz. pożądanie zmysłowe, namiętność, żądza; tu: z chęcią

25. NA KONRATA

Milczycie w obiad, mój panie Konracie;
Czy tylko na chleb gębę swą chowacie?



Obyczaje.

26. DO MIKOŁAJA FIRLEJA

Jeśliby w moich książkach co takiego było,
Czego by się przed panną czytać nie godziło,
Odpuść, mój Mikołaju, bo ma być stateczny
Sam poeta, rym czasem ujdzie i wszeteczny.

31. EPITAFIUM¹³ KOSOWI

Z żalem i z płaczem, acz za twe nie stoi,
Mój dobry Kosie, towarzysze twoi
W ten grób twe ciało umarłe włożyli,
Którzy weseli wczora z tobą byli.
Śmierć za człowiekiem na wszelki czas chodzi;
Niech zdrowie, niech nas młodość nie uwodzi,
Bo ani wiemy, kiedy wsiadać każą,
A tam ani płacz, ani dary ważą.

32. O TYMŹE

Wczora pił z nami, a dziś go chowamy;
Ani wiem, czemu tak hardzie stąpamy.
Śmierć nie zna złota i drogiej purpury,
Mknie po jednym jako z kojca kury.

¹³ epitafium – napis nagrobkowy

33. O ZAZDROŚCI

Ani przyjaciel, ani wielkość złota,
Ani uchowa złej przygody cnota;
Przeklęta Zazdrość dziwnie się frasuje,
Kiedy u kogo co nad ludzi czuje.
Więc jeśli nie zje, tedy przedsię szczeka,
A ustawicznie na twoje złe czeka.
To na nią fortel: nic nie czuć do siebie¹⁴
A wszystko mężnie wytrzymać w potrzebie.

36. DO GOŚCIA

Nie pieść się długo z mymi książeczkami,
Gościu, boć rzeką: „Bawisz się fraszkami”.

40. Z ANAKREONTA

Ciężko, kto nie miłuje, ciężko, kto miłuje,
Naciężej, kto miłując łaski nie zyskuje.
Zacność w miłości za nic, fraszka obyczaje,
Na tego tam naraczej patrząją, kto daje.
Bodaj zdechł, kto się naprzód złota rozmiłował,
Ten wszytek świat swoim złym przykładem popsował.
Stąd walki, stąd morderstwa; a co jeszcze więcej,
Nas, chude¹⁵, co miłujem, to gubi napręcej.

41. NA PODUSZKĘ

Szlachetne płótno, na którym leżało
Owo tak piękne w oczu moich ciało,

¹⁴ nic nie czuć do siebie – tu: do niczego się nie poczuwać

¹⁵ chudy (przen.) – biedny, ubogi, niezamożny, niezasobny

Przez¹⁶ tego smutny u Fortuny sobie
Zjednać nie mogę, aby głowie obie
Pospołu¹⁷ na twym wdzięcznym mchu leżały
A zobopólnych¹⁸ rozmów używały?
Więcej nie śmiem rzec, bo i tak się boję,
Że z tych słów Zazdrość myśl zrozumie moję.

42. NA ŁAKOME

Na umyśle prawdziwe bogactwa zależą;
Pod nim srebro i złoto, i pieniądze leżą;
A temu bogatego imię będzie służyć,
Który szczęścia swojego umie dobrze użyć.
Ale kto ustawicznie leży nad liczmany,
Tylko tego słuchając, gdzie sprzedajne łany,
Ten równie jako pszczoła plastry w ul układa,
A drugi nic nie robiąc miód gotowy jada.

68. O STASZKU

Gdy co nie grzeczy usłyszysz mój Staszek,
To mi wnet każe przypisać do fraszek.
Bracie, by się to wszystko pisać miało,
Jużby mi dawno papieru nie zstało.

71. EPITAFIUM JĘDRZEJOWI ŻELISŁAWSKIEMU

W jegoż gospodzie o wieczornej chwili
Żelisławskiego niewinnie zabili
Swowolni ludzie; kto chce słowo miłe
Dać temu grobu, przeklinaj opile!

¹⁶ przez (starop.) – daczego

¹⁷ pospołu (starop.) – razem

¹⁸ zobopólnych (starop.) – wspólnych

76. Z ANAKREONTA

Kiedy by worek bogatego złota
Mógł człowiekowi przysporzyć żywota:
I sam bych się już jał pieniędzy chować,
Żebych się miał czym śmierci odkupować.
Ale jeśli nikt kupnem nie przyczyni
Żywota sobie, zaż nie głupie czyni,
Kto się frasuje, a żywie w kłopotcie?
Jeśli masz umrzeć, a cóż ci po złocie?
Ja dobrej myśli zawždy chcę używać,
Ja z przyjaciół chcę pospołu bywać.
A jeśli Wenus od tego nie będzie,
I Bogumiła niechaj się przysiędzie!

77. NA SOKALSKIE MOGIŁY

Tuśmy¹⁹ się mężnie prze ojczyznę bili
I na ostatek gardła położyli.
Nie masz przecz, gościu, złez nad nami tracić,
Taką śmierć mógłbyś sam drogo zapłacić.

79. O DOKTORZE HISZPANIE²⁰



Krytyka
dworskich
obyczajów,
nałogu pi-
jaństwa.

„Nasz dobry doktor spać się od nas bierze²¹,
Ani chce z nami doczekać wieczerze”;
„Dajcie mu pokój, najdziem go w pościeli,
A sami przedsię bywajmy weseli!”
„Już po wieczerzy, pódźmy do Hiszpana!”
„Ba, wierę, pódźmy, ale nie bez dzbana.”
„Puszczaj, doktorze, towarzyszu miły!”

¹⁹ tuśmy – tu: pod Sokalem w bitwie z Tatarami w 1519 r.

²⁰ doktor Hiszpan (Piotr Rozjusz) – z pochodzenia Hiszpan, uczonej humanista, poeta i pi-
sarz; dworzanin i doradca prawny Zygmunta Augusta

²¹ spać się od nas bierze – odchodzi, aby położyć się spać

Doktor nie puścił, ale drzwi puściły²².
„Jedna nie wadzi, daj ci Boże zdrowie!”
„By jeno jedna” – doktor na to powie.
Od jednej przyszło aż więc do dziewięci,
A doktorowi mózg się we łbie mąci.
„Trudny – powiada – mój rząd z tymi pany,
Szedłem spać trzeźwo, a wstanę pijany.”

80. O ŚLACHCICU POLSKIM

Jeden pan wielomozny niedawno powiedział:
„W Polsce ślachcic jakoby też na karczmie siedział;
Bo kto jeno przyjedzie, to z każdym pić musi,
A żona, pościel zwłócząc, nieboga się krtusi.”

81. EPITAFIUM DZIECIĘCIU

Ojczy, nade mną płakać nie potrzeba,
Moja niewinność wniosła mię do nieba;
Bodaj tak wiele tobie przyczyniła,
Ile mnie sroga śmierć lat ukrzywdziła.

82. NA MŁODOŚĆ

Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli,
Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli.

83. NA STAROŚĆ

Biedna starości, wszyscy cię żądamy,
A kiedy przydziesz, to zaś narzekamy.

²² drzwi puściły – otworzyły się, ponieważ je wyważono

85. NA FRASOWNE

Przy jednym szczęściu dwie szkodzie Bóg daje.
Głupi nie widzi, więc Fortunie łaje;
Baczny, co dobrze, to na wierch wykłada,
A co nie gmyśli, to pilnie przysiada.

87. O FRASZKACH

Najdziesz tu fraszkę dobrą, najdziesz złą i średnią,
Nie wszystko mury wiodą materyją przednią;
Z boków cegłę rumieńszą i kamień ciosany,
W pośrzodek sztuki kładą i gruz brakowany.

88. DO MIŁOŚCI



Personifikacja
uczucia.

Chyba w serce, Miłości, proszę, nie uderzaj,
Ale na każdy członek inszy śmieie zmierzaj!

98. O MIŁOŚCI

Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić,
Bo jako lotny²³ nie ma pieszego dogonić?

101. O ŻYWCIE LUDZKIM

Wieczna Myśli²⁴, któraś jest dalej niż od wieka,
Jeśli cię też to rusza, co czasem człowieka,
Wierzę, że tam na niebie masz mięsopest prawy²⁵

²³ lotny – często i łatwo zmieniający miejsce pobytu, szybko się poruszający; szybki, ruchliwy

²⁴ Wieczna Myśli – filozoficzne określenie Boga

²⁵ mięsopest prawy – widowisko w ostatnich dniach karnawału, podczas którego rozrzucono przysmaki wywołujące bójki wśród gawiedzi (dużej grupy natrętnych gapiów)

Patrząc na rozmaite świata tego sprawy.
Bo leda co wyrzucisz, to my, jako dzieci,
W taki treter, że z sobą wyniesiem i śmieci.
Więc temu rękaw urwą, a ten czapkę straci;
Drugi tej krotchwile i włosy przypląci²⁶.
Na koniec niefortuna albo śmierć przypadnie,
To drugi, choćby nierad, czacz porzuci snadnie.
Panie, godno li, niech tę rozkosz z Tobą czuję:
Niech drudzy za łby chodzą, a ja się dziwuję.

KSIĘGI WTÓRE

1. KU MUZOM

Panny, które na wielkim Parnasie²⁷ mieszkacie,
A ippokreńską rosą²⁸ włosy swe maczacie,
Jeslim się wam zachował jako żyw statecznie,
Ani mam wolej z wami rozłączyć się wiecznie;
Jesli królom nie zajrzę pereł ani złota,
A miłsza mi daleko niż pieniądze cnota;
Jesli nie chcę, żebyście komu pochlebiały
Albo na mię u ludzi niewdzięcznych żebrały:
Proszę, niech ze mną za raz me rymy nie giną,
Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyń!



Nawiązanie
do muz – opie-
kunek sztuki;
prośba poety
o zachowanie
cnoty i dobrą
sławę; motyw
horacjański.

2. DO JADWIGI

Wróć mi serce, Jadwigo, wróć mi, prze Boga,
A nie bądź przeciwko mnie tak barzo sroga,
Bo po prawdzie z samego serca krom ciała,
Nie baczę, żebyś jaki pożytek miała;

²⁶ krotchwile i włosy przypląci – zabawę przypląci wydartymi w bójce włosami

²⁷ na wielkim Parnasie – Parnas pocytywany był za siedzibę muz

²⁸ ippokreńską rosą – wodą ze źródła Hipokreny

A ja trudno mam być żyw, jeśliże muszę
Stracić lepszą część siebie, a owszem, duszę.
Przeto uczyni tak dobrze: albo wróć moje,
Albo mi na to miejsce daj serce swoje!

3. O ROZWODZIE

Przyszedł chłop do biskupa chcąc się rozwieść z żoną.
Pytają go: „Czemuż tak w oczu twych mierzioną?”
„Atolim jej nie zastał dziewicą, ksze miły!”
A biskup mu zaś powie: „O błaznie opily,
Przychodzi to na króle²⁹ i wysokie stany,
A nie przynoszą takich plotek przed kapłany.
I ty, chłopie, jeśli się tak dziewice chciało,
Mogłeś do Kolna³⁰ jechać: tam ich jest niemało”.

6. NA LIPE



Pochwała
natury.



Nawiązanie
do antyku.

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie!
Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
Choć się nawysszej wzbije, a proste promienie
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.
Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają,
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają,
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły
Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.
A ja swym cichym szepciem sprawić umiem snadnie³¹,
Że człowiekowi łacno³² słodki sen przypadnie.
Jabłęk wprowadzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie
Jako szczep napłodniejszy w hesperyskim sadzie³³.

²⁹ przychodzi to na króle – to się zdarza królom

³⁰ do Kolna – do Kolonii; humanistyczna drwina ze średniowiecznej wiary w relikwie

³¹ snadnie – łatwo

³² łacno – łatwo

³³ w hesperyskim sadzie – w ogrodzie Hesperyd; według podań greckich rosły tam drzewa rodzące złote owoce (jabłka)

8. NA RÓŻĄ

Nadobny sobie kwiat Wenus obrała,
Kiedy by jego krasa dłużej trwała;
Lecz co zakwitnie, jako słońce wznidzie,
To zasię spadnie, ledwe wieczór przydzie.
Rwi, panno, różą za nowego kwiata,
A pomni, że tak bieżą twoje lata!

10. NA ŁAKOMEGO

Nie nagorzej tego Bóg oddzielił, któremu
Nie dawszy państwa, nie dał, by zajrzał drugiemu,
Ale dał taki umysł, że na swym przestawa,
A dla lepszego mienia w trudność się nie wdawa.
Ów się w dziale, mym zdaniem, dał oszukać marnie,
Co nigdy syt nie będzie, chocia zewsząd garnie.

19. O KAPELANIE

Królowa do mszej chciała, ale kapelana
Doma nie naleziono, bo pilnował dzbana.
Przyjdzie potym nierychło w czerwonym ornacie,
A królowa: „Ksze miły, długó to sypiacie!”.
A mój dobry kapelan na ono łajanie:
„Jeszczem ci się dziś nie kładł, co za długie spanie?”



Krytyka
duchowieństwa;
obyczaje
księży.

25. O KAZNODZIEI

Pytano kaznodzieje: „Czemu to, prałacie,
Nie tak sami żywicie, jako nauczacie?”.
(A miał doma kucharkę). I rzecze: „Mój panie,
Kazaniu się nie dziwuj, bo mam pięćset na nie;
A nie wziąłbych tysiąca, mogę to rzec śmieie,
Bych tak miał czynić, jako nauczam w kościele”.

33. DO DZIEWKI

Daj, czego nie ubędzie, byś nawięcej dała;
Daj, czego próżno dawać potym będziesz chciała,
Kiedyc zmarski twarz zorzą, a gładkie zwierciadło
Okaze to na oko, że cię siła spadło.
Już tam służyć nie będą te pieszczone słowa:
„Stachniczku, duszo moja!” – rychlej: „Bądź mi zdrowa,
Maryja, łaski pełna!” – a w rękę pacierze,
Na jakie przy kościele baba pieniądz bierze.
Teraz możesz leliją piękny włos otoczyć,
Teraz możesz zaśpiewać, możesz w tańcu skoczyć;
Po chwili przydzie druga, którą przejdiesz laty,
I rzeczeć: „Weźm ty kądziel; przystojniej mnie z swaty”.

37. DO SNU



Motyw
oniryczny;
refleksja poety;
motyw śmierci.

Śnie, który uczysz umierać człowieka
I ukazujesz smak przyszłego wieku,
Uśpi na chwilę to śmiertelne ciało,
A dusza sobie niech pobuja mało!
Chce li, gdzie jasny dzień wychodzi z morza,
Chce li, gdzie wieczór gaśnie pozna zorza
Albo gdzie śniegi panują i lody,
Albo gdzie wyschły przed gorącym wody.
Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować
I spornym biegiem³⁴ z bliska przypatrować.
A jako koła w społecznym mijaniu
Czynią dźwięk barzo wdzięczny ku słuchaniu.
Niech się nacieszy nieboga do woli,
A ciało, które odpoczynek woli,
Niechaj tym czasem tęsknicie³⁵ nie czuje,
A co to nie żyć, w czas się przypatruje.

³⁴ spornym biegiem – różnym ruchom ciał niebieskich

³⁵ tęsknicie – przykrości

44. DO FRASZEK

Fraszki, za wszeteczne was ludzie poczytają
I dlatego was pewnie uwałaszyc mają.
A tak ja upominam: Nie mówcie plugawie,
Byście potym nie były z wałachy na trawie;
Ale mówcie przykładem mego Mikołajca:
„Co to niesiesz?” – „Gospodze, z odpuszczeniem:
jajca³⁶.”

48. NA ZACHOWANIE

Co bez przyjaciół za żywot? Więzienie,
W którym niesmaczne żadne dobre mienie.
Bo jeśli się co przeciw myśli stanie,
Już jako możesz, sam przechowaj, panie!
Nikt nie poradzi, nikt nie pożałuje;
Takżeć, jeśli się dobrze poszańcuje,
Żaden się z tobą nie będzie radował,
Sam sobie będziesz w komorze smakował.
Co ludzi widzisz, wszystko podejrzani,
W oczy cię chwali, a na stronie gani.
Nie słyszysz prawdy, nie słyszysz przestrogi,
Być wierę miały urósć na łbie rogi.
Uchowaj Boże takiego żywota,
Daj raczej miłość, a chocia mniej złota!



Motyw
przyjaźni.

56. NAGROBEK PAWŁOWI CHMIEŁOWSKIEMU³⁷

Wiatry z północnym morzem na mię się zmówiły,
Aby mię, niewinnego, gardła pozbawiły,

³⁶ „Gospodze, z odpuszczeniem: jajca” – Pani, za przeproszeniem: jajka

³⁷ Paweł Chmielowski – archidiakon lubelski, sekretarz Zygmunta Augusta, zginął w 1562 r. podczas podróży do Szwecji

I na koniec dowiodły swego, bo stargawszy
Białe żagle i okręt w kęsy zdruzgotawszy,
Przybiły mię do brzegu pustego na desce;
Tamżem został, bo wyszcia nie dawało miesce.
A ty, co tędy płyniesz po głębokiej wodzie,
Umiej o Chmielowskiego powiedzieć przygodzie.

59. DO MARCINA

Filozofi, co nad nas uszy lepsze mają,
O dziwnie wdzięcznych głosiech w niebie powiadają.
Którym ja, jako prostak, we wszem wiarę dawam,
Ale na twej muzyce, Marcinie, przestawam.

66. DO HANNY

Na palcu masz dyjament, w sercu twardy krzemień,
Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce przemień!

70. NAGROBEK OPIĘŁY BABIE

„Czyj to grób?” – „Bodaj zdrów pił”. – „Czyja to mogiła?”
„Jeno rychło, już bych dwie tymczasem wypiła”.
„Nie chcewa się rozumieć”. – „Należże mnie sporzej!”
„Wściekła babo, nie pijęć do ciebie”. – „Tym gorzej.”
„Imię twoje chcę słyszeć”. – „A szatan ci po tym:
Wiedzieć, kto w tamtym grobie albo kto w owo tym?”
„Miejęże się tedy dobrze!” – „A jako bez piwa?”
„Przyuczaj się!” – „Nie byłam trzeźwią jako żywa!”

72. DO DZIEWKI



Motyw
miłości.

A co wiedzieć, gdzie chodzisz, moja dziewczko śliczna
A mnie tymczasem trapi teskność ustawiczna;

Jakoby słońce zaszło, kiedy nie masz ciebie,
A z tobą i w pół nocy zda się dzień na niebie.

73. O ROZKOSZY

Rozkoszy na świat szczerzej nie podano,
Ale do każdej żółci przymieszano.
Skąd cię potyka, co twej duszy miło,
Masz przyjąć i to, co nie g'myśli było.

74. NA HISTORYJĄ TROJAŃSKĄ³⁸

Nie dopiero to wiedzą, że dobrze miłować.
Wążył się przed tym Parys przez morze żeglować
Dla nadobnej Heleny, którą jemu była
Za złote jabłko piękna Wenus namieniła.
Nie dbał, chociaż pogonią miała być za nimi,
Choć miał tego przypłacić braty rodzonymi,
Na koniec swym upadem i wszytkiego domu.
Smakowała mu miłość, nie wiem, jako komu.

76. DO SWYCH RYMÓW

Rymy głupie, rymy nieobaczne,
W których jako we źwierciedle znaczne
Me szaleństwo, idźcie w ogień wszytki,
A zatłum'cie mój postępek brzydki,
Za który się długo wstydać muszę.
Serdecznego żalu tu nie ruszę,
Bo ten w twardym dyjamacie ryto,
Aby wiecznie trwał, czego mnie lito.
O przyczynę, prze Bóg, nie pytajcie,

³⁸ *Na historiją trojańską* – nawiązanie do opowiadania *Historija trojańska* wydanego w roku 1563, z którego Kochanowski zaczerpnął pewne szczegóły do *Odprawy postów greckich*

Ani mi tej rany odnawiajcie!
Niewdzięczność mię ludzka potępiła,
Bodaj się źle wrychle zapłaciła!

78. DO PRZYJACIELA

Jednego chcieć i nie chcieć to społeczność prawa;
Gdzie się myśli nie zgodzą, tam przyjaźń dziurawa.
Iż tedy na mym zdaniu ty przestać nie raczysz,
Przestanę ja na twoim: owa się obaczysz.

89. O NOWYCH FRASZKACH

Nic teraz po mych fraszkach, bo insze nastały³⁹,
Których poczet na każdy dzień widzę niemały.
Więc je na pergaminie nadobnie pisano,
A niektóre i złotym prochem posypano⁴⁰.
U każdej orzeł i pstra czysta sznura długa.
Spytajże Arystarcha⁴¹: fraszka jako druga.

94. O MIŁOŚCI

Kto naprzód poczał Miłość dziecięciem malować,
Może mu się zaprawdę każdy podziwować;
Ten widział, że to ludzie bez rozumu prawie,
A wielkie dobra tracą przy tej głupiej sprawie.
Tenże nie darmo przydał do ramienia pierze,
Bo tam częsta odmiana: to gniew, to przymierze.
Strzały znaczą, że nagle człowieka ugodzi,

³⁹ insze nastały – przywileje wydane przez kancelarię królewską zaopatrzone w pieczęć z orłem, przywieszoną do pergaminu na jedwabnym sznurze

⁴⁰ złotym prochem posypano – nim zaczęto używać bibuły, pismo osuszano drobnym piaskiem

⁴¹ Arystarch – filolog aleksandryjski z II w. p.n.e, surowy krytyk tekstów, oczyścił m.in. z błędów teksty *Iliady* i *Odysei*

A z onej rany żaden zdrowo nie odchodzi.
We mnie strzały mieszkają i ten bożek mały,
Ale mu pewnie wszystkie pióra wypadają,
Bo się nie da wypłoszyć nigdzie z serca mego
Ani mi odpoczynku pozwoli żadnego.
Co za rozkosz masz mieszkać w suchych kościach moich?
Żaby już nie czas przenieść gdzie indziej strzał swoich?
Lepiej swej mocy na tych nieukach skosztujesz,
Bo już nie mnie, ale mój tylko cięń frasujesz,
Który jeśli zatracisz, kto tak śpiewać będzie?
Z moich tych prostych rymów jesteś sławnym wszędzie,
Które rumianej twarzy i oka czarnego
Nie zamilczą u paniej, i chodu snadnego ⁴².

95. O RZYMIE

Jako wszystkie narody Rzymowi służyły,
Póki mu dostawało i szczęścia, i siły;
Także też, skoro mu się powinęła noga,
Ze wszystkiego nań świata uderzyła trwoga.
Fortunniejszy był język, bo ten i dziś miły:
Tak zawždy trwalszy owoc dowcipu ⁴³ niż siły.

100. DO WOJEWODY

Nie są, wojewodo zacny, czasy po temu,
Abych, czyniąc zwyczajowi dosyć dawnemu,
Uszy twoje lutnią bawił albo pieśniami:
Coś inszego człowiek musi mieć przed rękami,
Widząc okiem, co się dzieje. Zewsząd powstają
Srogie wiatry; zewsząd strachu ludziom dodają
Chmury czarne, gradu pełne i trzaskawice;
Oracz pola Bogu zleca i swe winnice,
A pasterz, multanki pod płaszcz kryjąc za czasu,

⁴² chodu snadnego – kroków lekkich, zwinnych

⁴³ owoc dowcipu – zdolności umysłowe, talent

Wraca bydło ku domowi z pustego lasu;
We wsiach zieleń kurzą; każdy o sobie czuje.
I mnie też bojaźń, co insze, i strach zdejmuje.
Przeto nie dziw, że umilkły me głośnie strony,
Widząc niebo rozgniewane i wiek strwożony.
Jednak szkoda puścić się tak zgoła nadzieje,
Bo to wszystko przyrodzonym biegiem się dzieje.
Raz chmury panują i grom srogi, a potem
Bóg obdarza świat pogodą i słońcem złotym.
Owa jeszcze dobrze będzie; a co drugiego
Padnie li źle, więc rozumem podeprzeć tego.

106. NA MOST WARSZEWSKI

Nieubłagana Wiślo, próżno wstrząsasz rogi⁴⁴,
Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi;
Nalazł fortel król August⁴⁵, jako cię miał pożyć,
A ty musisz tę swoje dobrą myśl położyć⁴⁶,
Bo krom wiosel, krom prumów już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą.

KSIĘGI TRZECIE



Motyw
biograficzny;
opis przyrody;
nawiązanie
do antyku.

1. DO GÓR I LASÓW⁴⁷

Wysokie góry i odziane lasy⁴⁸!
Jako rad na was patrzę, a swe czasy

⁴⁴ rogi – rogami

⁴⁵ Nalazł fortel król August – budowę mostu rozpoczął król Zygmunt August w roku 1568; ukończono ją już po jego śmierci w roku 1573

⁴⁶ dobrą myśl położyć – wyrzec się swawoli

⁴⁷ *Do gór i lasów* – fraszka autobiograficzna; powstała w pierwszych latach pobytu Kochanowskiego w Czarnolesie

⁴⁸ odziane lasy – lasy z pięknymi drzewami

Młodsze wspominałam, które tu zostały,
Kiedy na statek człowiek mało dbały⁴⁹.
Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował?
Jazem przez morze głębokie żeglował,
Jazem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,
Jazem nawiedził Sybilline lochy⁵⁰.
Dziś zak spokojny, jutro przypasany
Do miecza rycerz⁵¹ dziś między dworzany
W pańskim pałacu, jutro zasię cichy
Ksiądz w kapitule⁵², tylko że nie z mnichy
W szarej kapicy, a z dwojakim płatem;
I to czemu nic, jeśliże opatem?
Taki był Proteus⁵³, mieniać się to w smoka,
To w deszcz, to w ogień, to w barwę obłoka.
Dalej co będzie? Srebrne w głowie nici,
A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.

2. DO PANA

Bóg tylko ludzkie myśli wiedzieć może
I ku dobremu samże dopomoże;
Ale cokolwiek przeciwnego Jemu,
Dobrze nie padnie, by więc najmędrszemu.
Wszystko wiesz, Panie, zgub: co przeciw Tobie,
A zdarz, jako Pan, coś ulubił sobie.

7. NA LIPE

Przypatrz się, gościu, jako on list mój zielony

⁴⁹ mało dbały – człowiek mało stateczny

⁵⁰ Sybilline lochy – groty pod Neapolem

⁵¹ przypasany/Do miecza rycerz – nawiązanie do żartu Cycerona o wojowniku małego wzrostu

⁵² cichy/Ksiądz w kapitule – proboszcz poznański mający prawo zasiadać w radzie biskupiej

⁵³ Proteus – bóg mórz południowych; posiadał dar przemieniania się w różne postaci, zwierzęta i przedmioty

Prędko uwiądł, a już mię przejrzeć z każdej strony.
Co, mnimasz, tej przygody nagłej za przyczyna?
Ani to mrozów, ani wiatrów srogich wina,
Lecz mię złego poety wirsze zaleciały,
Tak iż mi tylko prze smród włosy spaść musiały.

9. O MIŁOŚCI

Ma już pokój Prometheus⁵⁴, lecz ja miasto niego
Jestem przybit na rogu Kaukazu śnieżnego.
Mnie orlica serce żrze, które na swe męki
Odrasta i żywi zwier łakomy przedzdięki.
Ma pokój Andromeda⁵⁵, lecz ja przykowany
Do skały, prze cudzy grzech podejmuję rany.
Do mnie płynie wieloryb rozdarwszy paszczekę.
Gdzie ja mam rady szukać? Gdzie się ja uciekę?
Ratuj, mężny Herkules, ratuj, Perseu⁵⁶ sławny,
A odnów (jedno by w czas) na mnie przykład dawny!

10. DO MIŁOŚCI

Długoż masz, o Miłości, frasować me lata?
Czy podobno przed czasem chcesz mię zgładzić z świata?
Nie tegoż zasłużyły wdzięczne rymy moje,
Które od umarzonego morza imię twoje
Rozniosły aż do brzegu murzyńskiej granice⁵⁷
Gdzie wieczny znój panuje i wieczne cieplice.



Personifikacja
pojęcia.

⁵⁴ Prometheus – Prometeusz; mitologiczny tytan, który stworzył człowieka; na użytek ludzi wykradł ogień z Olimpu (siedziby bogów), za co, na rozkaz Zeusa, został przykuty do skały Kaukazu; tam codziennie orzeł wyszarpywał mu wciąż odrastającą wątrobę; jego wybawcą był Herkules

⁵⁵ Andromeda – mitologiczna królowna etiopska, oddana na pożarcie morskiemu smokowi; ocalił ją Perseusz, który poślubił ją, zabiwszy potwora

⁵⁶ Perseu – Herkules (gr. Herakles); mityczny grecki bohater

⁵⁷ od umarzonego morza (...) do brzegu murzyńskiej granice – od bieguna do równika

A ty mię za to zabij, o rozbójca srogi,
Aby nie tylko Orfeus wystawiając bogi
Był piorunem trozębym z wysoka przerażon⁵⁸,
Ale i ja od ciebie za swoją chęć skażon.
Jednak: abo nie każda krwawa twoja rana,
Abo znośna niewola u wdzięcznego pana.
Tak li ty chcesz, tak li to niesie szczęście moje,
Nie chcę przeć; mam czym cieszyć smutne serce swoje.
A ty, przebóg, nie zajrzy; gniew li to twój czuję,
Łaskę li, niech do śmierci tę jedną miłuję!

13. DO DZIEWKI

Jesli to rada widzisz, a życzysz mi tego,
Abych prze cię używał frasunku wiecznego,
Cóż ci rzec, dziewczko sroga? Po prawdzie jam tobie
Inaczej to zadziałał, a co dziś na sobie
Odnoszę, dzieje mi się nad moje zasługi;
Ledwie taki na świecie niefortunny drugi.
Czego dalej chcesz po mnie? Czy jeszcze wątpliwa
Moja chęć przeciw tobie? Noc w myślach teskliwa
I te ogniste gwiazdy, rozsiane po niebie,
Świadkiem, że nic miłszego nie mam okrom ciebie.
Czy zgoła nie chcesz, abyś sługę ze mnie miała?
Po prawdzie, by się miłość z rozumem sprzągała,
Wzgarda by miała ruszyć każdego, a już by
Lepiej się odrzec za raz i pana, i służby.
Ale co potom? Miłość ma swe obyczaje,
Zna, co lepiej, a przedsię przy gorszym zostaje.
A ty, jesli nadzieję chcesz o łasce swojej
Zgasić we mnie, już dawno pragniesz śmierci mojej.

⁵⁸ z wysoka przerażon – według podań greckich Orfeusz zginął od uderzenia pioruna; była to kara za zdradę tajemnicy bogów

17. O SWYCH RYMIECH



Lekka tematyka
fraszek: żarty;
motyw auto-
tematyczny.

Ja inaczej nie piszę, jeno jako żyję;
Pijane moje rymy, bo i sam rad piję,
Nie mierzi mię biesiada, nie mierzą mię żarty,
Podczas i czepiec, więc też pełne tego karty.
Co po sykofancyje⁵⁹? – Chcesz mię miary w życiu
Nauczyć, a sam, księżę, nosisz diabła w kryciu.

22. NA HERETYKI

Po co wy, heretycy, w kościele bywacie,
Kiedy ceremonije za śmiech sobie macie?
Jeśli zła w oczu waszych msza i procesyja,
Aza lepsze łakomstwo i ta ambycyja?
Wyjmi, niebożę, bierzmo pierwej z oka swego,
A potym ździebłka sięgaj w oczach u drugiego⁶⁰!
Chwalisz, jako w twym zborze dobrze nauczają,
A przedsię tam się ciśniesz, kędy rozdawają⁶¹.
A jesli jeszcze z niczym odjedziesz do żony,
Jakobys wodę święcił albo też krzcil dzwony⁶².

23. DO PAWŁA

Pawle, nie bądź tak wielkim panem do swej śmierci,
Byś mię kiedy znać nie miał, choć w tej niskiej sierci,
Bom ja tobie rad służył jeszcze w stanie mniejszym.
A choć to śmieszno będzie tym ludziom dworniejszym,
Ja szczęście tak szacuję, że ućwiwym cnotom

⁵⁹ sykofancycja – sykofancja; umiejętność przypodobania się, pochlebstwo

⁶⁰ sięgaj w oczach drugiego – przysłowie oparte na *Ewangelii św. Mateusza*

⁶¹ a (...) kędy rozdawają – mowa o protestantach, którzy w celu osiągnięcia korzyści materialnych udawali stronników Kościoła katolickiego

⁶² wodę święcił albo też krzcil dzwony – święcenie wody i chrzczenie dzwonów nie przynosiło księdzu dochodu

Czynię cześć większą niżli bogatym klinotom.
A czemu? Bo pieniędzy i źli dostawają,
A z cnotą sami tylko dobrzy spótek mają.
A jeslibyśmy kłaniać pieniądzom się mieli,
Pewnie by tego po nas i Żydowie chcieli.

27. O HEKTORZE

Hektor dał miecz Ajaksowi,
Ajaks dał pas Hektorowi –
Hektor pasem uwiązany,
Bystrymi końmi targany;
Ajaks także, popędliwy,
Wraził w się miecz nieszcześliwy.
Tak między nieprzyjacioły
Upad niesie i dar goły.

28. DO MAGDALENY

Ukaż mi się, Magdaleno, ukaż twarz swoje,
Twarz, która prawie wyraża różą oboje⁶³.
Ukaż złoty włos powiewny, ukaż swe oczy,
Gwiazdom równe, które prędki krąg nieba toczy.
Ukaż wdzięczne usta swoje, usta różane,
Perłę pełne, ukaż piersi miernie wydane
I rękę alabastrową, w której zamknięte
Serce moje. O głupie, o myśli szalone!
Czego ja pragnę? O co ja, nieszczęsny stoję?
Patrząc na cię, wszystkie władzę straciłem swoje;
Mowy nie mam, płomień po mnie tajemny chodzi,
W uszu dźwięk, a noc dwoista oczy zachodzi.

⁶³ różą oboje – różą białą i czerwoną

29. DO FRASZEK



Motyw
autotematyczny;
nawiązanie
do antyku
– mitu o Teze-
uszu i Ariadnie.

Fraszki nieprzeplacone, wdzięczne fraszki moje,
W które ja wszystkie kładę tajemnice swoje,
Bądź łaskawie Fortuna ze mną postępuje,
Bądź inaczej, czego snąć więcej się najduje.
Obralliby się kiedy kto tak pracowity,
Żeby z was chciał wyczerpać umysł mój zakryty:
Powiedzcie mu, niech próżno nie frasuje głowy,
Bo się w dziwny Labirynt⁶⁴ i błąd wda takowy,
Skąd żadna Aryjadna⁶⁵, żadne kłębki tylne
Wywieść go móc nie będą, tak tam ścieżki mylne.
Na koniec i sam cieśla⁶⁶, który to mistrował,
Aby tu rogatego chłopobyka chował,
Nie zawždy do wrót trafi, aż pióra szychtuje
Do ramienia, toż ledwe wierzchem wylatuje.

33. DO MIŁOŚCI



Personifikacja
uczucia.

Jam przegrał, ja, Miłości! – Tyś plac otrzymała,
Tyś mię prawie do zimnej wody⁶⁷ już dognała.
Widzę swój błąd na oko i próżne nadzieje,
A przed wstydem i żalem serce prawie mdleje.
Ku temuś mię kresowi swym pochlebstwem wiodła,
Abyś mię czasu swego tak haniebnie zbodła.
Zbodłaś mię, a ten zastrzał twój nielitościwy
Mnie być pamiętny musi, pókim jedno żywy.
Acz i żywot w twych ręku, a jeśli litości
Twej nade mną nie będzie, jam zginął, Miłości!
Zginąłem, a łzy moje dokonać mię mają,
Które mi z oczu płynąć nigdy nie przestają.

⁶⁴ w dziwny Labirynt – porównanie fraszek do labiryntu

⁶⁵ Aryjadna – Ariadna, córka króla Krety – Minosa

⁶⁶ sam cieśla – Dedal, konstruktor labiryntu, który wraz z synem Ikarem uciekł z Krety na skrzydłach zbudowanych z piór i wosku

⁶⁷ do zimnej wody – do samobójstwa

Postaw' s'łup marmurowy, znak zwycięstwa twego,
Na nim zawieś zewłoki poimania swego⁶⁸,
Zewłoki, jakie widzisz, i korzyść ubogą,
Bo w tyraństwie twym ludzie z bogacieć nie mogą.
Cokolwiek jest, twój łup jest: weźmi naprzód z głowy
Na poły już przewiędły wieniec fijołkowy.
Potym lutnią, a przy niej pieśni żałościwe,
Na jakie się zdobyło serce nieszczęśliwe;
To też, nocny przewodnik, świeca opalona,
I broń w późnych przygodach nieraz doświadczona.
Jest co więcej? Facelet⁶⁹ łzami napojony,
W nim obrączka ze złota, upominek p'łony,
A nawet mieszek próżny; toć wystuga moja,
A na ten czas, Miłości, ze mnie korzyść twoja,
Na której przestań, proszę, a mnie nieszczęsnego
Z uszyna puść do domu, jako z targu złego⁷⁰!

36. DO DOKTORA

Fraszka a doktor – to są dwie rzeczy przeciwne;
Przeto u mnie doktorze, twe żądanie dziwne,
Że do mnie ślesz po fraszki, tak daleko k temu,
Ja jednak dosyć czynię rozkazaniu twemu.
Ty strzeż swojej powagi, nie baw się fraszkami,
Ale mi je odešli prędkimi nogami,
A nie dziwuj się, że je tak drogo szacuję,
Bo chocia fraszki, przedsię w nich doktory czuję.

37. NA DOM W CZARNOLESIE

Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;
Raczysz bogosławieństwo dać do końca swoje!

⁶⁸ zewłoki poimania swego – zwłoki swego niewolnika

⁶⁹ facelet (a. facelit) – chustka, chusteczka do nosa

⁷⁰ Z uszyna puść do domu, jako z targu złego – z awantury (bójki) wyjść bez szwanku



Autor
przedstawia
system wartości:
Bóg, cnota,
patryzizm;
apostrofa
do Boga
– prośba
o szczęśliwe
życie.

Inszy niechaj pałace marmurowe mają
I szczerym złotogłowem ściany objijają,
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gniaździe ojczystym,
A Ty mię zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym,
Pożywieniem ućwiym, ludzką życzliwością,
Obyczajami znośnymi, nieprzykrą starością.

39. O FRASZKACH

Fraszki tu niepoważne z statkiem się zmieszały;
Komu by drugie rzeczy więc nie smakowały,
Wziąwszy swą część, ostatek drugim niech podawa;
Ty to wolisz, a ów zaś przy owym zostawa.
A ja, jako bogaty kupiec w sklepie wielkim,
Rozkładał swe towary cudzoziemcom wszelkim:
Tu bisior, tu koftery, tu włoskie zaponki,
Sam dalej półhatłasie i czarne pierścionki.

47. DO ZOFIJEJ

Nie tyś to, o Zofija, nie ty na mą wiarę,
Której ja przed siedmią lat pomnie w sercu miarę!
Ono była nadobna, ono wdzięczna była;
A wszystko jej przystało, cokolwiek czyniła.
Jej żart każdy był trefny, a gdy co kazała,
Zawždy wielką powolność po każdym poznała.
Ciebie nie wiem, jako znać: co poczniesz, nie g'rzeczy,
Postawa szalonego, głos ledwe człowieczy;
Żartom nikt się nie śmieje, na gniew nic nie dbają,
A jeśli słowo rzeczesz, jeszcze i nałają.
Na koniec krom imienia nie masz nic dawnego;
Bierz muj się⁷¹, proście⁷², prze Bóg, a zbądź już i tego!

⁷¹ Bierz muj się – przy bierzowaniu otrzymuje się nowe imię; tym to imieniem podstarzała Zofia powinna zastąpić imię otrzymane podczas chrztu

⁷² proście – potoczny skrót: proszę cię

O lata zazdrościwe, wszystko precz niesiecie,
Zofija nie Zofiją, kiedy wy przypniecie.

52. NAGROBEK KOTOWI

Pókiś ty, bury kocie, na myszach przestawał,
A w insześ się myślistwo z jastrząby⁷³ nie wdawał,
Byłeś w łasce u ludzi i głaskanoć skórę,
A tyś mrużąc podnosił twardy ogon wzgóre.
Teraz, jakoś ku myszom chciał mieć i półmiski⁷⁴,
I łąziłeś po ptaki w gołębiniec bliski,
Dałeś gardło, niebożę, i wisisz na dębie;
A twej śmierci i myszy rady, i gołębie.

54. NA ZDROWIE

Ślachtetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego;
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody,
Mieśca wysokie,
Władze szerokie
Dobre są, ale –



Zdrowie
– najistotniejsza
wartość
dla poety.

⁷³ z jastrząby – z jastrzębiami

⁷⁴ półmiski – tu: wyszukane potrawy

Gdy zdrowie w cale⁷⁵.
Gdzie nie masz siły,
I świat niemiły.
Klinocie drogi,
Mój dom ubogi
Oddany tobie
Ulubuj sobie!

68. NA ŚKLENICĘ

Służyłam wojewodom krakowskim przed laty,
Zdobiać krasną urodą swą ich stół bogaty.
Teraz czas przyniósł, żem jest Głoskowskiemu⁷⁶ dana;
Nie mogłam mieć lepszego po swym piecu pana.

71. NAGROBEK HANNIE SPINKOWEJ OD MĘŻA

Jeśli człowiek po śmierci słyszy albo czuje,
Hanno, o Hanno moja, twój cię mąż mianuje.
Pókiś na świecie była, pókiś używała
Wdzięcznych darów niebieskich, mam za to, żeś znała
Moję uprzejmość i chęć szczerą przeciw sobie;
Teraz, kiedyś w tym zimnym położona grobie,
Czym cię inszym mam ućcić – jeno płaczem swoim,
Którym ja wieczny winien wielkim cnotom twoim.

72. MODLITWA O DESZCZ

Wszego dobrego Dawca i Szafarzu wieczny,
Tobie ziemia, spalona przez ogień słoneczny,
Modli się dżdża i smętne zioła pochyłone,
I nadzieja oraczów, zboża upragnione.

⁷⁵ Gdy zdrowie w cale – gdy zdrowie jest zachowane w całości, nienadszarpnięte chorobą

⁷⁶ Stanisław Głoskowski – dworzanin Zygmunta Augusta

Ściśni wilgotne chmury świętą ręką swoją,
A ony suchą ziemię i drzewa napoją
Ogniem zjęte; o, który z suchej skały zdroje
Niesłychane pobudzasz, okaza dary swoje!

Ty nocną rosę spuszczasz, Ty dostatkiem hojnym
Żywej wody dodawasz rzekom niespokojnym.
Ty przepaści nasycasz i łakome morze,
Stąd gwiazdy żywność mają i ogniste zorze.

Kiedy Ty chcesz, wszytek świat powodzią zatonie,
A kiedy chcesz, od ognia jako pióro wspanie.

73. DO MIKOŁAJA FIRLEJA

Mało na tym, że moje fraszki masz pisane,
Lecz je chcesz, Mikołaju, mieć i drukowane;
Ku ści czy hańbie mojej? – Cóż, nie wierzysz temu
Żeś i sam w nich? Ba, jesteś, już wierz słowu memu
A tak rozmyśl się na to, tremo li to będzie,
Gdy we fraszkach kasztelan⁷⁷ drukowany siędzie?
Jać wytrwam, choć mię będą fraszkopisem wołać,
Bom nie mógł ani bojom, ani mężom zdołać.

76. CZŁOWIEK BOŻE IGRZYSKO

Nie rzekł jako żyw żaden więtszej prawdy z wieka,
Jako kto nazwał bożym igrzyskiem człowieka
Bo co kiedy tak mądrze człowiek począł sobie,
Żeby się Bóg nie musiał jego śmiać osobie?
On, Boga nie widziawszy, taką dumę w głowie
Uprządł sobie, że Bogu podobnym się zowie.
On miłością samego siebie zaślepiony,

⁷⁷ kasztelan – tu: Mikołaj Firlej, który został mianowany kasztelanem wiślickim na sejmie unii lubelskiej w 1569 r.

Rozumie, że dla niego świat jest postawiony;
On pierwaj był, niżli był; on, chocia nie będzie,
Przedsię będzie; próżno to, błaznów pełno wszędzie.

79. NAGROBEK GĄSCE

Już nam, Gąska niebożę, nie będziesz błaznował,
Już „Pod Operyjaszem”⁷⁸ nie będziesz harcował
Ani glótów⁷⁹ z rękawa sypał na chłopięta,
Kiedy cię więc opadną jakoby szczenięta.
Jużeś leciał za morze, Gąsko, jużeś w dole⁸⁰,
A czarnej Persefonie szpaczkujesz przy stole.
A duszyce się śmieją, że ten, co by g’rzczy,
Słowa wyrzec nie umie, nowy cień człowieczy.
Więc my też, pamiętając na jego zabawki,
Nowej mu nie żałujmy usypać rękawki⁸¹.
Nad nią miasto proporca suknią szachowaną⁸²
Zawieśmy, a na grobie gęs twardo kowaną⁸³;
A to, żeby mógł każdy, kto tędy pobieży,
Domyślić się zarazem, że tu Gąska leży.

⁷⁸ „Pod Operyjaszem” – winiarnia krakowska z winem węgierskim z Eperies

⁷⁹ glóty – kulki ołowiane

⁸⁰ w dole – w krainie zmarłych, królestwie Persefony – Hadesie

⁸¹ rękawek – kopiec mogilny; nazwa wywodzi się od kopca Krakusa; kopiec ten, według legendy, lud usypał, nosząc ziemię w rękawach

⁸² suknia szachowana – szata błaznów zdobiona w charakterystyczne domino

⁸³ twardo kowana – wykuta z kamienia

PIEŚNI

KSIĘGI PIERWSZE

PIEŚŃ I

Inctactis opulentior

Byś¹ wszystko złoto posiadał, które – powiadają –
Gdzieś daleko gryfowie² i mrówki kopają³,
Byś pałace rozwodził⁴ nie tylko na ziemi,
Lecz i morza kamieniami zabudował⁵ swemi,

Jesli⁶ dyjamentowe goździe⁷ Mus⁸ ma w ręku,
Którymi natwardszego umie pożyć⁹ sęku¹⁰,
Ani ty wyswobodzisz serca z ciężkiej trwogi,
Ani z okrutnej śmierci sideł wyrwiesz nogi¹¹.

¹ byś – tu: choćbyś

² gryfowie – mitologiczne ptaki; tutaj, wraz z mrówkami, są przedstawione jako istoty strzegące skarbów i wydobywające złoto

³ kopają (starop.) – kopią, wydobywają

⁴ rozwodzić coś – budować, wznosić coś na ogromnej przestrzeni

⁵ morza kamieniami zabudował – nawiązanie do metody konstruowania rzymskich willi na tamach czy kamiennych groblach wchodzących w morze

⁶ jesli (starop.) – skoro

⁷ dyjamentowe goździe – stalowe gwoździe

⁸ Mus – bogini konieczności

⁹ pożyć (starop.) – zniszczyć, pokonać

¹⁰ natwardszego (...) sęku (starop.) – ogromnej trudności

¹¹ Ani z okrutnej (...) wyrwiesz nogi – ani się nie wyswobodzisz, ani się nie wyrwiesz

Lepiej polnych Tatarów¹² dawny zwyczaj niesie,
U których każdy swój dom wozi na kolesie¹³,
Lepszego rządu Gete grubi używają¹⁴,
Gdzie niwy¹⁵ nie mierzone¹⁶ wolne zboża¹⁷ dają.

Tam niewinna¹⁸ macocha dziątek pierwszej żony,
Sirót nędznych¹⁹, przestrzega wczasu²⁰ z każdej strony²¹;
Ani z wielkim posagiem męża rządzi²², ani
Nadzieje kładzie w gładkim²³ miłośniku²⁴ pani.

Wielki posąg rodziców postęпки uczciwe,
A k temu obyczajaje skromne i wstydlive;
Występnych tam nie cierpią, lecz kto będzie krzywy,
Niech sie wierci, jako chce, nie zostanie żywy.

O, ktokolwiek będzie chciał mordy niecnotliwe
I domowe okrócić²⁵ najazdy krwie²⁶ chciwe,
Jesli pragnie ojczyzny ojcem być nazwany
I tymże na wysokich kolumnach pisany,

¹² polnych Tatarów – koczowniczych Tatarów

¹³ kolasz – chłopski wóz

¹⁴ lepszego rządu Gete grubi używają – lepszy porządek panuje u prymitywnych Getów

¹⁵ niwa – tu: wydzielona część pola

¹⁶ nie mierzone – ziemie, pola niewydzielone na działki, nieposiadające ustalonych granic

¹⁷ wolne zboża – dostępane dla wszystkich, stanowiące wspólną własność

¹⁸ niewinna – odznaczająca się nieskazitelnymi obyczajami

¹⁹ nędzny (starop.) – nieszczęśliwy

²⁰ przestrzegać wczasu (starop.) – doglądać wygody

²¹ z każdej strony – tu: pod każdym względem

²² męża rządzi (starop.) – rządzi mężem

²³ gładki (starop.) – piękny, urodziwy

²⁴ miłośnik (starop.) – zalotnik, kochanek

²⁵ okrócić (starop.) – ukrócić, poskromić

²⁶ krwie (starop.) – krwi

Niech objęzdić swą wolą śmie nieokróconą²⁷,
A jego sprawy przyszłe wieki więc wspomioną;
Ponieważ cnocie żywej²⁸ my źli, nie życzymy²⁹,
Aż gdy nam z oczu zniknie, toż³⁰ jej żałujemy.

Co po tych skargach próznych, jeśli na występy
Przez spary – jako mówią – patrzy urząd tępy³¹?
Po co statut i prawa chwalebne stawiamy,
Jeśli się obyczajów dobrych nie trzymamy?

Nie odstraszą zbyt ostrym³² ogniem zarażone
Kupca kraje chciwego ani przesadzone³³
Mrozem gwałtownym pola; żeglarze bywali³⁴
Wszystek świat, jako wielki³⁵, kołem objechali.

Ubóstwo, hańba wielka, każe człowiekowi
Czynić i cierpieć wszystko; już on i wstydowni
Mir dawno wypowiedział³⁶, i cnocie, niedbały,
Poświęconej nie myśli dostępować skały³⁷.

Albo my do wspólnego skarbu³⁸, gdzie życziwa
Ludzka pochwała i głos pospolity³⁹ wzywa,
Albo w morze, przyczynę wszech nieszczęśliwości,
Perły, złoto i wielkiej kamienie drogości

²⁷ objęzdić swą wolą (...) nieokróconą (starop.) – powściągnąć, opanować nieposkromioną samowolę

²⁸ cnota żywa – prawdziwa cnota

²⁹ nie życzymy (starop.) – nie sprzyjamy

³⁰ toż (starop.) – dopiero wtedy, dopiero wówczas

³¹ patrzy urząd tępy (starop.) – opieszale urząd patrzy pobłaźliwie

³² zbyt ostry (starop.) – nadmierny

³³ przesadzony (starop.) – nadmiernie wypełniony

³⁴ żeglarze bywali – żeglarze doświadczeni; bywalcy

³⁵ jako wielki – cały wielki

³⁶ Mir (...) wypowiedział (starop.) – zerwał pokój

³⁷ dostępować skały (starop.) – zbliżać się do skały

³⁸ wspólny skarb (starop.) – wspólny skarb

³⁹ pospolity (starop.) – powszechny

Zarzućmy, jeśli grzechów żałujem statecznie
I nieprawości swoich. Potrzeba koniecznie
Złej napierwsze początki żądze⁴⁰ wykorzenić
A dziełem pracowitszym pieszczotę⁴¹ odmienić.

Nie umie syn szlachecki na koń wieść i w łowy
Na dziki zwierz z oszczepem jachać⁴² niegotowy;
Lepiej kufla świadomy⁴³ albo kart pisanych,
Każeś li dać, i kostek, prawem zakazanych.

Więc ojciec krzywo przysiągł, wydarł sąsiadowi,
Gotując niegodnemu spadek potomkowi:
I przybywa-ć mu⁴⁴ rzkomo⁴⁵, ale nie wiem czemu,
Zawždy na czymści schodzi państwu niesporemu⁴⁶.

PIEŚŃ II



Opis przyrody.

Serce roście patrząc⁴⁷ na te czasy!
Mało przed tym⁴⁸ gołe były lasy,
Śnieg na ziemi wysszej⁴⁹ łokcia leżał⁵⁰,
A po rzekach wóz nacięższy zbieżał⁵¹.

⁴⁰ żądze (starop.) – żądry

⁴¹ pieszczota (starop.) – wygodnictwo, zniewieściałość

⁴² jachać – jechać

⁴³ kufla świadomy – znający się na kuflu, czyli na picciu alkoholu; oddający się pijaństwu

⁴⁴ przybywa-ć mu – wzbogaca się

⁴⁵ rzkomo (starop.) – rzekomo, pozornie

⁴⁶ Zawždy na czymści schodzi państwu niesporemu (starop.) – zawsze czegoś brakuje w majątku, który nie jest powiększany

⁴⁷ Serce roście patrząc – serce rośnie, gdy się patrzy

⁴⁸ Mało przed tym (starop.) – niedawno

⁴⁹ wysszej – wyżej

⁵⁰ Śnieg (...) wysszej łokcia leżał – warstwa śniegu była grubsza niż na wysokość łokcia, tj. ok. 60 cm

⁵¹ zbieżał (starop.) – przejechał

Teraz drzewa liście na się wzięły,
Polne łąki pięknie zakwitnęły,
Lody zesły, a po czystej wodzie
Idą statki i ciosane łodzie.

Teraz prawie⁵² świat się wszystkim śmieje,
Zboża wstały, wiatr zachodny wieje;
Ptacy sobie gniazda omyślają⁵³,
A przede dniem śpiewać poczynają.

Ale to grunt wesela prawego⁵⁴,
Kiedy człowiek su mnienia całego⁵⁵
Ani czuje w sercu żadnej wady,
Przez⁵⁶ by się miał wstydać swojej rady⁵⁷.

Temu wina nie trzeba przylewać
Ani grać na lutni, ani śpiewać;
Będzie wesół, byś chciał, i o wodzie,
Bo się czuje prawie na swobodzie⁵⁸.

Ale kogo gryzie mól zakryty,
Nie idzie mu w smak obiad obfity;
Żadna go pieśń, żaden głos nie ruszy,
Wszystko idzie na wiatr mimo uszy.

Dobra myśli, której nie przywabi,
Choć kto ściany drogo ujedwabi,
Nie gardź moim chłodnikiem chróścianym⁵⁹,
A bądź ze mną, z trzeźwym i z pijanym!



Poetycka
refleksja:
cnota
i czyste
sumienie
stanowią
największe
wartości.

⁵² prawie (starop.) – naprawdę, prawdziwie

⁵³ omyślać (starop.) – obmyślać, projektować

⁵⁴ grunt wesela prawego – podstawa prawdziwej radości, źródło szczęścia

⁵⁵ Kiedy człowiek sumnienia całego – kiedy człowiek ma czyste sumienie

⁵⁶ przez (starop.) – dlatego

⁵⁷ rada – myśl, postanowienie, zamiar

⁵⁸ na swobodzie – tu: wolny od trosk

⁵⁹ chłodnik chróściany – prymitywna altana wybudowana z gałęzi

PIEŚŃ III

Dzbanie mój pisany⁶⁰,
Dzbanie polewany,
Bądź płacz, bądź żarty, bądź gorące wojny,
Bądź miłość niesiesz albo sen spokojny,

Jakokolwiek⁶¹ zwano
Wino, co w cię lano,
Przymkni się⁶² do nas a daj się nachylić,
Chciałbym twym darem gości swych posilić.

I ten cię nie minie,
Choć kto mądrym słynie;
Pijali przedtym i filozofowie,
A przedsię⁶³ mieli spełna⁶⁴ rozum w głowie.

Ty zmiękczysz⁶⁵ każdego,
Nastateczniejszego⁶⁶;
Ty mądrych sprawy i tajemną radę⁶⁷
Na świata wydawasz przez twą cichą zdradę.

Ty cieszysz nadzieją
Serca, które mdleją;
Ty ubogiemu przyprawujesz rogi,
Że mu ani król, ani hetman srogi.

⁶⁰ pisany (starop.) – malowany, wzorzysty

⁶¹ jakokolwiek – wszystko jedno jak

⁶² przymkni się (starop.) – przybliź się

⁶³ przedsię (starop.) – mimo to

⁶⁴ spełna (starop.) – w całości

⁶⁵ zmiękczyć – sprawić, że ktoś stanie się skłonny do ustępstw

⁶⁶ nastateczniejszy – najbardziej stały, poważny

⁶⁷ tajemna rada – tajne zmysły

Trzymaj się na mocy,
Bo cię całej nocy
Z rąk nie wypuścim, aż dzień, jako trzeba,
Gwiazdy rozpędzi co do jednej z nieba.

PIEŚŃ VIII

Gdziekolwiek jest, Bożeć pošli⁶⁸ dobrą godzinę;
Jaciem twój był, jako żywo⁶⁹, i twoim zginę.
Tak to Bóg przejrzzał od wieku⁷⁰; a nie żałuję,
Bo w tobie więcej niż we stu inszych znajduję.

Nie tylkoś nad insze gładszą się urodziła,
Aleś i zwyczajmi twarzy nic nie zelżyła⁷¹;
A jako wdzięcznie szmarakiem złoto sie dwoi⁷²,
Tak tej szlachetnej duszy w tym ciele przystoi.

Szczęśliwy ja człowiek, bych mógł⁷³ tak użyć tego,
Jakobych sie nie omylił, co jest lepszego;
Lecz jako na błędnym⁷⁴ morzu, nie tam, gdzie chcemy,
Ale gdzie nas wiatry niosą, płynąć musimy.

Jednak albo miłość zmyśla sny sama sobie,
Albo i ty nie chcesz, bych miał zwętpić o tobie.
Ta nadzieja świat mi słodzi; a bych inaczej
Doznać miał (uchowaj Panie), umarlbym raczej.

⁶⁸ Bożeć pošli (starop.) – niech ci Bóg ześle

⁶⁹ jako żywo (starop.) – zawsze, póki żyję

⁷⁰ przejrzzał od wieku – przewidział, postanowił, przeznaczył przed wiekami

⁷¹ nie zelżyła – nie przyniosła ulgi

⁷² szmarakiem złoto sie dwoi – dzięki szmaragdowi oprawionemu w złoto podwaja ono swą piękność i wartość

⁷³ Szczęśliwy je człowiek, bych mógł (...) – jestem szczęśliwym człowiekiem, obym mógł (...)

⁷⁴ błędny – taki, po którym się błądzi

PIEŚŃ IX

Chcemy sobie być radzi⁷⁵?
Rozkaż, panie, czeladzi,
Niechaj na stół dobrego wina przynaszają,
A przy tym w złote gęśli⁷⁶ albo w lutnię⁷⁷ grają.

Kto tak mądry, że zgadnie,
Co nań jutro przypadnie?
Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, a śmieje się z nieba,
Kiedy się człowiek troszcze więcej, niżli trzeba.



Obyczaje;
motyw
epikurejski;
pochwała
biesiadowania;
motyw Fortuny;
nikt nie zna
własnego losu.

Szafuj gotowym⁷⁸ bacznie;
Ostatek, jako zaczniesz,
Tak Fortuna⁷⁹ niech kona⁸⁰: raczy li łaskawie,
Raczy li też inaczej; my siedziem w jej prawie⁸¹.

U Fortuny to snadnie⁸²,
Że kto stojąc⁸³ upadnie;
A który był dopiero u niej pod nogami,
Patrzajże go po chwili, a on gardzi nami.

Wszystko się dziwnie plecie
Na tym tu biednym świecie;
A kto by chciał rozumem wszystkiego dochodzić,
I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić.

⁷⁵ sobie być radzi – zabawić się, weselić się wspólnie

⁷⁶ gęśli (a. gęśle) – instrument smyczkowy, rodzaj prymitywnych skrzypiec

⁷⁷ lutnia – instrument szarpany, w renesansie symbol sztuki poetyckiej

⁷⁸ Szafuj gotowym – rozporządzaj tym, co posiadasz

⁷⁹ Fortuna – w mit. rzym.: bogini ślepego losu

⁸⁰ niech kona – tu: niech dokona, doprowadzi do skutku

⁸¹ siedziem w jej prawie (starop.) – podlegamy jej prawom, władzy

⁸² snadnie (starop.) – łatwo

⁸³ stojąc (starop.) – stojący

Próżno ma mieć na pieczy
Śmiertelny wieczne rzeczy;
Dosyć na tym, kiedy wie, że go to nie minie,
Co z przejrzenia⁸⁴ Pańskiego od wieku mu płynie.

A nigdy nie zabłądzi,
Kto tak umysł narządzi,
Jakoby umiał szczęście i nieszczęście znosić,
Temu mężnie wytrzymać, w owym się nie wznosić.

Chwałę szczęście stateczne⁸⁵;
Nie chce li też być wieczne,
Spuszczę⁸⁶, com wziął, a w cnotę własną się ogarnę
I uczciwej chudoby⁸⁷ bez posagu pragnę.

Nie umiem ja, gdy w żagle
Uderzą wiatry nagle,
Krzyżem padać i świętych przynajdować⁸⁸ dary,
Aby łakomej wodzie tureckie towary

Bogactwa nie przydały,
Wpadwszy gdzie między skały;
Tam ja bezpiecznym sercem⁸⁹ i pełen otuchy
W równej fuście⁹⁰ popłynę przez morskie rozruchy.

⁸⁴ z przejrzenia (starop.) – z postanowienia, z przeznaczenia

⁸⁵ szczęście stateczne (starop.) – niezmienny los

⁸⁶ spuścić – tu: oddać

⁸⁷ chudoba (starop.) – skromny dobytek, ubóstwo

⁸⁸ przynajdować – zjednywać

⁸⁹ bezpiecznym sercem (starop.) – z sercem wolnym od obaw, z poczuciem bezpieczeństwa

⁹⁰ w równej fuście – w niewielkim okręcie

PIEŚŃ X

Kto mi dał skrzydła, kto mię odział pióry⁹¹
I tak wysoko postawił, że z góry
Wszystek świat widzę, a sam, jako trzeba,
Tykam się nieba?

To li jest ogień on nieugaszony
Złotego słońca, które, nieskończony
Bieg bieżąc, wrotne⁹² od początku świata
Prowadzi lata?

To li jest on krąg odmiennej światłości⁹³,
Wódz gwiazd różlicznych i sprawca żyzności⁹⁴?
Słyszę głos wdzięczny; prze Bóg, a na jawi,
Czy mię sen bawi⁹⁵?

Tu, widzę, ani ciemne mgły dochodzą,
Ani śnieg, ani zimne grady szkodzą;
Wieczna pogoda, dzień na wszystkie strony
Trwa nieskończony.

Godne pałace Twojej wielmożności,
Panie, a jakiej cnota dostojności,
Widzę na oko, bowiem wedle Ciebie
Ma miejsce w niebie.

Kto by cię nie znał, Lechu Słowianinie⁹⁶,
Któryś napierwej zasiadł w tej krainie
I opanował męstwem swoim mocne
Brzegi północne?

⁹¹ odział pióry – pokryć piórami

⁹² wrotny – wracający

⁹³ krąg odmiennej światłości (przen.) – księżyc

⁹⁴ Wódz gwiazd (...) i sprawca żyzności – mowa o Dianie, bogini księżycy, płodności i urodzaju

⁹⁵ prze Bóg, a na jawi, / Czy mię sen bawi? (starop.) – na Boga, czy to jawa, czy też zwodzi mnie sen?

⁹⁶ Lech Słowianin – nawiązanie do legendarnego władcy Polski

Kroka⁹⁷ patrz, jako siedząc tak wysoko,
Przed się ku miastu swemu skłania oko;
Wandę wydawa ubiór, bo z postawy
Zda się mąż prawy.

Tu i fortelny Przemysł⁹⁸ jest wniesiony,
I ten, co dostał trefunkiem korony⁹⁹,
Dojrzawszy zdrady, gdzie koń prędkonogi
Biegł zawód drogi¹⁰⁰.

Bóg fałszu nie chce; a jako miłuje
Sprawiedliwego, Piast i dziś to czuje,
Bo mieszka w niebie, a jego cne plemię
Rządziło ziemię.

Zemowit¹⁰¹ stoi wedle ojca prawie,
Z drugimi równo: ty wysszej, Mieclawie¹⁰²,
Którego sprawą chrześcijański zakon¹⁰³
Podan Polakom.

Tuż po nim widzę mężne Bolesławy¹⁰⁴,
Prze których dzielność i stateczne sprawy
Polska szeroko swych granic pomknęła
I serce wzięła¹⁰⁵.

⁹⁷ Krok – Krak, Krakus; legendarny założyciel Krakowa

⁹⁸ fortelny Przemysł – przebiegły Przemysław

⁹⁹ ten, co dostał trefunkiem korony – Lestko II wygrał wyścig jeździecki po koronę, mimo że jego przeciwnik wyłożył trasę biegu żelaznymi kołcami

¹⁰⁰ Biegł zawód drogi – biegł w zawody o cenną rzecz

¹⁰¹ Zemowit – Siemowit, syn Piasta, legendarnego założyciela dynastii Piastów

¹⁰² Mieclaw – chodzi o Mieszka I

¹⁰³ zakon (daw.) – prawo

¹⁰⁴ mężne Bolesławy – chodzi o Bolesławów: Chrobrego i Krzywoustego (być może też Śmiałego)

¹⁰⁵ serce wzięła – nabrała odwagi

W tejsze jest liczbie on zakonnik święty¹⁰⁶,
Z cieniów klasztornych na królestwo wzięty.
Są dwa Leszczkowie¹⁰⁷; jest król wzrostem mały¹⁰⁸,
Ale mąż śmiały.

Widzę Jagiełłą i dwu Kazimierzu¹⁰⁹,
Dobrych tak w boju, jako i w przymierzu;
Widzę i ciebie, gwiazdzie równym prawie,
Cny Władysławie¹¹⁰.

Tu też jest Olbracht; król serca wielkiego;
Tuż z Aleksandrem Sygmunt¹¹¹, za którego
Polska zakwitła, a po długim boju
Wytchła w pokoju.

Szlachetne dusze, które swej dzielności
Macie zapłatę niebieskie radości,
Życzcie ojczyźnie, aby wam rodziła
Podobnych siła.

A ten, co po was¹¹² dziś państwo sprawuje,
Niechaj fortunnie i zdrów nam panuje;
A zwierzonego nie wzdawa opieku¹¹³,
Aż pełen wieku!

¹⁰⁶ zakonnik święty – Kazimierz I Odnowiciel zwany Mnichem

¹⁰⁷ dwa Leszczkowie – dwóch Leszków: Leszek Biały i Leszek Czarny

¹⁰⁸ król wzrostem mały – Władysław Łokietek

¹⁰⁹ dwu Kazimierzu (daw.) – dwóch Kazimierzy: Wielki i Jagiellończyk

¹¹⁰ Władysław – tu: Władysław Warneńczyk

¹¹¹ Sygmunt – tu: Zygmunt I Stary

¹¹² ten, co po was – następca tronu, Zygmunt II August

¹¹³ Niechaj (...) zwierzonego nie wzdawa opieku – niech nie oddaje powierzonej mu odpowiedzialności

PIEŚŃ XII

Muszę wyznać, bo się już nie masz na co chować:
Nigdy bych był nie wierzył, bych tak miał żałować,
Tego zwłaszcza, co nigdy mym własnym nie było;
Po prawdzie mi nieprawie źle serce tuszyło¹¹⁴.

Aleciem barzo nagle wypadł z tej nadzieje,
A mojej się przygodzie nieprzyjaciel śmieje.
Kto drugi ma bez prace, o co snadź¹¹⁵ dbał mało,
A mnie za me staranie źle szczęście potkało.

Samem swą własną ręką tę winnicę¹¹⁶ grodził,
Aby jej był ani zwierz, ani zły ptak szkodził;
Polewałem, żeby jej słońce nie suszyło,
Nakrywałem, żeby jej zimno nie mroziło.

A kiedy mię najlepsze miały potkać gody,
Nie wiem, co za zły człowiek oberwał jagody.
I używa z rozkoszą, czego dostał snadnie,
A mnie patrząc, jeno się serce nie rozpadnie.

Bodajże nie przechował¹¹⁷; a bodaj poleżał!
Nie wiem, jako mię do gron tak pięknych ubieżał.
Ja sobie tak dobrych lat doczekać nie tuszę;
Podobno jako niedźwiedz łapę lizać muszę.

PIEŚŃ XIV

Patrzaj, jako śnieg po górach się bieli,
Wiatry z pułnocy wstają,
Jeziora się ścinają,

¹¹⁴ tuszyć (starop.) – spodziewać się, przeczuwać

¹¹⁵ snadź (starop.) – może, chyba

¹¹⁶ winnica – tu: alegoria kobiety, ciała kobiecego

¹¹⁷ przechować – tu: strawić

Żorawie, czując zimę, precz lecieli.

Nam nie lza, jedno ¹¹⁸ patrzeć też swej rzeczy:
Niechaj drew do komina,
Na stół przynoszą wina,
Ostatek niechaj Bóg ma na swej pieczy.

Przypadków dalszych żaden z nas nie zgadnie;
I próżno myśleć o tym,
Co z nami będzie potym;
W godzinie wszystko Bóg wywróci snadnie.

Krótki wiek długiej nadzieje nie lubi.
Niechaj nie schodzi cało,
Coś się do rąk dostało;
Za to, co ma być, żaden ci nie ślubi.

Jeleniom nowe rogi wyrastają;
Nam, gdy raz młodość minie,
Już na wiek wiekom ginie,
A zawsze gorsze lata przypadają.

PIEŚŃ XVI

Królom moc na poddane i zwierzchność dana,
A królowie zaś mają nad sobą Pana,
Który wszystkiemu światu sam rozkazuje,
Na ziemi i na niebie wiecznie króluje.

Nie wszyscy z jednym szczęściem na świat się rodzą:
Szerzej jedni niż drudzy swe płoty grodzą;
Ten ma wiele nad insze w zacności domu,
Ten dobrą sławą nie da naprzód nikomu,

Za tym przyjaciół więcej. Śmierć sprawiedliwa

¹¹⁸ Nam nie lza, jedno (starop.) – jedyne, co możemy zrobić, to

Jednakiego na wszystkie prawa używa.
Kto bądź, ten bądź, na kogo los naprzód padnie,
Tak pana, jako sługę poima snadnie.

Komu zawždy nad szyją wisi miecz goły¹¹⁹,
Nie uczynią mu smaku przyprawne stoły,
Nie pomoże mu do snu słodkie śpiewanie;
Sen u prostaków przyjmie i złe posłanie.

Kto swą chciwość na tym, co dosyć, miarkuje,
Tego ani burzliwe morze frasuje,
Ani ciężki grad, ani złe urodzaje,
Kiedy drzewo to ciepłu, to zimnu łąje.

Delfinowie swe morza ścieśnione czują,
Bowiem już i na wodzie zamki budują:
Wszystka się do roboty czeladź rzuciła,
I sam pan, bo mu się już ziemia sprzykrzyła.

Ale bojaźń i groza pana prowadzą
I z wysokich pałaców pchać się nie dadzą:
Na okręt li budowny, na koń li wsiędzie –
Troska w okręcie, troska za siodłem będzie.

A jeśli ani marmór serdecznej rany¹²⁰,
Ani ulżą jedwabiem obite ściany,
Przecz mam zajrzeć¹²¹ kosztownych pałaców komu,
A nie raczej w swym mieszkać ojczystym domu?

¹¹⁹ Komu zawždy nad szyją wisi miecz goły – aluzja do miecza Damoklesa; wg mitologii Damokles zazdrościł władcy Syrakuz (Dionizosowi Starszemu) szczęśliwego losu, wówczas nad jego głową zawieszono miecz na końskim włosie, aby mógł zrozumieć sytuację panującego, który nieustannie narażony jest na niebezpieczeństwa

¹²⁰ serdeczna rana – tu: niepokój, lęk

¹²¹ Przecz mam zajrzeć – dlaczego nam zazdrościć

PIEŚŃ XX

Miło szaleć, kiedy czas po temu,
A tak, bracia, przypij każdy swemu,
Bo o głodzie nie chce się tańcować,
A podpiwszy, łacniej już błaznować.

Niech się tu nikt z państwem nie ozywa
Ani z nami powagi używa,
Przywileje powieśmy na kołku,
A ty wedla pana siądź, pachołku!

Tam dobra myśl nigdy nie postoi,
Gdzie z rejestru patrzą¹²², co przystoi;
A powiem wam, że się tym świat słodzi,
Gdy koleją statek¹²³ i żart chodzi.



Obyczaje:
pijaństwo
przy stole.

Ale to mój zysk, że mię słuchacie,
A żadnej mi pełnej nie podacie;
Znał kto kiedy poetę trzeźwiego?
Nie uczyni taki nic dobrego.

Przedsię do mnie, a ja nie zawiodę;
Wy też drudzy, co macie pogodę,
Każdy swojej¹²⁴ włóż w ucho leda co,
Nie macie tu oglądać się na co.



Motyw
epikurejski:
carpe diem;
pochwała
ucztownia
z przyjaciółmi.

I z namędrszym nie trzymam w tej mierze,
Kto się długo na dobrą myśl bierze;
Czas ucieka, a żaden nie zgadnie,
Jakie szczęście o jutrze przypadnie.

Dziś bądź wesół, dziś użyj biesiady,
O przyszłym dniu niechaj próznej rady;

¹²² z rejestru patrzą – według ścisłych reguł postępowania

¹²³ statek (starop.) – powaga, stateczność

¹²⁴ Każdy swojej – w domyśle: towarzyszcze, kobiecie

Już to dawno Bóg odmyślił w niebie,
A k tej radzie nie przypuszczą ciebie.

KSIĘGI WTÓRE

PIEŚŃ III

Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko;
Miej na poślednie koła pilne oko:
Bo to niestała pani z przyrodzenia,
Często więc rada sprawy swe odmienia.

Nie dufaj w złoto i w żadne pokłady¹²⁵,
Każdej godziny obawiaj się zdrady:
Fortuna co da, to zasię wziąć może,
A u niej żadna dawność nie pomoże.

A ci, co z tobą teraz przestawają,
Twey się fortunie, nie tobie kłaniają;
Skoro ta zniknie, tył każdy podawa,
Jako cień, kiedy słońca mu nie zstawa.

Lecz jako sama oczy zasłoniła,
Tak swym pochlebstwem ludzi pobłaziła,
Że drugi wysszej nosa głębę nosi,
A wszystkie insze oczyma przenosi¹²⁶.

Ty pomni, że twój skarb u Szczęścia w mocy,
A tak się staraj o takiej pomocy,
Aby wždy z tobą twego co zostało,
Jesli zaś będzie Szczęście swego chciało.



Motyw Fortuny:
okrucieństwo
losu, pochwa-
ła cnoty jako
wartości
najwyższej.

¹²⁵ pokład (daw.) – skarb

¹²⁶ insze oczyma przenosi – gardzi innymi

Cnota – skarb wieczny, cnota – klenot drogi;
Tegoć nie wydrze nieprzyjacieli srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda;
Nad wszystkim inszym panuje Przygoda ¹²⁷.

PIEŚŃ V

Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoda, Polaku: Ziemia spustoszona
Podolska leży, a pohaniec ¹²⁸ sprosny ¹²⁹,
Nad Niestrem siedząc, dzieli łup żaloszny.



Opis tureckiej
napaści.

Niewierny Turczyn psy zapaścił swoje ¹³⁰,
Którzy zagnali piękne łanie twoje
Z dziećmi pospołu a nie masz nadzieje,
By kiedy miały nawiedzić swe knieje.



Apostrofa skierowana do Polaków, krytyka obojętności na losy kraju. Wady Polaków: chciwość, egoizm, prywata, przestroga przed niewolą narodową.

Jedny za Dunaj Turkom zaprzędano,
Drugie do hordy dalekiej zagnano;
Córy szlacheckie (żał sie, mocny Boże!)
Psom bisurmańskim ¹³¹ brzydkie ścielą łoża.

Zbójce, niestety, zbójce nas wojują,
Którzy ani miast, ani wsi budują;
Pod kotarzami ¹³² tylko w polach siedzą,
A nas nierządne, ach, nierządne, jedzą!

Tak odbieżałe stado więc drapają
Rozbójce wilcy, gdy po woli ¹³³ mają,

¹²⁷ przygoda – tu: przypadek

¹²⁸ pohaniec (daw.) – muzułmanin; określenie pogardliwe

¹²⁹ sprosny (starop.) – godny potępienia, potworny, okrutny

¹³⁰ Turczyn psy zapaścił swoje – Turek wypuścił swoich poddanych Tatarów

¹³¹ bisurmański – mahometański

¹³² pod kotarzami – pod namiotami, szałasami

¹³³ po woli (starop.) – powolny; posłuszny komus

Że ani pasterz nad owcami chodzi,
Ani ostrożnych psów za sobą wodzi.

Jakiego serca Turkowi dodamy,
Jesli tak lekkim ludziom nie zdołamy?
Ledwieć nam i tak króla nie podawa;
Kto sie przypatrzy, mała nie dostawa.

Zetrzy sen z oczu a czuj w czas o sobie,
Cny Lachu! Kto wie, jemu czyli tobie
Szczęście chce służyć? A dokąd wyroku
Mars nie uczyni, nie ustępuj kroku.

A teraz k temu obróć myśli swoje
Jakobyć szkody nieprzyjaciel twoje
Krwiań swą nagroził i omył tę zmazę,
Którą dziś niesiesz prze swej ziemie skazę.

Wsiadamy? Czy nas półmiski trzymają?
Biedne półmiski, czego te czekają?
To pan, i jadać na srebro godniejszy,
Komu żelazny Mars będzie chętniejszy.

Skujmy talerze na talery¹³⁴, skujmy,
A żołnierzowi pieniądze gotujmy.
Inszy to darmo po drogach miotali,
A my nie damy, bychmy w cale trwali?

Dajmy, a naprzód dajmy! Sami siebie
Ku gwałtowniejszej chowajmy potrzebie.
Tarczej niż piersi pierwej nastawiają,
Pozno puklerza przebici macają¹³⁵.

Ciesz mi ten rym: „Polak mądr po szkodzie”;

¹³⁴ talery – talary

¹³⁵ Pozno puklerza przebici macają – gdy już pierś jest przebita, za późno chwycić za puklerz (okrągła, wypukła tarcza)

Lecz jeśli prawda i z tego nas zbodzie,
Nową przypowieść Polak sobie kupi,
Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi.

PIEŚŃ IX

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.



Opis przyrody.

Patrzaj teraz na lasy,
Jako prze zimne czasy
Wszystkłą swą krasę drzewa utraciły,
A śniegi pola wysoko przykryły.

Po chwili wiosna przyjdzie,
Ten śnieg z nienagłą zejdzie,
A ziemia, skoro słońce jej zagrzeje,
W rozliczne barwy znowu się odzieje.

Nic wiecznego na świecie:
Radość się z troską plecie,
A kiedy jedna weźmie moc nawiętszą,
W ten czas masz ujrzeć odmianę naprędszą.



Nawiązanie
do Fortuny,
człowiek
powinien
zaufać Bogu.

Ale człowiek zhardzieje,
Gdy mu się dobrze dzieje;
Więc też, kiedy go Fortuna omyli,
Wnet głowę zwiesi i powagę zmyli.

Lecz na szczęście wszelakie
Serce ma być jednakie;
Bo z nas Fortuna w żywe oczy szydzi,
To da, to weźmie, jako się jej widzi.

Ty nie miej za stracone,

Co może być wrócone:
Siła Bóg może wywrócić w godzinie;
A kto Mu kolwiek ufa, nie zaginie.

PIEŚŃ X

Może kto ręką sławy dostać w boju,
Może wymową i rządem w pokoju;
Lecz jeśli żona męża nie ozdobi,
Mąż próżno robi.

Kto z gospodarstwa, a kto zaś z wysługi
Zbierze pieniądze i z kupiectwa drugi,
Jeśli się żona nie przyłoży k temu,
Zginąć wszytkiemu.

Żona uczciwa ozdoba mężowi
I napewniejsza podpora domowi:
Na niej rząd wszystek; swego męża ona
Głowy korona.

Ona mężowym kłopotom zabiega
I jego wczasu na wszystkim przestrzega;
Ona wywabić troskę umie z głowy
Słodkimi słowy.

Ona dziecięcki ojcowi podobne
Rodzi, skąd rosną pociechy osobne;
Ani już spadków upatrują krewni,
Dziedzica pewni.

Trzykroć szczęśliwy, któremu Ty zdarzysz
Ten związek, Panie; ale zły towarzysz¹³⁶
Odejmie wszystko, że troski w pół wieka
Zgryzą człowieka.

¹³⁶ towarzysz – tu: żona

PIEŚŃ XI

Stateczny umysł pamiętaj zachować,
Jesli cię pocznie nieszczęście frasować;
Także i góry nie radząc wylatać,
Kiedy sie Szczęście z tobą imie bratać.

Śmierci podległy człowiecze cnotliwy,
Choć wszytek twój wiek będzie frasowliwy,
Chocia też czasem, siedząc z przyjaciół,
Przy dobrym trunku strawisz dzień wesoły.

Tu, przy ciekącym, przezornym strumieniu
Kaź stół gotować w jaworowym cieniu;
Kaź wino nosić, póki beczka leje,
Póki wiek służy, a śmierć nie przyspieje¹³⁷.

Postąpisz z włości drogo zapłaconych,
Postąpisz z dworu i gmachów złoconych;
A co zebrania twego kolwiek będzie,
To wszystko przyszły namiastek osiędzie.

Bądź sie kto zacnym rodził i bogatym,
Bądź niewolnikiem – u śmierci nic na tym;
Czyjkolwiek naprzód los wynidzie, wsiadaj,
Wieczny wygnaćcze, ani więc odkładaj.

PIEŚŃ XII

Nie masz, i po drugi raz nie masz wątpliwości,
Żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości:
Jako cień nieodstępny ciała naszladuje,
Tak za cnotą w też tropy zazdrość postępuje.

¹³⁷ przyspieje (daw.) – przybywa

Nie może jej blasku znieść ani spojrzeć w oczy,
Boleje, że kto przed nią kiedy wysszej skoczycy;
A iż baczy po sobie, że się wspinać prózno,
Tego ludziom uwłóczy¹³⁸, w czym jest od nich różno.



Motyw cnoty
jako najważniejszej wartości;
patriotyzm:
służba ojczyźnie
zapewnia życie
wieczne.

Ale człowiek, który swe Pospolitej Rzeczy
Służby oddał, tej krzywdy nie ma mieć na pieczy;
Dosyć na tym, kiedy praw ani niesie wady;
Niechaj drugi boleje, niech się spuka jady¹³⁹.

Cnota (tak jest bogata) nie może wziąć szkody
Ani się też ogląda na ludzkie nagrody;
Sama ona nagrodą i płacą jest sobie
I krom nabytych przypraw świetna w swej ozdobie.

A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba,
Że co im zazdrość ujmie, Bóg nagradzać będzie,
A cnota kiedykolwiek miejsce swe osiedzie.

PIEŚŃ XIV

Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w rękę trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierchności nad stadem Bożym powierzono,

Mieście to przed oczyma zawsze swojemi,
Żeście miejsce zasiedli Boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe własne rzeczy
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy.

¹³⁸ uwłóczyć (daw.) – odmówić

¹³⁹ niech się spuka jady (starop.) – niech pęknie od jądów (tj. ze złości)

A wam więc nad mniejszymi zwierzchność jest dana,
Ale i sami macie nad sobą Pana,
Któremu kiedykolwiek z spraw swych uczynić
Poczet macie; trudnoż tam krzywemu wynić.

Nie bierze ten Pan darów ani sie pyta,
Jesli kto chłop czyli sie grofem ¹⁴⁰ poczyta:
W siermiędze ¹⁴¹ li go widzi, w złotych li głowach ¹⁴²,
Jesli najmniej przewinił, być mu w okowach.

Więc ja podobno z mniejszym niebezpieczeństwem
Grzeszę, bo sam sie tracę swym wszeteczeństwem ¹⁴³;
Przełożonych występki miasta zgubiły
I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

PIEŚŃ XVI

Nic po tych zbytich potrawach, nic po tym
Śrebrze na służbie ¹⁴⁴ i obiciu złotym;
Nam k woli, kędy róża pozno kwitnie,
Nie szukaj zbytnie.

Dobra-ć i miętka, co ją najdzie wszędzie;
A kiedy równe towarzystwo siędzie,
Prędka dobra myśl, a tym jeszcze chutniej,
Gdy nie bez lutniej.

Lutnia – wódz tańców i pieśni uczonych,
Lutnia – ochłoda myśli utrapionych:
Ta serce miękczy swym głosem przyjemnym

¹⁴⁰ grof – graf, hrabia

¹⁴¹ siermięga – ubranie chłopskie

¹⁴² w złotych (...) głowach – w złotogłowach; złotogłów: kosztowna tkanina przetykana złotymi nićmi

¹⁴³ wszeteczeństwo – bezwstyd, nieprzyzwoitość, występpek

¹⁴⁴ na służbie – tu: miejsce przechowywania naczyń stołowych

Bogom podziemnym.

PIEŚŃ XVII

Niegodzien tego ten świat zawikłany,
Aby miał na nim rozumem nadany
Człowiek polegać, a swe szczęśliwości
Sadzić na jego płoczej odmienności.

Co ma ten żywot, na co by bezpiecznie
Człowiek mógł kazać? Niedługo koniecznie
Doniesie czaszę pacholek do gęby,
A przedsię i w tym straci czasem zęby.

Morze nie stoi nigdy, zawsze płynie:
Teraz kędzierze nastrzępi, w godzinie
Dnem wzgórcę stanie, a ogromne wały
Wysokich będą obłoków sięgały.

Cnota mój kompas, który nie w pół nocy,
Ale w pół zbytków bije. Niech się smocy
I wszystko bydło Proteowe¹⁴⁵ jeży,
Łódź moja przedsię swym pędem pobieży.

PIEŚŃ XXIII

Nie zawsze, piękna Zofija,
Róża kwitnie i lelija;
Nie zawsze człek będzie młody
Ani tej, co dziś, urody.

Czas ucieka jako woda,
A przy nim leci Pogoda,

¹⁴⁵ bydło Proteowe – być może autor miał na myśli foki Okeanosa, których pasterzem był Proteus

Zebrawszy włosy na czoło:
Stąd jej łapaj, bo w tył goło.

Zima bywszy zejdzie snadnie;
Nam, gdy śniegiem włos przypadnie,
Już wiosna, już lato minie,
A ten z głowy mróz nie zginie.

PIEŚŃ XXIV



Motyw
poety-ptaka,
dwoistość
ludzkiej
natury.

Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony
Polecę precz, poeta, ze dwojej złożony
Natury; ani ja już przebywać na ziemi
Więcej będę; a więtszy nad zazdrość, ludnemi



Motyw
horacjański:
Non omnis moriar
(Nie cały,
nie wszys-
tek umrę).

Miasty wzgardzę. On, w równym szczęściu urodzony,
On ja, jako mię zowiesz, wielce ulubiony,
Mój Myszkowski¹⁴⁶, nie umrę ani mię czarnemi
Styks niewesoła zamknie odnogami swemi.

Już mi skóra chropawa padnie na goleni,
Już mi w ptaka białego wierzch sie głowy mieni;
Po palcach wszędy nowe piórka sie puszczają,
A z ramion sążeniste skrzydła wyrastają.

Terazże nad Ikara prędszy przeważnego
Puste brzegi nawiedzę Bosfora hucznego¹⁴⁷
I Syrty Cyrynejskie¹⁴⁸, Muzom poświęcony
Ptak, i pola zabiegłe za zimne Tryjony¹⁴⁹.

O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,

¹⁴⁶ Myszkowski – mowa o biskupie Piotrze Myszkowskim, który był przyjacielem Kochanowskiego

¹⁴⁷ huczny – tu: huczący

¹⁴⁸ Syrty Cyrynejskie – mowa o zatokach u wybrzeży Afryki Północnej

¹⁴⁹ Tryjony (starop.) – ziemie na północy

I różnego mieszkańcy świata, Anglikowie,
Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie poznają,
Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają.

Niech przy próznym pogrzebie żadne narzekanie,
Żaden lament nie będzie ani uskarżanie:
Świec i dzwonów zaniechaj, i mar drogo słanych,
I głosem żaźliwym żołtarzów¹⁵⁰ śpiewanych.

PIEŚŃ XXV

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioła rozlicznymi.

Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.

Tobie k woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi,
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.



Hymn na cześć
Stwórcy;
Bóg wszech-
obecny,
Bóg-Artysta
(motyw *Deus
Artifex*);
świat – harmo-
nijny, dobry,
tworzony zgod-
nie z boskim
planem.
Bóg w hymnie
jawi się jako
szczodroblivy,
łaskawy
Stwórca;
apostrofa
pochwalna
do Pana.

¹⁵⁰ żołtarz (starop.) – psalm (psalterz)

Z Twej łaski nocna rosa na mdle zioła padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzą swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szczodrobliwości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,
Jedno zawsze niech będziem pod skrzydłami Twemi.

PIEŚŃ ŚWIĘTOJAŃSKA O SOBÓTCE

Gdy słońce Raka zagrzewa,
A słowik więcej nie śpiewa,
Sobótkę, jako czas niesie,
Zapalono w Czarnym Lesie.

Tam goście, tam i domowi
Sypali się¹⁵¹ ku ogniowi;
Bąki za raz troje grały,
A sady się sprzeciwiały.

Siedli wszyscy na murawie;
Potym wstało sześć par prawie
Dziewek jednako ubranych
I belicą przepasanych.

Wszystki śpiewać nauczone,
W tańcu także niezganione;
Więc kolejną zaczynały,
A pierwszej tak począć dały:

¹⁵¹ Sypali się – tu: podążali

PANNA I

Siostry, ogień napalono
I placu nam postąpiono;
Czemu sobie rąk nie damy,
A społem nie zaśpiewamy?

Piękna nocy, życz pogody,
Broń wiatrów i nagej wody;
Dziś przyszedł czas, że na dworze
Mamy czekać ranej zorze.

Tak to matki nam podały,
Samy także z drugich miały¹⁵²,
Że na dzień świętego Jana
Zawždy sobótka palana.

Dzieci, rady mej słuchajcie,
Ojcowski rząd zachowajcie:
Święto niechaj świętem będzie,
Tak bywało przed tym wszędzie.

Święta przed tym ludzie czcili,
A przedsię wszystko zrobili;
A ziemia hojnie rodziła,
Bo pobożność Bogu miła.

Dziś bez przestanku pracujem
I dniom świętym nie folgujem:
Więc też tylko zarabiamy,
Ale przedsię nic nie mamy.

Albo nas grady porażą,
Albo zbyt ciepła każą;
Co rok słabsze urodzaje,
A zła drogość za tym wstaje.



Opis święta mającego miejsce 24 czerwca (imieniny Jana), krytyka ciągłej pracy: pobożni powinni odпочыwać w święta; pochwała idylli wiejskiego życia.

¹⁵² z drugich miały – tu: znały z przekazu przodków

Pracuj we dnie, pracuj w nocy,
Próżno bez Pańskiej pomocy;
Boga, dzieci, Boga trzeba,
Kto chce syt być swego chleba.

Na tego my wszystko włożmy,
A z sobą sami nie trwóżmy;
Wrócić się i dobre lata,
Jeszcze nie tu koniec świata.

A teraz ten wieczór sławny
Święćmy jako zwyczaj dawny,
Niecąc ognie do świtania,
Nie bez pieśni, nie bez grania!

PANNA II

To moja nawiętsza wada,
Że tańczę barzo rada;
Powiedcież mi, me sąsiady,
Jest tu która bez tej wady?



Motyw tańca;
radość, wesołość
ze wspólnego
śpiewania i bie-
siadowania;
 optymizm
i pogoda ducha
gwarantują mło-
dość mimo
upływu lat.

Wszystki mi się uśmiechacie,
Podobno ze mną trzymacie;
Postępujmyż tedy krokiem,
Aleć nie masz jako skokiem.

Skokiem taniec nasnadniejszy,
A tym jeszcze pochodniejszy,
Kiedy w bęben przybijają,
Samy nogi prawie drgają.

Teraz masz czas, umiesz li co,
Mój nadobny bębennico!
Wszystka tu wieś siedzi wkoło,
A w pośrzodku samo czoło.

Żeby też tu ta nie była,
Która twemu sercu miła?
Każesz li, wierzyć będziemy,
Aleć insze rozumiemy.

Pomoż oto dobrej rzeczy,
A nasz taniec miej na pieczy;
Owa najdziesz i w tym rządzie,
Coć za wszytki płatna będzie.

Ja sie nie umiem frasować,
Toż radzę drugim zachować;
Bo w trosce człowiek zgrzybieje
Pierwej, niż sie sam spodzieje.

Ale gdzie dobra myśl płuży,
Tam i zdrowie lepiej służy;
A choć drugi zajdzie w lata,
I tak on ujdzie za swata.

Za mną, za mną, piękne koło,
Opiewając mi wesoło!
A ty sie czuj, czyja kolej,
Nie masz li mię wydać wolej!

PANNA III

Za mną, za mną, piękne koło,
Opiewając mi wesoło!
Czuję sie, że moja kolej,
A ja nie mam wydać wolej.

Sam ze wszytkiego stworzenia
Człowiek ma śmiech z przyrodzenia;
Inszy wszelaki żwierz niemy
Nie śmieje sie, jako chcemy.



Radość
i zadowolenie
z życia dają
szczęście.

Nie ma w swym szaleństwie miary,
Kto gardzi Pańskimi dary;
A bodaj miał płakać siła,
Komu dobra myśl niemiła.

Śmiejemy sie! Czy nie masz czemu?
Śmiejże sie przynajmniej temu,
Że, nie mówiąc nic trefnego,
Chcę po was śmiechu śmiesznego.

Wystąp' ty, coś ciągnął kota ¹⁵³,
A puść się na chwilę płota ¹⁵⁴!
Uchowa cię dziś Bóg szkody,
Bo tu opodal do wody.

Ciągnie go drugi na suszy,
Tobie trzeba aż po uszy;
Nieboże mój, kto cię zbłaźnił,
Żeś tak srogie zwierzę drażnił?

Nie znasz ludzi, co przed kotem
Pierzchają nawiętszym błotem?
A na jego głos straszliwy
Ledwe drugi będzie żywy.

Głaszcz na nim, jako chcesz, skórę,
On przedsię ogonem wzgórę.
Zły z nim pokój, gorsza zwada;
Jeszcze i dziś strach sąsiada.

Czasem też i z dachu spadnie,
A przedsię na nogi padnie;
I chłop foremniejszy bywa,

¹⁵³ ciągnąć kota – powiedzenie wywodzące się z popularnej zabawy ludowej; zakładano się o przeciągnięcie kota na sznurku przez wodę; wynik był zawsze niekorzystny dla zakładającego się, który w konsekwencji wciągany był do wody

¹⁵⁴ puść się (...) płota – w znaczeniu: ośmiel się

Gdzie kot we łbie przemieszkiwa.

A to jako w nim szacować,
Że umie i praktykować?
A to tak wieszczą bestyja,
Że się zawždy na deszcz myja.

Więc łowiec niepospolity,
A w swych sprawach dziwnie skryty.
K temu rzadko usnie w nocy,
Ale ufa zawždy mocy.

Kocie, wszystko to do czasu,
Strzeż wilka wyszczekać z lasu.
A może być i w tym stadzie,
Co już myśli o zakładzie.

PANNA IV

Komum ja kwiateczki rwała,
A ten wianek gotowała?
Tobie, miły, nie inszemu,
Któryś sam mił sercu memu.

Włóż na piękną głowę twoję
Tę rozkwitłą pracą moję,
A mnie samę na sercu miej,
Toż i o mnie sam rozumiej.

Żadna chwila ta nie była,
Żebych cię z myśli spuściła;
I sen mię prace nie zbawi,
Spię, a myślę, by na jawi.

Tę nadzieję mam o tobie,
Że mię też masz za co sobie:

Ani wżgardzisz chucią¹⁵⁵ moją,
Ale mi ją oddasz swoją.



Motyw
zazdrości.

Tęgo zataić nie mogę,
Co mi w sercu czyni trwogę;
Wszystki tu wzrok ostry mają
I co piękne, dobrze znają.

Prze Bóg, siostry, o to proszę,
Niech tej krzywdy nie odnoszę,
By mię która w to tknąć miała,
O com sie ja utroskała.

O wszelaką inszą szkodę
Łacno przyzwolę na zgodę,
Ale kto mię w miłość ruszy,
Wiecznie będzie krzyw mej duszy!

PANNA V

Zwierzęć się, gromado moja,
Nie mam przed Szymkiem pokoja!
Za trzewik mi zastępuje,
A powiada, że miłuje.

Szymku, by to prawda była,
Dobrze bych Bogu służyła;
Ale ty rad z ludzi szydzisz,
Zwłaszcza gdy prostaka widzisz.

Tobie to wolno samemu,
Ale, wierę, nie inszemu;
Bo ty z tym nadobnie umiesz,
A gdzie kogo tknąć, rozumiesz.

¹⁵⁵ chuć (przestarz.) – pożądanie zmysłowe, namiętność, żądza

I któraż by nie szła rada
Za tak gładkiego sąsiada?
Podajże jej kęs nadzieje,
Alić się już moja śmieje.

I samam tak głupią była,
Żem ci też kiedy wierzyła;
Dziś już nic, i pókim żywa,
Znam cię, ziółko, żeś pokrzywa.

Ze mną sobie rzecz najdujesz,
Drugiej nogę przystępujesz.
Odpuść mi: silnyś przechyra,
A ja z takim nie mam mira.

Nie sprawujże się przez miarę,
Boć zaś ludzie dadzą wiarę;
A mało sobie poprawisz,
Że mię w nieprawdzie zostawisz.

PANNA VI

Gorące dni nastawają,
Suche role się padają,
Polny świerz, co głosu zostaje,
Gwałtownemu słońcu łaje.

Już mdłe bydło szuka cienia
I ciekącego strumienia,
I pasterze, chodząc za niem,
Budzą lasy swoim graniem.

Żyto się w polu dostawa
I swoją barwą znać dawa,
Iż już niedaleko żniwo:
Miej się do sierpa, co żywo!



Radość
i zadowolenie
z pracy na roli.

Sierpa trzeba oziminnie,
Kosa się zejdzie jarzynie;
A wy, młodszy, noście snopy,
Drudzy układajcie w kopy!

Gospodarzu nasz wybrany,
Ty masz mieć wieniec kłosiany,
Gdy w ostatek zboża zatnie
Krzywa kosa już ostatnie.

A kiedy z pola zbierzemy,
Tam dopiero odpoczniemy
Dołożywszy z wierzchem broga;
Już więc, dzieci, jedno Boga!

Wtenczas, gościu, bywaj u mnie,
Kiedy wszystko najdziesz w gumnie;
A jeśli ty rad odkładasz,
Mnie do siebie drogę zadasz.

PANNA VII

Próżno cię patrzam w tym kole:
Twoja, miły, rozkosz pole;
A raczej zwierzę leśny bijesz,
Niż tańczysz albo pijesz.

Ja też, bym nabarziej chciała,
Trudno bym się zdobyć miała
Na lepszą myśl, bo po tobie
Serce zawsze teskni sobie.

Wolałabym też tym czasem
Gdziekolwiek pod gęstym lasem
Użyć z tobą towarzystwa;
Pomogę ja i myślistwa.

Czego miłość nie przywyknie?
Już ja trafię, gdy pies krzyknie,
Gdzie zajeżdżać zającowi
Mając charty pogotowi.

A kiedy rzucisz sieć długą,
Jeslić sie swoją posługą
Ni nacz więcej nie przygodzę,
Niech za tobą smycz psów wodzę.

Żadna gęstwa, żadne głogi
Nie przekażą mojej drogi;
Tak lato jako srzeżogę
Przy tobie ja wytrwać mogę.

Albo, mój myśliwczu, tedy
Pokwap' się do domu kiedy,
Albo mnie ciężko nie będzie
Ciebie naszladować wszędzie!

PANNA VIII

Pracowite woły moje,
Przy tym lesie chłodne zdroje
I łąka nieprzepasiona,
Kosą nigdy nie sieczona.

Tu wasza dziś pasza będzie;
A ja, mając oko wszędzie,
Będę nad wami siedziała
I tymczasem kwiatki rwała.

Kwiatki barwy rozmaitej,
Które na łubce obszytej
Usadzę w nadobne koło
I włożę na swoje czoło.

Tak dziewczka, jako młodzieniec,
Nie proś mię nikt o mój wieniec!
Samam go swą ręką wiła,
Sama go będę nosiła.

Dałam wczora taki drugi,
Będzie mi go żal czas długi,
Bo mię zaraz pobrać dano,
Czego mi czynić nie miano.

Pracowite woły moje,
Wam płyną te chłodne zdroje,
Wam kwitnie łąka zielona,
Kosą nigdy nie sieczona.

PANNA IX

Ja śpiewam, a żal zakryty
Mnoży we mnie płacz obfity.
Śpiewa więzień okowany,
Tając na czas wewnętrznej rany.

Śpiewa żeglarz w cudze strony
Nagłym wiatrem zaniesiony;
I oracz ubogi śpiewa,
Choć od pracy aż omdlewa.

Śpiewa słowik na topoli,
A w sercu go przedsię boli
Dawna krzywda; mocny Boże,
Iż z człowieka ptak być może!

Nadobnać to dziewczka była,
Póki między ludźmi żyła;
Toż niebodze zawadziło,
Bo każdemu piękne miło.

Zły a niewierny pohańcze,
Zbójca własny, nie posłańcze!
Miawszy odnieść siostrę żenię,
Zawiodłeś ją w leśne cienie.

Próżność jej język urzynał,
Bo wszystko, coś z nią poczynał,
Krwia na rąbku wypisała
I smutnej siostrze posłała.

Nie wymyślaj przyczyn sobie,
Pewnać już sprawa o tobie;
Nie składaj nic na zwierz chciwy,
Umysł twój krzyw niecnotliwy.

Siadaj za stół, jeśliś głodzien,
Nakarmią cię, czegoś godzien;
Już ci żona warzy syna,
Nieprzejdnanać to wina.

Nie wiesz, królu, nie wiesz, jaki
Obiad i co za przysmaki
Na twym stole; ach, łakomy,
Swe ciało jesz, niewiadomy!

A gdy go tak uraczono,
Głowę na wet przyniesiono;
Temu czasza z rąk wypadła,
Język zmiłknął, a twarz zbladła.

A żona, powstawszy z ławy:
„Coć się zdadzą te potrawy?
To za twą niecnotę tobie,
Zdrajca mój, synowski grobie”.

Porwie się mąż ku niej zatym,
Alić nasz dudkiem czubatym;
Sama się w jaskółkę wdała,



Opowieść
o Filomeli,
w której zako-
chał się Tereus;
mężczyzna po-
mimo tego,
że był mężem
jej siostry (Prok-
ne), uwiódł
dziewczynę,
po czym obciął
jej język, aby ni-
komu nie mo-
gła opowie-
dzieć o jego nie-
cynym występ-
ku; Prokne, do-
wiedziawszy się
o zdradzie, zabi-
ła ich syna i po-
dała jego ugoto-
wane ciało mę-
żowi, po czym
obie z siostrą
uciekły; ściga-
ne przez Tereu-
sa poprosiły
o pomoc bogów
i zostały zamie-
nione w ptaki.

Oknem, łając, poleciała.

A ona niewinna córka
Obrosła w słowicze pióra;
I dziś wdzięcznym głosem cieszy,
Kto się kolwiek w drogę śpieszy.

Chwała Bogu, że te kraje
Niosą insze obyczaje,
Ani w Polsce jako żywy
Zjawiły się takie dziwy.

Jednak ja mam, co mię boli;
A by dziś nie ludziom k woli,
Co śpiewam, płakać bych miała,
Acz me pieśni płacz bez mała.

PANNA X

Owa u ciebie, mój miły,
Me prośby ważne nie były.
Próżnom ja łzy wylewała
I żałośnie narzekała,

Przedsięś ty w swą drogę jechał,
A mnieś, nieszczęsnej, zaniechał
W ciężkim żalu, w którym muszę
Wiecznie trapić moję duszę.

Bodaj wszystkich mąk skosztował,
Kto naprzód wojsko szykował
I wynalazł swoją głowę
Strzelbę srogą, piorunową.

Jakie ludzkie grupie sprawy:
Szukać śmierci przez bój krwawy!
A ona i tak człowieczy

Upad ma na dobrej pieczy.

Przynamniej by mi w potrzebie
Wolno stanąć wedla ciebie;
Przywykłabych i ja zbroi,
Bodaj przepadł, kto się boi.

Jednak ty tak chciej być śmiałym,
Jakoby się wrócił całym;
A nie daj umrzeć mnie, smutnej,
W płaczu i w trosce okrutnej.

A wiarę, coś mi ślubował,
Pomni, abyś przy tym chował.
Tę mi przynieś a sam siebie;
Dalej nie chcę nic od ciebie!

PANNA XI

Skrzypku, by w tej pięknej rocie
Usłyszeć co o Dorocie,
Weźmi gęśle, jakoć miła,
A zagraj nie myśląc siła!

Nieprzepełacona Doroto,
Co między pieniędzmi złoto,
Co miesiąc między gwiazdami,
Toś ty jest między dziewczkami!

Twoja kosa rozczosana
Jako brzoza przyodziana,
Twarz jako kwiatki mieszane,
Lelijowe i różane.

Nos jako sznur upleciony,
Czoło jak marmur gładzony,
Brwi wyniosłe i czarnawe,



Opis Doroty
Podlódowskiej
– żony poety.

A oczy dwa węgla prawe.

Usta twoje koralowe,
A zęby szczerze perłowe;
Szyja pełna, okazała,
Piersi jawne, ręka biała.

Serce mi zakwitnie prawie
Przy twojej przyjemnej rozprawie;
A kiedy cię pocałuję,
Trzy dni w gębie cukier czuję.

W tańcuś jak jedna bogini,
A co cię skutniejszą czyni:
Nie masz w tobie nic hardości,
Co więc rzadko przy gładkości.

Tymeś ludziom wszystkim miła
I mnieś wiecznie zniewoliła;
Przeto cię me głośnie strony
Będą słać na wsze strony.

PANNA XII



Wieś
jako Arkadia,
pochwała
wiejskiego
życia;
motyw radosnej
pracy
i ucztování;
motyw
epikurejski:
carpe diem.

Wsi spokojna, wsi wesoła,
Który głos twej chwale zdoła?
Kto twe wczasy, kto pożytki
Może wspomnieć zaraz wszystkie?

Człowiek w twej pieczy uczciwie
Bez wszelakiej lichwy żywie;
Pobożne jego staranie
I bezpieczne nabywanie.

Inszy się ciągną przy dworze
Albo żeglują przez morze,
Gdzie człowieka wicher pędzi,

A śmierć bliżej niż na piędzi.

Najdziesz, kto w płał język dawa,
A radę na funt przedawa¹⁵⁶;
Krwiań drudzy zysk oblewają,
Gardła na to odważają.

Oracz pługiem zarznie w ziemię;
Stąd i siebie, i swe plemię,
Stąd roczną czeladź i wszytek
Opatruje swój dobytek.

Jemu sady obradzają,
Jemu pszczoły miód dawają,
Nań przychodzi z owiec wełna
I zagroda jagniąt pełna.

On łąki, on pola kosi,
A do gumna wszystko nosi.
Skoro też siew odprawiemy,
Komin wkoło obsiędziemy.

Tam już pieśni rozmaite,
Tam będą gadki pokryte¹⁵⁷,
Tam trefne plęsy z ukłony,
Tam cenar, [tam] i goniony.

A gospodarz, wzięwszy siatkę,
Idzie mrokiem na usadkę
Albo sidła stawia w lesie;
Jednak zawsze co przyniesie.

W rzece ma gęste węcierze,
Czasem wędą ryby bierze;
A rozliczni ptacy wkoło

¹⁵⁶ radę na funt przedawa – metafora: porady sprzedaje na wagę

¹⁵⁷ gadki pokryte – zagadki

Ozywają się wesoło.

Stada igrają przy wodzie,
A sam pasterz, siedząc w chłodzie,
Gra w piszczałkę proste pieśni,
A faunowie skaczą leśni.

Zatym sprzętna gospodyni
O wieczerej pilność czyni,
Mając doma ten dostatek,
Że się obejdzie bez jatek.

Ona sama bydło liczy,
Kiedy, z pola idąc, ryczy,
Ona i spuszczać pomoże;
Męża wzmaga, jako może.

A niedorośli wnukowie,
Chyląc się ku starszej głowie,
Wykną przestawać na male,
Wstyd i cnotę chować w cale.

Dzień tu, ale jasne zorze
Zapadłyby znowu w morze,
Niżby mój głos wyrzekł wszytki
Wieśne wczasy i pożytki.

TRENY

*Tales sunt hominum mentes, quali pater ipse
Juppiter auctiferas lustravit lumine terras*¹

Orszuli Kochanowskiej,
Wdzięcznej, ucieszonej, niepospolitej dziecinie, która cnót wszystkich i dzielności panieńskich początki wielkie pokazawszy, nagle, nieodpowiednie, w niedoszłym wieku swoim, z wielkim a nieznośnym rodziców swych żalem zgasała – Jan Kochanowski, niefortunny ociec, swojej namilszej dziewczce z łzami napisał.
Nie masz cię, Orszulo moja!

TREN I

Wszystki płacze, wszystkie łzy Heraklitowe²
I lamenty, i skargi Simonidowe³,
Wszystki troski na świecie, wszystkie wzdychania
I żale, i frasunki⁴, i rąk łamania,
Wszystki a wszystkie zaraz⁵ w dom się mój noście,
A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomoście⁶,

¹ *Tales sunt (...) lumine terras* (łac.) – „Umysły ludzkie są odbiciem światła, którym ojciec Jupiter oświeca urodzajne ziemie”; fragment *Odysei* Homera w przekładzie łacińskim Cyserona

² łzy Heraklitowe – grecki filozof Heraklit z Efezu uznawany był za pesymistę; w swoich dziełach często rozpaczał nad ludzkim losem

³ lamenty (...) Simonidowe – grecki poeta liryczny Symonides; autor wielu utworów lamentacyjnych

⁴ frasunek (starop.) – zgryzota, smutek, utrapienie

⁵ zaraz (starop.) – razem, jednocześnie

⁶ pomoście – pomóżcie



Nawiązanie do antycznych filozofów: Heraklita i Symonidesa, przywołanie ich poglądów; motyw *vanitas* (marności świata; odwołanie do Księgi Koheleta: *Marność nad marnościami i wszystko marność*); rozpacz ojca po śmierci córki.

Z którą mię niepobożna śmierć rozdzieliła
I wszystkich moich pociech nagle zbawiła.
Tak więc smok⁷, upatrzysz gniazdko kryjome,
Słowiczki liche zbiera, a swe łakome
Gardło pasie; tym czasem matka szczebiece
Uboga, a na zbójcę coraz sie miece⁸,
Próżno! bo i na samą okrutnik zmierza,
A ta nieboga ledwe umyka pierza⁹.
„Próżno płakać” – podobno drudzy rzeczeć.
Cóż, prze Bóg żywy, nie jest próżno na świecie?
Wszystko próżno¹⁰; Macamy, gdzie miękcej w rzeczy,
A ono wszędy ciśnie: błąd wiek człowieczy¹¹.
Nie wiem, co lżej: czy w smutku jawnie żałować,
Czyli sie z przyrodzeniem¹² gwałtem mocować?

TREN II



Rozpacz ojca po śmierci córki.

Jeslim kiedy nad dziećmi piórko miał zabawić¹³,
A kwoli temu¹⁴ wieku¹⁵ lekkie rymy stawić,
Bodajżebych był raczej kolebkę kołysał
I z drugimi nieważne mamkom pieśni pisał,
Którymi by dziecinki noworodne spiły¹⁶
I swoich wychowañców lamenty toliły.
Takie fraszki mnie zbierać pożyteczniej było
Niżli, w co mię nieszczęście moje dziś wprawiło,
Płakać nad głuchym grobem mej wdzięcznej dziewczyny

⁷ smok – potwór, wąż

⁸ sie miece (starop.) – miota się, rzuca się

⁹ umyka pierza – uciekając; ocala pierze; ratuje się

¹⁰ wszystko próżno (starop.) – próżno, na próżno

¹¹ błąd wiek człowieczy – życie ludzkie jest nieustannym, ustawicznym błędzeniem

¹² przyrodzenie (daw.) – to, co jest przyrodzone człowiekowi; jego natura, usposobienie

¹³ zabawić (daw.) – zatrudnić się, stracić na czymś czas

¹⁴ kwoli temu (starop.) – z powodu tego, dla tego

¹⁵ wieku – chodzi tu o: dzieci

¹⁶ spiły (starop.) – usypiały

I skarżyć się na srogość ciężkiej Prozerpiny¹⁷.
 Alem użyć w obojgu jednakiej wolności
 Nie mógł – owom ominął, jako w dordzałości¹⁸
 Dowcipu¹⁹ coś ranego²⁰, na to mię przygoda
 Gwałtem wbiła i moja nienagrodna²¹ szkoda.
 Ani mi teraz łącno dowiadać się o tym,
 Jaka mię z płaczu mego czeka cześć na potym.
 Nie chciałem żywym śpiewać, dziś umarłym muszę,
 A cudzej śmierci płacząc, sam swe kości suszę²².
 Próżno to; jakie szczęście ludzi naszladuje,
 Tak w nas albo dobrą myśl, albo złą sprawuje.
 O prawo krzywdy pełne! O znikomych cieni
 Sroga, nieubłagana, nieużyta ksieni²³!
 Tak li moja Orszula, jeszcze żyć na świecie
 Nie umiawszy, musiała w ranym umrzeć lecie²⁴?
 I nie napatrzawszy się jasności słonecznej
 Poszła nieboga widzieć krajów nocy wiecznej.
 A bodaj ani była świata oglądała,
 Co bowiem więcej, jedno ród²⁵ a śmierć poznała.
 A miasto pociech²⁶, które winna z czasem była
 Rodzicom swym, w ciężkim je smutku zostawiła.

TREN III

Wzgardziłaś mną, dziedziczko moja ucieszona.

¹⁷ Prozerpina – w mit. rzym.: władczyni śmierci (w mit. grec. jej odpowiednikiem była Persefona)

¹⁸ dordzałość (starop.) – dojrzałość

¹⁹ dowcip (starop.) – rozum, inteligencja, talent, błyskotliwość

²⁰ rany (starop.) – wczesny, przedwczesny, niedojrzały

²¹ nienagrodny (starop.) – taki, który nie może być nagrodzony, wynagrodzony, naprawiony

²² suszyć kości (starop.) – tęsknić („usychać” z tęsknoty)

²³ nieużyta ksieni (starop.) – nieubłagana księżna (Prozerpina)

²⁴ w ranym umrzeć lecie (starop.) – wcześniej, bardzo młodo umrzeć

²⁵ jedno ród – tu: tylko narodziny

²⁶ miasto pociech – tu: zamiast pociechy, radości



Nadzieja
na spotkanie
ze zmarłą;
ból poety.

Zdałać się ojca twego barziej uszczuplona²⁷
Ojczyzna²⁸, niżlibyś ty przestać na niej miała;
To prawda, żeby była nigdy nie zrownała
Z rany rozumem twoim, z pięknymi przymioty,
Z których się już znaczyły twoje przyszłe cnoty.
O słowa, o zabawo, o wdzięczne ukłony,
Jakożem ja dziś po was wielce zasmęcony.
A ty, pociecho moja, już mi się nie wrócisz
Na wieki ani mojej tesknice²⁹ okrócisz³⁰.
Nie lza, nie lza, jedno się za tobą gotować
A stopeczkami twemi siebie naszładować.
Tam cię ujrzę, da Pan Bóg, a ty więc drogiemi
Rzuć się ojcu do szyje ręczynkami swemi.

TREN IV



Apostrofa
do śmierci;
rozpacz, żal.

Zgwałciłaś³¹, niepobożna³² śmierci, oczy moje,
Żem widział umierając, miłe dziecię swoje.
Widziałem, kiedyś trzęsła owoc niedordzały,
A rodzicom nieszczesnym serca się krajały.
Nigdyć by ona była bez wielkiej żałości
Mojej umrzeć nie mogła, nigdy bez ciężkości
I serdecznego bólu, w którymkolwiek lecie
Mnie by smutnego była odbiegła³³ na świecie;
Alem ja już z jej śmierci nigdy żałościwszy,
Nigdy smutniejszy nie mógł być ani teskliwszy.
A ona (by był Bóg chciał) dłuższym wiekiem swoim
Siła pociech przymnożyć mogła oczom moim.

²⁷ barziej uszczuplona – zbyt szczupła, szczuplejsza

²⁸ ojczyzna (starop.) – ojcowizna, ziemię odziedziczone po ojcu

²⁹ tesknica (starop.) – ból, boleść, przykrość, męczarnia

³⁰ okrócić (starop.) – ukrócić, obłaskawić, poskromić, skrócić, zmniejszyć

³¹ zgwałcić (daw.) – zadać gwałt, postąpić wbrew prawu i powinności, zbeszcześcić coś, uczynić występki wobec ogólnie przyjętych praw

³² niepobożny (starop.) – postępujący źle, nie „po bożemu”, bezbożny

³³ mnie by (...) odbiegła – opuściłaby mnie, zostawiłaby swojemu losowi

A przynajmniej tym czasem mogłem być odprawić
Wiek swój³⁴ i Persefonie ostatniej się stawić³⁵,
Nie uczuwszy na sercu tak wielkiej żałości,
Której równia nie widzę w tej tu śmiertelności.
Nie dziwuję Nijobie³⁶, że na martwe ciała
Swoich namilszych dzieciak patrząc, skamięniała.



Nawiązanie
do antyku
– Niobe.

TREN V

Jako oliwka mała pod wysokim sadem
Idzie z ziemie ku górze macierzyńskim szladem,
Jeszcze ani gałązek, ani listków rodząc,
Sama tylko dopiero szczupłym prątkiem³⁷ wschodząc;
Tę, jeśli ostre ciernie lub rodne pokrzywy
Uprzątając, sadownik podciął ukwapliwy,
Mdleje zaraz, a zbywszy³⁸ siły przyrodzonej³⁹,
Upada przed nogami matki ulubionej.
Takci się mej namilszej Orszuli dostało:
Przed oczyma rodziców swoich rosnąc, mała
Od ziemie się co wznioswszy, duchem zaraźliwym
Srogiej śmierci otchniona⁴⁰, rodzicom troskliwym
U nóg martwa upadła. O zła Persefono,
Mogłażes tak wielu łzam dać upłynąć płono⁴¹?



Porównanie
zmarłej
do drzewka
oliwnego.

³⁴ odprawić/Wiek swój (starop.) – zakończyć swoje życie

³⁵ Persefonie ostatniej się stawić – stanąć przed Persefoną (śmiercią); umrzeć

³⁶ Nie dziwuję Nijobie – nie dziwię się Niobe, nie mam za złe Niobe; niepokieszona Niobe rozpaczła nad swoimi pomordowanymi dziećmi i aby ulżyć jej cierpieniu – została zamieniona w kamień, z którego popłynęła woda przypominająca łzy

³⁷ szczupły prątek (starop.) – cienki pęd

³⁸ zbywszy (starop.) – pozbywszy się, utraciwszy

³⁹ przyrodzony (daw.) – naturalny

⁴⁰ otchniony (daw.) – owiany

⁴¹ płono (starop.) – daremnie, na próżno

TREN VI



Porównanie
Urszuli
do Safony
(motywy
antyczny);
podobieństwo
do lamentu
idącej na śmierć
Antyfony.

Ucieszna moja śpiewaczko, safo słowieńska⁴²,
Na którą nie tylko moja częśćka ziemieńska,
Ale i lutnia⁴³ dziedzicznym prawem spaść miała;
Tęś nadzieję już po sobie okazowała,
Nowe piosnki sobie tworząc, nie zamykając
Ustek nigdy, ale cały dzień prześpiewając,
Jako więc lichy słowiczek w krzaku zielonym
Całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym.
Prędkoś mi nazbyt umilkła, nagle cię sroga
Śmierć spłoszyła, moja wdzięczna szczebiotko droga.
Nie nasyciłaś mych uszu swymi piosnkami
I tę trochę teraz płacę sowicie łzami.
A tyś ani umierając śpiewać przestała,
Lecz matkę, ucałowawszy, takeś żegnała:
„Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę
Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca zasiędę;
Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,
Domu rodziców swych miłych wiecznie zaniechać”.
To, i czego żal ojcowski nie da serdeczny
Przypominać więcej, był jej głos ostateczny.
A matce, słysząc żeganie tak żałośliwe,
Dobre serce, że od żalu zostało żywe.



Apostrofa (bez-
pośredni zwrot)
do ubrań córki;
żal i ból ojca;
tragizm śmierci
małego dziecka;
motywy snu
(motywy onirycz-
ny), barokowy
koncept
(zestawienie
posagu Urszulki
z jej ciałem
zamkniętym
w skrzyneczce).

TREN VII

Nieszczęsne ochędóstwo⁴⁴, żalosne ubiory
Mojej namilszej cory,
Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie?
Żalu mi przydajecie.
Już ona członeczków swych wami nie odzieje,
Nie masz, nie masz nadzieje.

⁴² Safo (a. Safona) – najslawniejsza starożytna poetka grecka

⁴³ lutnia – strunowy instrument muzyczny w kształcie gruszki; tu: symbol sztuki poetyckiej

⁴⁴ ochędóstwo (starop.) – stroje, ozdoby

Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany.
Już letniczek⁴⁵ pisany⁴⁶
I uploteczki⁴⁷ wniwecz, i paski złożone –
Matczyne dary płonę.
Nie do takiej łożnice⁴⁸, moja dziewczko droga,
Miała cię mać uboga
Doprowadzić, nie takąś dać obiecowała
Wyprawę, jakąć dała.
Gieźteczkość⁴⁹ tylko dała a lichą tkaneczkę,
Ociec ziemie bryłeczkę
W główki włożył. Niestetyż, i posag, i ona
W jednej skrzynce zamkniona.

TREN VIII

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,
Moja droga Orszulo, tym zniknięciem swoim.
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:
Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło.
Tyś za wszystkie mówiła, za wszystkie śpiewała,
Wszystkiś w domu kąciki zawsze pobiegała.
Nie dopuściłaś nigdy matce się frasować
Ani ojcu myśleniem zbytńim głowy psować,
To tego, to owego wdzięcznie obłapiając
I onym swym uciesznyim śmiechem zabawiając.
Teraz wszystko umilkło, szczere pustki w domu,
Nie masz zabawki, nie masz rozśmiać się nikomu.
Z każdego kąta żałość człowieka ujmuje,
A serce swej pociechy darmo upatruje.



Pustka
po śmierci dziec-
ka, niemożność
uporania się
z traumatycz-
nym doświad-
czeniem ży-
ciowym.

⁴⁵ letniczek (starop.) – letnia suknia kobieca

⁴⁶ pisany (starop.) – wzorzysty, barwny, malowany

⁴⁷ uploteczki (starop.) – wstążki do włosów, które się nie wplata

⁴⁸ do takiej łożnice (starop.) – do takiego łoża

⁴⁹ gieźteczkość (starop.) – gieźteczko: koszulka z białego płótna lnianego

TREN IX

Kupić by cię, mądrości, za drogie pieniądze,
Która (jesli prawdziwie mienią⁵⁰) wszytki żądze,
Wszytki ludzkie frasunki umiesz wykorzenić,
A człowieka tylko nie w anioła odmienić,
Który nie wie, co boleść, frasunku nie czuje,
Złym przygodam⁵¹ nie podległ, strachom nie hołduje.
Ty wszytki rzeczy ludzkie masz za fraszkę sobie,
Jednaką myśl tak w szczęściu, jako i w żalobie
Zawždy niesiesz; ty śmierci namniej sie nie boisz,
Bezpieczną, nieodmienną, niepożytą⁵² stoisz.
Ty bogactwa nie złotem, nie skarby wielkimi,
Ale dosytem mierzysz i przyzrodzonemi
Potrzebami; Ty okiem swym nieuchronionym
Nędznika upatrujesz pod dachem złoconym,
A uboższym nie zajrzysz⁵³ szczęśliwego mienia,
Kto by jedno chciał słuchać twego upomnienia.
Nieszczęśliwy ja człowiek, którym lata swoje
Na tym strawił, żebych był ujrział progi twoje.
Terazem nagle z stopniów ostatnich zrzucony
I między insze, jeden z wielu, policzony.



Ironiczna
pochwała
mądrości;
personifikacja
(uosobienie)
pojęcia;
krytyka filozofii
stoickiej.

TREN X

Orszulo moja wdzięczna, gdzieś mi sie podziała?
W którą stronę, w którąś sie krainę udała?
Czyś ty nad wszytki nieba wysoko wniesiona
I tam w liczbę aniołków małych policzona?
Czyliś do rajy wzięta? Czyliś na szczęśliwe
Wyspy⁵⁴ zaprowadzona? Czy cię przez teskliwe



Pytania
retoryczne
o pośmiertny
los dziecka;
wezwanie do
Urszuli; prośba
o jej przybycie.

⁵⁰ mienić (starop.) – mówić, nazywać

⁵¹ przygodam (starop.) – przygodom

⁵² niepożyty (starop.) – niewyciężony, niewzruszony

⁵³ zajrzeć (starop.) – zazdrościć

⁵⁴ szczęśliwe/Wyspy – wyspy, na których według mit. grec. przebywali po śmierci sławni bohaterowie

Charon⁵⁵ jeziora wiezie i napawa zdrojem
Niepomnym, że ty nie wiesz nic o płaczu mojem?
Czy, człowieka zrzuciwszy i myśli dziewicze,
Wzięłaś na się postawę i piórka słowicze?
Czyli sie w czyścju czyścisz, jesli z strony ciała
Jakakolwiek zmaczeczka na tobie została?
Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwej była⁵⁶,
Niżeś sie na mą ciężką żałość urodziła?
Gdziekolwiek jest, jeśliś jest, lituj mej żałości,
A nie możesz li w onej dawnej swej całości,
Pociesz mię, jako możesz, a staw się przede mną
Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikiemną.

TREN XI

„Fraszka cnota”, powiedział Brutus porażony⁵⁷
Fraszka, kto się przypatrzy, fraszka z każdej strony.
Kogo kiedy pobożność jego ratowała?
Kogo dobroć przypadku złego uchowała?
Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy,
Nie mając ani dobrych, ani złych na pieczy.
Kędy jego duch więnie⁵⁸, żaden nie ulęże⁵⁹;
Praw li, krzyw li, bez braku⁶⁰ każdego dosięże.
A my rozumy swoje przedsię udać chcemy,
Hardzi między prostaki, że nic nie umiemy.
Wspinamy się do nieba, Boże tajemnice
Upatrując, ale wzrok śmiertelnej żrzenice



Ideologiczny kryzys wiary bohatera lirycznego; ważny fragment: nawiązanie do słów Brutusa; zwątpienie w wartości moralne i cnotę; opozycja wobec ideologii wyznawanej w renesansie.

⁵⁵ Charon – według mit. grec. przewoźnik, który łódką przewoził dusze zmarłych przez rzekę Styks do Hadesu (krainy zmarłych)

⁵⁶ Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwej była – prawdopodobnie chodzi o przekonanie, że dusze wracają po śmierci tam, skąd przybyły, czyli do Boga

⁵⁷ Brutus porażony – Brutus pokonany; reprezentant rzymskich cnót, zabójca Juliusza Cezara, został pokonany przez Oktawiana Augusta; po klęsce tej popełnił samobójstwo

⁵⁸ więnie (starop.) – powieje, zawieje

⁵⁹ nie ulęże (starop.) – nie ulegnie; w znaczeniu: nie schowa się, nie uchroni się

⁶⁰ bez braku (starop.) – bez wyboru, bez wyjątku

Tępy na to; sny lekkie, sny płocze nas bawią,
Które się nam podobno nigdy nie wyjawia.
Żałości, co mi czynisz? Owa już oboje
Mam stracić – i pociechę, i baczenie swoje?

TREN XII



Ojciec wymienia rozliczne zalety dziecka.

Żaden ociec podobno barziej nie miłował
Dziecięcia, żaden barziej nad mię nie żałował.
A też ledwe się kiedy dziecię urodziło,
Co by łaski rodziców swych tak godne było:
Ochędźne⁶¹, posłuszne, karne, niepieszczone,
Śpiewać, mówić, rymować jako co uczone;
Każdego ukłon trafić, wyrazić postawę,
Obyczaje panięńskie umieć i zabawę.
Roztropne, obyczajne, ludzkie, nierzewniwe⁶²,
Dobrowolne⁶³, układne, skromne i wstydlive.
Nigdy ona po ranu karmie nie wspomniała⁶⁴,
Aż pierwej Bogu swoje modlitwy oddała.
Nie poszła spać, aż pierwej matkę pozdrowiła
I zdrowie rodziców swych Bogu poruczyła.
Zawždy przeciwko ojcu⁶⁵ wszytki przebyć progi,
Zawždy się uradować i przywitać z drogi,
Każdej roboty pomóc, do każdej posługi
Upredzić było wszytki rodziców swych sługi.
A to w tak małym wieku sobie poczyniała,
Że więcej nad trzydzieści miesięcy nie miała.
Tak wiele cnót jej młodość i takich dzielności
Nie mogła znieść: upadła od swejże bujności,
Żniwa nie doczekawszy. Kłósie mój jedyny,

⁶¹ ochędźny (starop.) – czysty, schludny

⁶² nierzewniwy (starop.) – nieplączliwy

⁶³ dobrowolny (starop.) – chętny, posłuszny, pełny dobrej woli

⁶⁴ po ranu karmie nie wspomniała – z rana nie dopytywała się o jedzenie

⁶⁵ przeciwko ojcu – tu: naprzeciw ojcu, wyruszać w kierunku ojca na jego spotkanie

Jeszcze mi się był nie zstał⁶⁶, a ja twej godziny
Nie czekając, znowu cię w smutną ziemię sieję.
Ale pospołu z tobą grzebę i nadzieję,
Bo już nigdy nie wznidzisz ani przed mojemu
Wiekom wiecznie zakwitniesz smutnemi oczema.

TREN XIII

Moja wdzięczna Orszulo, bodaj ty mnie była
Albo nie umierała lub się nie rodziła.
Małe pociechy płacę wielkim żalem swoim
Za tym nieodpowiednym pożegnaniem twoim.
Omyliłaś mię⁶⁷ jako nocny sen znikomy,
Który wielkością złota cieszy zmysł łakomy,
Potym nagle uciecze, a temu na jawi
Z onych skarbów jeno chęć a żądzą zostawi.
Takeś ty mnie, Orszulo droga, uczyniła:
Wielkieś nadzieje w moim sercu roznieciła,
Potymeś mię, smutnego, nagle odbieżyła
I wszystkie moje z sobą pociechy zabrała.
Wzięłaś mi, zgoła mówiąc, dusze połowicę⁶⁸,
Ostatek przy mnie został na wieczną tesknicę.
Tu mi kamień, murarze, ciosany połóżcie,
A na nim tę nieszczęsną pamiątkę wydróżcie⁶⁹:
„ORSZULA KOCHANOWSKA TU LEŻY, KOCHANIE
OJCOWE ALBO RACZEJ PŁACZ I NARZEKANIE.
OPAKEŚ TO, NIEBACZNA ŚMIERCI, UDZIAŁAŁA:
NIE JAĆ ONEJ, ALE MNIE ONA PŁAKAĆ MIAŁA”.



Żal i ból
po stracie
dziecka.



Epitafium wyryte na nagrobku Urszuli.

⁶⁶ nie zstał (starop.) – nie dojrzał

⁶⁷ Omyliłaś mię (starop.) – zwiodłaś mnie, zmyliłaś mnie

⁶⁸ dusze połowicę (starop.) – połowę duszy

⁶⁹ wydróżcie (starop.) – wyzlóbcie, wyrjcie, wydrąźcie

TREN XIV



Przypomnienie
losów mitycz-
nego Orfeusza.

Gdzie te wrota nieszczesne, którymi przed laty
Puszczał się w ziemię⁷⁰ Orfeus⁷¹, szukając swej straty?
Żebych ja też tąż ścieżką swej namilszej córy
Poszedł szukać i on bród mógł przebyć, przez który
Srogi jakiś przewoźnik⁷² wozi blade cienie
I w lasy niewesołe cyprysowe żenie.
A ty mię nie zostawaj, wdzięczna lutni moja,
Ale ze mną pospołu pódź aż do pokoja
Surowego Plutona: owa go [to] łzami,
To temi żalonymi zmiękczywa pieśniami,
Że mi moję namilszą dziewczkę jeszcze wróci,
A ten nieuśmierzony we mnie żal ukróci.
Zginąć ci mu nie może; tuć się wszystkim zostać,
Niech się tylko niedoszej jagodzie da dostać.
Gdzie by też tak kamienne ten Bóg serce nosił,
Żeby tam smutny człowiek już nic nie uprosił.
Cóż temu rzec? Więc tamże już za jedną drogą
Zostać, a z duszą zaraz zewlec troskę strogą.

TREN XV



Motyw sław-
ny poetyckiej
– lutni Homera.

Erato⁷³ złotowłosa i ty, wdzięczna lutni,
Skąd pociechę w swych troskach biorą ludzie smutni,
Uspokójcie na chwilę strapioną myśl moję,
Póki jeszcze kamienny w polu słup nie stoję,
Lejąc ledwe nie krwawy płacz przez marmór żywy,
Żalu ciężkiego pamięć i znak nieszczęśliwy.
Mylę się, czyli, patrząc na ludzkie przygody
Skromniej człowiek uważa i swe własne szkody?

⁷⁰ Puszczał się w ziemię – wyprawiał się w głąb ziemi, w drogę pod ziemię; mit. grec.: chodzi o wyprawę Orfeusza do krainy podziemnej – Hadesu – po swoją ukochaną Eurydykę

⁷¹ Orfeus – w mit. grec. poeta tracki, który swą grą poruszał nawet przedmioty; ożywiał je

⁷² Srogi jakiś przewoźnik – w mit. grec.: Charon

⁷³ Erato – jedna z dziewięciu muz; patronka poezji miłosnej, zazwyczaj przedstawiana z lirą

Nieszczęsna matko (jesli przyczytać możemy
Nieszczęściu, co prze głupi rozum swój cierpiemy),
Gdzie teraz twych siedm synów i dziewczek tak wiele?
Gdzie pociecha? Gdzie radość i twoje wesele?
Widzę czternaście mogił; a ty nieszczęśliwa
I podobno tak długo nad wolą swą żywa
Obłapiasz zimne groby, w których (ach niebogo!)
Składłaś⁷⁴ dziecieczki swoje zagubione srogo.

Takie więc kwiaty leżą kosą podsieczone
Albo deszczem gwałtownym na ziemię złożone.
W którą nadzieję żywiesz? Czego czekasz więcej?
Czemu śmiercią żalości nie zbywasz co pręcej?
A wasze prętkie strzały albo łuk co czyni,
Niepochybny, o Febe⁷⁵ i mściwa bogini?
Albo z gniewu (bo winna), albo więc z lutości
Dokonajcie, prze Boga, jej biednej starości.
Nowa pomsta, nowa kaźń hardą myśl potkała⁷⁶:
Dziatek płacząc, Nijobe sama skamieniała
I stoi na Sypiku⁷⁷ marmór nieprzetrwany,
Jednak i pod kamieniem żywią skryte rany.
Jej bowiem łzy serdeczne skałę przenikają
I przezroczystym z góry strumieniem spadają,
Skąd zwier i ptastwo pije; a ta w wiecznym pęciu
Tkwi w rogu skały wiatrom szalonym na wstręcie⁷⁸.
Ten grób nie jest na martwym, ten martwy nie w grobie,
Ale samże jest martwym, samże grobem sobie.



Nawiązanie do
antyku – mo-
tyw Niobe.

⁷⁴ Składłaś (starop.) – złożyłaś

⁷⁵ o Febe – Febusie; Febus (Apollo) w mit. grec. utożsamiany był z bogiem słońca Heliosem; był patronem muzyki, poezji, łucznictwa, prorocत्व i sztuki lekarskiej

⁷⁶ potkała (starop.) – spotkała

⁷⁷ na Sypiku – Sypikus (łac.), Sypilos (grec.): góra w Azji Mniejszej, na którą została przeniesiona przez trąbę powietrzną Niobe zamieniona w kamień

⁷⁸ Tkwi (...) na wstręcie (starop.) – stanowi przeszkodę, zawadę

TREN XVI

Nieszczęściu k woli a swojej żalości,
Która mię prawie przejmuję do kości
Lutnią i wdzięczny rym porzucić muszę,
Ledwe nie duszę.

Żywem, czy mię sen obłudny frasuje?
Który kościanym oknem⁷⁹ wylatuje,
A ludzkie myśli tym i owym bawi,
Co błąd na jawi.

O błędzie ludzki, O szalone dumy⁸⁰,
Jako to łącno pisać się z rozumy,
Kiedy po wolej świat mamy⁸¹, a głowa
Człowieku zdrowa.

W dostatku będąc, ubóstwo chwalemy,
W rozkoszy żalność lekce szacujemy,
A póki wełny skąpej prządce staje,
Śmierć nam za jaje⁸².

Lecz kiedy nędza albo żal przypadnie,
Ali żyć nie tak jako mówić, snadnie,
A śmierć dopiero w ten czas nam należy,
Gdy już k nam bieży.

Przecz⁸³ z płaczem idziesz, Arpinie⁸⁴ wymowny,

⁷⁹ kościanym oknem – w mit. grec. i rzym. istnieją dwie bramy, poprzez które sny wychodzą z podziemia; złudne sny wydostają się przez bramę z kości słoniowej, natomiast te prawdziwe – przez bramę z rogu

⁸⁰ szalone dumy – głupie, szalone myśli

⁸¹ Kiedy po wolej świat mamy – kiedy świat jest przychylny naszej woli, naszym życzeniom

⁸² Śmierć nam za jaje – śmierć mamy za nic, czyli za rzecz wartości jaja (w XVI w. jaja były wyjątkowo tanie)

⁸³ przecz (starop.) – dłaczego, czemu

⁸⁴ Arpin – pochodzący z Arpinu w Lacjum rzymski pisarz, mówca i filozof

Z miłej ojczyzny? Wszak nie Rzym budowny,
Ale świat wszystek Miastem⁸⁵ jest mądrymu
Widzeniu twemu.

Czemu tak barzo córki swej żałujesz?
Wszak się ty tylko sromoty⁸⁶ wiarujesz⁸⁷;
Insze wszelakie u ciebie przygody
Ledwe nie gody.

„Śmierć, mówisz, straszna tylko niezbożnemu”.
Przecże się tobie umrzeć cnotliwemu
Nie chciało, kiedyś prze dotkliwą mowę
Miał podać głowę?

Wywiódłeś wszystkim, nie wywiódłeś sobie;
Łacniej rzec, widzę, niż czynić i tobie,
Pióro anielskie; duszę toż w przygodzie,
Co i mnie bodzie.

Człowiek nie kamień, a jako sie stawia
Fortuna, takich myśli nas nabawi.
Przeklęte szczęście! Czyż śnać gorzej duszy,
Kto rany ruszy?

Czasie, pożądnej ojczyźnie niepamięci,
W co ani rozum, ani trafią święci,
Zgój smutne serce, a ten żal surowy
Wybij mi z głowy!

TREN XVII

Pańska ręka mię dotknęła,
Wszystkę mi radość odjęła.

⁸⁵ Miasto – chodzi o Rzym

⁸⁶ sromota (starop.) – hańba

⁸⁷ wiarować (starop.) – strzec się, unikać

Ledwie w sobie czuję duszę⁸⁸
I tę podobno dać muszę.

Lubo⁸⁹ wstając, gore jaśnie,
Lubo padnąc, słońce gaśnie,
Mnie jednak serce boli,
A nigdy się nie utoli.

Oczu nigdy nie osuszę.
I tak wiecznie płakać muszę.
Muszę płakać; o mój Boże,
Kto się przed Tobą skryć może?

Próżno morzem nie pływamy,
Próżno w bitwach nie bywamy:
Ugodzi nieszczęście wszędzie,
Choć podobieństwa nie będzie.

Wiodłem swój żywot tak skromnie,
Że ledwie kto wiedział o mnie,
A zazdrość i złe przygody



Obraz Boga
karzącego,
starotestamen-
towego, sro-
giego Pana;
błaganie Boga
o litość;
chrześcijańska
pokora
psalmisty.

Nie miały mi w co dać szkody.
Lecz Pan, który, gdzie tknąć widzi,
A z przestrogi ludzkiej szydzi,
Zadał mi raz⁹⁰ tym znaczniejszy,
Czymem już był bezpieczniejszy.

A rozum, który w swobodzie
Umiał mówić o przygodzie,
Dziś ledwie sam wie o sobie:
Tak mię podparł w mej chorobie.

Czasem by się chciał poprawić,
A mnie ciężkiej troski zbawić,

⁸⁸ Ledwie (...) czuję duszę – ledwie żyję

⁸⁹ lubo – czy

⁹⁰ raz – cios

Ale gdy siędzie na wadze,
Żalu ruszyć nie ma władze⁹¹.
Próżne to ludzkie wywody,
Żeby szkodą nie zwać szkody;
A kto sie w nieszczęściu śmieje,
J bych tak rzekł, że szaleje.

Kto zaś na płacz lekkość wkłada,
Słyszę dobrze, co powiada,
Lecz sie tym żal nie hamuje,
Owszem, większy przystępuje.

Bo, mając zranioną duszę,
Rad i nierad płakać muszę,
Co snąć nie cześć, to ku szkodzie
I zelżywość serce bodzie.

Lekarstwo to, prze Bóg żywy,
Ciężkie na umysł troskliwy;
Kto przyjaciel zdrowia mego,
Wynajdzi co wolniejszego.

A ja zatym łzy niech leję,
Bom stracił wszystkę nadzieję,
By mnie rozum miał ratować,
Bóg sam mocen to hamować.

TREN XVIII

My nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje,
W szczęśliwe czasy swoje
Rzadko Cię wspominamy,
Tylko rozkoszy zwykłych używamy.

⁹¹ gdy siędzie na wadze (...) ma władze – gdy żal i rozum umieścimy na szalach wagi, rozum nie przeważy, żal będzie cięższy

Nie baczym, że to z Twej łaski nam płynie,
A tak, że prędko minie,
Kiedy po nas wdzięczności
Nie uznasz, Panie, za Twe życzliwości.

Miej nas na wodzy, niech nas nie rozpycha
Docześna rozkosz licha.
Niechaj na Cię pomniemy⁹²
Przynamniej w kaźni, gdy w łasce nie chcemy.

Ale ojcowskim nas karz obyczajem,
Boć przed Twym gniewem stajem⁹³,
Tak jako śnieg niszczeje,
Kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje.

Zgubisz nas prędko, wiekuisty Panie,
Jesli nad nami stanie
Twa ciężka Boska ręka;
Sama niełaska jest nam sroga męka.

Ale od wieku Twoja lutość słynie,
A pierwej świat zaginie,
Niż Ty wzgardzisz pokornym,
Chocia był długo przeciw Tobie spornym.

Wielkie przed Tobą są występy moje,
Lecz miłosierdzie Twoje
Przewyssza wszystkie złości:
Użyj dziś, Panie, nade mną litości.

TREN XIX – ALBO SEN

Żałość moja długo w noc oczu mi nie dała
Zamknąć i zemdlonego upokoić ciała.

⁹² na Cię pomniemy – pamiętamy o Tobie

⁹³ stajem – stopniejemy (por. czasownik: tajać)

Ledwie mię na godzinę przed świtanim swemi
 Sen leniwy obłąpił skrzydły czarnawemi.
 Na ten czas mi sie matka właśnie ukazała,
 A na rękę Orszulę moję wdzięczną miała,
 Jaka więc po paciorek do mnie przychodziła,
 Skoro z swego posłania rano sie ruszyła.
 Gieźlczko białe na niej, włoski pokręcone,
 Twarz rumiana, a oczy ku śmiechu skłoniłone.
 Patrzę, co dalej będzie, aż matka tak rzecze:
 „Spisz, Janie? czy cię żalność twoja zwykła piecze?”
 Zatymem ciężko westchnął i tak mi sie zdało,
 Żem sie ocknął; a ona, pomilczawszy mało,
 Znowu mówić poczęła: „Twój nieutulony
 Płacz, synu mój, przywiódł mię w te tu wasze strony
 Z krain barzo dalekich, a łzy gorzkie twoje
 Przeszły aż i umarłych tajemne pokoje.
 Przyniosłam ci na rękę wdzięczną dziewczkę twoję,
 Abyś ją mógł oglądać jeszcze, a tę swoję
 Serdeczną żalność ujął, która tak ujmuje
 Sił twoich i tak zdrowie nieznacznie twe psuje,
 Jako ogień suchy knot obraca w perzyny⁹⁴,
 Darmo nie upuszczając namniejszej godziny.
 Czyli nas już umarłe macie za stracone
 I którym już na wieki słońce jest zgaszone?
 A my, owszem, żywiemy żywot tym ważniejszy,
 Czym nad to grube ciało duch jest ślachtetniejszy.
 Ziemia w ziemię sie wraca, a duch, z nieba dany,
 Miałby zginąć ani na miejsca swe wezwany?
 O to sie ty nie frasuj, a wierz niewątpliwie,
 Że twoja namilejsza Orszuleczka żywie.
 A tu więc takim ci sie kształtem ukazała,
 Jakoby sie śmiertelnym oczom poznać dała.
 Ale między anioły i duchy wiecznemi
 Jako wdzięczna jutrzenna świeci, a za swemi
 Rodzicami sie modli, jako to umiała
 Z wami będąc, choć jeszcze słów nie domawiała.



Oniryczność
 wizji matki;
 elementy
 przemówienia:
 argumenty
 i przykłady;
 znalezienie uza-
 sadnienia naglej
 śmierci dziec-
 ka, wiara w to,
 że dzięki niej
 uniknęła
 cierpień
 ziemskich;
 opis nieba
 – miejsca
 wiecznej
 szczęśliwości.

⁹⁴ perzyny – popioły

Jesliżec też stąd roście żałość, że jej lata
Pierwej są przyłomione⁹⁵, niżli tego świata
Rozkoszy zażyć mogła: o biedne i płone
Rozkoszy wasze, które tak są usadzone,
Że w nich więcej frasunków i żałości więcej,
Czego ty doznać możesz sam z siebie napręcej.
Ucieszyłeś się kiedy z dziewczki swej tak wiele,
Żeby pociecha twoja i ono wesele
Mogło porównać z twoim dzisiejszym kłopotem?
Nie rzeczesz tego, widzę. Także trzymaj o tem,
Jakoś doznał, ani sie frasuj, że tak rana
Twojej ze wszech namilszej dziewczce śmierć zesłana.
Nie od rozkoszyć poszła⁹⁶; poszła od trudności,
Od pracy, od frasunków, od złez, od żałości,
Czego świat ma tak wiele, że – by też co było
W tym doczesnym żywocie człowieczeństwu miło –
Musi smak swój utracić prze wielkość przysady⁹⁷,
A przynamniej prze bojażń nieuchronnej zdrady.
Czegóż płaczem, prze Boga? Czegóż nie zażyła⁹⁸?
Że sobie swym posagiem pana nie kupiła?
Że przegrozek⁹⁹ i cudzych fuków¹⁰⁰ nie słuchała?
Że boleści w rodzeniu dziełek nie uznała?
Ani umie powiedzieć, czego jej troskliwa
Matka doszła: co z więtszym utrapieniem bywa,
Czy je rodzić, czy je grześć¹⁰¹? Takieć pospolicie
Przysmaki wasze, czym wy sobie świat słodzicie.
W niebie szczere rozkoszy, a do tego wieczne,
Od wszelakiej przekazy¹⁰² wolne i bezpieczne.
Tu troski nie panują, tu pracy nie znają,

⁹⁵ przyłomione – złamane

⁹⁶ poszła – odeszła

⁹⁷ przysady – czegoś gorszego, niedoskonałości

⁹⁸ zażyć – zaznać, doznać, doświadczyć

⁹⁹ przegrozek – grózb, pogrózek

¹⁰⁰ fuków – pogrózek, łajań

¹⁰¹ grześć – grzebać

¹⁰² przekazy – tego, co może zagrażać; zagrożenia

Tu nieszczęście, tu miejsca przygody nie mają,
Tu choroby nie najdzie, tu nie masz starości,
Tu śmierć, łzami karmiona nie ma już wolności.
Żyjem wiek nieprzeżyty¹⁰³, wiecznej używamy
Dobrej myśli, przyczyny wszystkich rzeczy znamy.
Słońce nam zawsze świeci, dzień nigdy nie schodzi
Ani za sobą nocy niewidomej wodzi.
Twórcę wszech rzeczy widziem w Jego majestacie,
Czego wy, w ciele będąc, próżno upatrzacie.
Tu w czas obróć swe myśli, a chowaj się na te
Nieodmienne, synu mój, rozkoszy bogate.
Doznałeś, co świat umie i jego kochanie,
Lepiej na czym ważniejszym zasadź swe staranie.
Dziewka twoja dobry los (możesz wierzyć) wzięła,
A właśnie w swoich rzeczach¹⁰⁴ sobie tak poczęła,
Jako gdy kto, na morze nowo¹⁰⁵ się puściwszy,
A tam niebezpieczeństwo wielkie obaczywszy,
Woli nazad do brzegu. Drudzy, co podali
Żagle wiatrom, na ślepe skały¹⁰⁶ powpadali:
Ten mrozem zwyciężony, ten od głodu zginął,
Rzadki, co by do brzegu na desce przyplynał.
Śmierci zniknąć nie mogła, by też dobrze była
Onę dawną Sybillę¹⁰⁷ wiekiem swym przeżyła.
To, co miało być potym, uprzedzić wołała:
Tymże mniej tego świata niewczasów¹⁰⁸ doznała.
Drugie po swych namilszych rodzicach zostają
I ciężkiego siroctwa nędzne¹⁰⁹ doznawają.
Wypchną drugą za męża leda jako¹¹⁰ z domu,
A majętność zostanie, sam to Bóg wie komu.

¹⁰³ nieprzeżyty – wieczny, nieskończony

¹⁰⁴ w swoich rzeczach – w swoich sprawach

¹⁰⁵ nowo – po raz pierwszy

¹⁰⁶ ślepe skały – skały, których nie widać

¹⁰⁷ Sybilla – prorokini z mit. grec., miała podobno żyć tysiąc lat

¹⁰⁸ niewczasów – trudów

¹⁰⁹ nędzne – nieszczęśliwe, nieszczęsne

¹¹⁰ leda jako – byle jak

Biorą drugie i gwałtem; a biorą i swoi;
Ale i w hordach część się wielka ich zostoi,
Gdzie w niewoli pogańskiej i w służbie sromotnej
Łzy swe piją, czekając śmierci wsztykokrotnej¹¹¹.
Tego twej wdzięcznej dziewczce bać się już nie trzeba,
Która w swych młodych leciech wzięta jest do nieba,
Żadnych frasunków tego świata nie doznawszy
Ani grzechem dusze swej drogiej pomazawszy.
Jej tedy rzeczy, synu (nie masz wątpliwości),
Dobrze poszły, ani stąd używaj żalości.
Swoje szkody tak szacuj i omyłki swoje,
Abyś nie przepamiętał¹¹², że baczenie twoje
I stateczność jest droższa. W tę bądź przedsię panem¹¹³,
Jako się kolwiek czujesz w pociechy obranem.
Człowiek, urodziwszy się, zasiadł w prawie takim,
Że ma być jako celem przygodom wszelakim.
Z tego trudno się zdzierać¹¹⁴; pocznimy, co chcemy:
Jeśli po dobrej woli nie pójdziem, musimy.
A co wszystkich jednak o ciśnie, nie wiem czemu
Tobie ma być, synu mój, naciężej jednemu.
Śmiertelna, jako i ty, twoja dziewczka była,
Póki jej zamierzony kres był, poty żyła.
Krótko wprawdzie, ale w tym człowiek nic nie włada,
A wyrzec też, co lepiej, niełatco przypada.
Skryste są Pańskie sądy; co się Jemu zdało,
Nalepiej, żeby się też i nam podobało.
Łzy w tej mierze niepłatne; gdy raz dusza ciała
Odbieży¹¹⁵, próżno czekać, by się wrócić miała.
Ale człowiek nie zda się praw szczęściu w tej mierze,
Że szkody pospolicie tylko przed się bierze,
A tego baczyć nie chce ani mieć w pamięci,

¹¹¹ wsztykokrotnej – wszystko uśmierającej, wszystko skracającej, kładącej wszystkiemu kres

¹¹² przepamiętał – zapomniał

¹¹³ W tę bądź przedsię panem – w stateczności bądź właśnie bogaty, posiadaj ją w dostatecznym stopniu

¹¹⁴ Z tego trudno się zdzierać – od tego trudno się uchylić, wymówić

¹¹⁵ odbieży – odbiegnie, odejdzie

Co mu też czasem padnie wedle jego chęci.
Tać jest władza fortuny, mój namilszy synie,
Że nie tak uskarżać się, kiedy nam co zginie,
Jako dziękować trzeba, że wzdam¹¹⁶ co zostało,
Bo to wszystko nieszczęście w ręku swoich miało.
A tak i ty, folgując prawu powszechnemu,
Zagródź drogę do serca upadkowi¹¹⁷ swemu,
A w to patrzaj, co uszło ręki złej przygody:
Zyskiem człowiek zwać musi, w czym nie popadł¹¹⁸ szkody.
Na koniec, w co się on koszt i ona utrata,
W co się praca i twoje obróciły lata,
Któres ty niemal wszystkie strawił nad księgami,
Mało się bawiąc świata tego zabawami?
Teraz by owoc zbierać swojego szczepienia
I ratować w zachwianiu mdłego przyrodzenia¹¹⁹.
Cieszyłeś przed tym insze w takiejże przygodzie:
I będziesz w cudzej czulszy niżli w swojej szkodzie?
Teraz, Mistrzu, sam się lecz; czas doktor każdemu.
Ale kto pospolitym torem¹²⁰ gardzi, temu
Tak późnego lekarstwa czekać nie przystoi:
Rozumem ma uprzedzić, co insze czas goi.
A czas co ma za fortel? Dawniejsze świeżemi
Przypadkami wybija, czasem weselszemi,
Czasem też z teje miary, co człowiek z baczeniem
Pierwej, niż przyjdzie, widzi i takim myśleniem
Przeszłych rzeczy nie wściąga¹²¹, przyszłych upatruje
I serce na oboje fortunę gotuje.
Tego się, synu, trzymaj, a ludzkie przygody

¹¹⁶ wzdam – jednak, przecież

¹¹⁷ upadkowi – zwątpieniu, rozpacz

¹¹⁸ nie popadł – nie poniósł

¹¹⁹ ratować w zachwianiu mdłego przyrodzenia – ratować słabą naturę ludzką podczas kryzysu, załamania

¹²⁰ pospolitym torem – utartą drogą

¹²¹ wściąga – zatrzymuje

Ludzkie noś¹²²; jeden jest Pan smutku i nagrody”.
Tu zniknęła. Jam się też ocknął. Aczciem¹²³ prawie
Niepewien, jeslim przez sen słuchał czy na jawie.

EPITAFIUM HANNIE KOCHANOWSKIEJ

I tyś, Hanno, za siostrą prędko pospieszyła
I przed czasem podziemne kraje nawiedziła,
Aby ojciec nieszczęsny za raz odżałował
Wszystkiego, a na trwalsze rozkoszy się chował.

¹²² ludzkie przygody/Ludzkie noś – ludzkie przygody (doświadczenia) znoś po ludzku; tak,
jak człowiek

¹²³ Aczciem (starop.) – chociaż jestem

OPRACOWANIE



I. BIOGRAFIA I TWÓRCZOŚĆ JANA KOCHANOWSKIEGO (1530-1584)

Jeden z najwybitniejszych polskich poetów renesansu urodził się w 1530 r. w Sycynie koło Zwoleń w średniozamożnej, szlacheckiej rodzinie państwa Kochanowskich herbu Korwin. Był jednym z dwanaściorga dzieci, miał sześciu braci i pięć siostr, a także rodzeństwo przyrodnie. Jego ojciec – Piotr – pracował jako sędzia ziemski sandomierski i gospodarował na kilku wioskach w ziemi radomskiej, wciąż powiększając swoje włości. Matka zaś – Anna Białaczowska herbu Odrowąż – pozostawała w domu, zajmując się wychowaniem dzieci. Podobno *była niewiastą niezwykle energiczną i inteligentną. Bardzo pochlebny wzmiankę o niej pozostawił w swoim „Dworzanie polskim” Łukasz Górnicki*¹.

*Ród Kochanowskich był bardzo liczny, a historycy poszukujący materiałów o naszym poecie znaleźli wzmianki jeszcze o około 20 innych żyjących współcześnie Janach Kochanowskich*².

Wielu szczegółów z życia *natchnionego poety* (takim mianem określa go znakomity badacz I. Chrzanowski) nie znamy, z pewnością swoje pierwsze nauki zawdzięcza światłemu wychowaniu domowemu, gdyż rodzina Kochanowskich wyróżniała się na tle okolicznej szlachty. Świadczy o tym zapewne także fakt, iż *trzech braci Jana zapisało się w dziejach literatury polskiej: Andrzej przelożył z łaciny „Eneidę” Wergiliusza, Mikołaj „Moralia” Plutarcha, był też autorem „Rotul”, z kolei Piotr – to późniejszy genialny tłumacz „Orlanda Szalonego” Ariosta i „Jerozolimy wyzwolonej” T. Tassa*³.

Pierwsze wzmianki o edukacji przyszłego poety dotyczą 1544 r. Wówczas czternastoletniego Jana wpisano na listę krakowskich żaków – stu-

¹ J. Sokolski, *Świat Jana Kochanowskiego*, Wrocław 2000, s. 6.

² Tamże, s. 4.

³ Tamże, s. 7.

dentów na Wydziale Sztuk Wyzwolonych Akademii Krakowskiej. *Zetknięcie się z atmosferą Akademii oraz stołecznego Krakowa, w którym w tych latach bujnie krzewiło się życie intelektualne, było zapewne dużym przeżyciem dla kilkunastoletniego chłopca, tym bardziej, że wśród scholarów studiujących w tych latach znajdowali się znani potem intelektualści i pisarze reformacyjni: Grzegorz Paweł z Brzezina, Szymon Budny, Piotr z Goniądza*⁴. Nie wiadomo dokładnie, jak długo studiował (w tej drugiej wyższej uczelni w Europie po uniwersytecie w Pradze), ale już wtedy młody człowiek poznawał łacinę i dzieła starożytnych mistrzów. Pisał swoje pierwsze liryki w tym języku, tworzył także pieśni religijne po polsku, prawdopodobnie pod wpływem ruchów religijnych zapoczątkowanych przez reformację.

W 1547 r. zmarł Piotr Kochanowski. Standardy życia rodziny Kochanowskich pogorszyły się, lecz poeta nie zrezygnował ze studiów. Niektóre źródła podają, że w latach 1547-1550 mógł on studiować na którymś z uniwersytetów niemieckich albo pozostawać na jednym z dworów magnackich. 1551 r. stanowił dla spragnionego wiedzy młodzieńca bardzo ważny etap podróży po Europie. Pisarz rozpoczął swą wędrówkę od pobytu w Królewcu, gdzie prawdopodobnie przez rok pobierał nauki na tamtejszym uniwersytecie. Z pomocą finansową przyszedł mu wówczas książę Albrecht Hohenzollern, który zaoferował stypendium na wyjazd poety do Włoch.

Kochanowski powrócił do Królewca w 1555 r. i przebywał tu do roku 1556, jednak wcześniej jeszcze zatrzymał się na trzy lata w Padwie (między 1552 r. a 1555 r.), aby studiować na najslynniejszej włoskiej uczelni w czasach renesansu. Włochy odwiedził potem jeszcze w 1556 r. i w latach 1557-1558, gdzie zgłębiał tajniki swych ukochanych języków klasycznych – łaciny, greki i hebrajskiego. Jako zagorzały humanista poznał wspaniałą włoską literaturę i kulturę, dzieląc czas między naukę oraz wycieczki do zabytkowych miejsc – świadectw piękna architektury i sztuki minionych wieków. *Na tamtejszym uniwersytecie zetknął się z takimi umysłami, jak Francesco Robortelo, jak i ze studiującymi tam Polakami: Łukaszem Górnickim, Andrzejem Trzeciekim i Andrzejem Patrycym Nideckim. Na uniwersytecie padewskim został nawet konsyliarzem nacji polskiej, tocząc spór o samodzielność z żakami niemieckimi*⁵. Podczas pobytu za granicą Kochanowski pisał po łaci-

⁴ J. Pelc, *Jan Kochanowski. Poeta renesansu*, Warszawa 1988, s. 24.

⁵ Cyt. za: <http://kochanowski.nasz.info/>

nie wiersze i elegie miłosne, w których zachwycał się urodą nieznaną Lidii i popadał w rozpacz z powodu obojętności panny na jego zaloty.

Ślady ponownego wyjazdu do Królewca, na dwór księcia Albrechta, znajdujemy w liście z dnia 6 kwietnia 1556 r. Jego nadawca prosił księcia o pomoc finansową, by mógł kontynuować naukę i ratować chory wzrok u wód leczniczych w pobliżu Padwy. Nieco wcześniej poeta korzystał z opieki bliskiego kuzyna – polskiego monarchy. Kochanowski przyjechał więc wkrótce do Italii – do Padwy, a także do ciepłych wód w Abano Terme. Na początku 1557 r. przebywającego w Padwie młodzieńca zastała wiadomość o śmierci matki, w połowie lutego przerwał zatem studia i powrócił na krótko do kraju, gdzie załatwiał też sprawy spadkowe i finansowe. Być może powrócił do Padwy pod koniec marca, a potem wyruszył do Francji, gdzie nawiązał kontakty z Ronsardem i zetknął się z twórczością poetów tzw. Plejady. Dodajmy, że w tym okresie we Włoszech minęła już moda na twórczość poetów starożytnych i pisarstwo uprawiane w języku łacińskim. Nastąpił bujny rozkwit liryki tworzonej w językach narodowych, czego efektem był powrót do polskiego wiersza, a także tłumaczenie przez Kochanowskiego na nasz język utworów antycznych, m.in. przełożenie fragmentów *Iliady* Homera.

Do kraju powrócił na stałe w 1559 r., mając w swym dorobku literackim znaczną liczbę wierszy łacińskich i kilka lub może kilkanaście wierszy polskich; na uwagę zasługuje hymn *Czego chcesz od nas, Panie*, który wydano ok. 1562 r. wraz z polskim poematem o Zuzannie. Te wydarzenia zapoczątkowują drugi etap życia poety, wzbogaconego o doświadczenia i wiedzę wyniesioną ze studiów i podróży. Spadek po rodzicach podzielono między rodzeństwo Kochanowskich, a następnie poeta rozpoczął pracę na dworach magnackich w Małopolsce – Tarnowskich, Tęczyńskich, Jana Firleja oraz biskupa krakowskiego – Filipa Padniewskiego. W 1561 r., po śmierci Jana Tarnowskiego, napisał epicedium na jego cześć, zaś młodemu Tarnowskiemu zadedykował swój poemat *Szachy* wydany w 1564 r. W 1562 r. napisał łacińską elegię z okazji ingresu Filipa Padniewskiego (objęcia biskupstwa krakowskiego), został jego pomocnikiem, potem też występował w roli dworzanina Jana Firleja – biskupa protestanckiego w Małopolsce.

Na przełomie 1563/64 r., dzięki wstawiennictwu nowego podkanclerza, biskupa Piotra Myszkowskiego, Kochanowski dostał się do kancelarii królewskiej i otrzymał godność sekretarza na dworze Zygmunta Augusta. Przy-

jęło się, że władcy Polski, ale także innych krajów Europy, nagradzali zasłużonych w pracy i użytecznych sobie ludzi, przyznając im godności kościelne, co wiązało się z przyjęciem przez osobę obdarowaną niższych święceń kapłańskich. W ten sposób Kochanowski otrzymał probostwo poznańskie, zapewniające mu spore dochody z kilku bogatych wsi. Dwa lata później poeta otrzymał drugie probostwo, tym razem w leżącym blisko Czarolasu Zwoleniu.

Kraków, w którym głównie przebywał nowy sekretarz, skupiał w tych czasach środowisko wykształconych, wybitnych humanistów tworzących specyficzną, kreatywną atmosferę, która dawała możliwość wszechstronnego rozwoju poetyckiego talentu. Tam właśnie powstała większość radosnych, tętniących życiem i pełnych humoru fraszek.

I. Chrzanowski napisał: *Huczne i gwarne było to dworskie życie: hulali dworzanie, co się zowie, tańcowali i biesiadowali, weselili się muzyką i śpiewem, kochali się na zabój i pili na umór, płatali sobie figle wesole, opowiadali uciészne, a czasem bardzo swawolne, dykteryjki, podrywali sobie z księży, prawili dwornym paniom komplementy [...]. Otóż i Kochanowski, dobry i do tańca, i do różańca, hulał wesole w gronie dobrych towarzyszków, kochał się i szalał, nie stroniąc bynajmniej od uczt i pijatyk, od figlów i pustych śmiechów – i to wszystko odbiło się we „Fraszkach”⁶.*

Oprócz pisania Kochanowski zajmował się polityką – towarzyszył królowi podczas burzliwych dyskusji sejmowych, w 1567 r. wziął udział wraz z monarchą w wyprawie radoszkowickiej, która była próbą zbrojnej demonstracji wobec Rosji, ponadto zasłużył się również podczas przygotowań do wyprawy na Moskwę w 1568 r. Jan Kochanowski interesował się problemem reformacji i podziałami w państwie w kontekście założeń soboru trydenckiego, a także kwestią tzw. egzekucji praw, czyli naprawy Rzeczypospolitej, zgodnie z regułami programu rządowego.

Rezultatem tych ideowych polemik były utwory przepełnione szlachetnym obywatelskim duchem, jak np. dramat *Odprawa posłów greckich* napisany w 1577 r. czy satyra *Satyr, albo Dziki Mąż* napisana podczas obrad sejmowych w 1563 r., w której narrator-bohater krytykował postępujące zepsucie obyczajów i utratę rycerskiego ducha, jaki cechował naszych sławnych przodków. Według licznych opinii badaczy Kochanowski jako szla-

⁶ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, Warszawa 1920, s. 162.

chetny patriota, żywo zainteresowany sprawami kraju, z ogromnym smutkiem obserwował szerzące się w Polsce nierząd, prywatę, obojętność, upadek obyczajów. Podejmował tę tematykę w swoich lirykach, także w *Pieśniach* pisanych w poszczególnych etapach swego życia, lecz w większości wydanych drukiem dopiero po śmierci autora w 1585 r.

W służbie króla poeta pozostał do 1574 r., początkowo dość zażyłe relacje z monarchą i dworzanami uległy rozluźnieniu, prawdopodobnie Kochanowski dostrzegł też negatywy dworskiego życia, które drażniły go i pozbawiały koniecznego do twórczości spokoju. Wiele godności i łask królewskich otrzymał dzięki wpływom swojego głównego protektora – Piotra Myszkowskiego, jednak biskup ten w 1567 r. musiał porzucić dwór, co prawdopodobnie zapoczątkowało też zmiany w życiu poety. Pisarz odtąd częściej bywał w rodzinnym majątku – Czarnolesie, o czym świadczą jeden z listów do przyjaciela – Stanisława Fogelwедера przebywającego na dworze króla w Warszawie, napisany w 1571 r. Jego nadawca stwierdził, że jest już stałym mieszkańcem odziedziczonej w spadku posiadłości. Prawdopodobnie dochody z probostw pozwoliły mu na odkupienie drugiej połowy wsi Czarnolas (pierwsza należała do jego stryja Filipa) i podjęcie ważnej decyzji o małżeństwie. Jednak decydując się na zawarcie związku, musiał zrzec się kościelnych beneficjów i zapewne ten fakt był przyczyną tak długiego pozostawania w stanie kawalerskim.

Dnia 7 lipca 1572 r. umarł Zygmunt August i nastąpił dłuższy czas bezkrólewia. Dość zamożny już poeta pragnął opuścić królewski dwór. W 1573 r. podpisał jeszcze w stolicy akt elekcyjny Henryka Walezego na króla Polski i Wielkiego Księcia Litewskiego, potem uczcił uroczysty wjazd króla do Krakowa łacińskimi epigramatami. W 1574 r. przebywał jeszcze w Krakowie, ale w czerwcu zrzekł się probostwa poznańskiego, które przez długie lata przynosiło mu najwięcej dochodów i pozwoliło na niezależność finansową. Rok później nastąpiło też oddanie probostwa zwoleńskiego, co ostatecznie umożliwiło mu podjęcie ważnego kroku dotyczącego zawarcia małżeństwa.

W 1575 r. Kochanowski poślubił Dorotę z Podlodowskich, córkę stolnika sandomierskiego – Stanisława Lupy Podlodowskiego, wybitnego mówcy sejmowego, który jednak nie żył już w chwili, gdy odbywała się uroczystość zaślubin.

Spokojne życie na łonie natury zaczęło stopniowo wypierać sprawy publiczne, chociaż po tym, jak Henryk Walezy opuścił Polskę, Kochanowski brał udział w sejmie elekcyjnym 26 listopada 1575 r. i w płomiennym przemówieniu radził szlachcie, by dokonała wyboru arcyksięcia Ernesta lub syna władcy moskiewskiego Iwana Groźnego – Fiodora. Przeciwno tej kandydaturze wystąpili zwolennicy Piasta, a w zasadzie Anny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta. 18 grudnia poeta opowiadał się już za kandydaturą habsburską cesarza Maksymiliana II, lecz stronnictwo Jagiellonki wybrało ją, dając jej za męża Stefana Batorego.

Poeta napisał wówczas łacińską odę, w której starał się pogodzić zwądnione strony, a po wyborze Batorego na władcę Polski w jego imieniu pojechał na sejm sandomierski. Potem odsunął się od szerszej działalności publicznej i osiadł w swojej wsi, tym samym rozpoczynając etap życia szlachcica-ziemianina: zaradnego gospodarza, dobrego męża i kochającego ojca. Właśnie tutaj nadał ostateczny kształt *Fraszkom*, *Pieśniom* i łacińskim *Elegiom*. Tu ukończył wreszcie w roku 1579 pracę nad rozpoczętym jeszcze w okresie dworskim *Psalterzem Dawidowym*, napisał *Odprawę posłów greckich* i *Treny*. Długo czytelował swoje utwory, starając się nadać im możliwie doskonały kształt.

29 grudnia 1577 r. odbył się ślub Jana Zamoyskiego – podkanclerzego koronnego i najbliższego pełnomocnika króla – z Krystyną Radziwiłłówną, a dwa tygodnie później wystawiono w Jazdowie pod Warszawą tragedię pt. *Odprawa posłów greckich*. Zamoyski osobiście prosił Kochanowskiego o zgodę na uświetnienie tym dziełem uroczystości weselnych młodej pary. Spektakl oglądał król Batory wraz z małżonką Anną Jagiellonką, senatorowie i posłowie, lecz sam autor nie przybył na przedstawienie ze względu na pogarszający się stan zdrowia.

Były to lata ciężkiej pracy twórczej, a także trudnych doświadczeń osobistych. Poeta starał się być świetnym gospodarzem i udawało mu się to, o czym może świadczyć wzrastająca zamożność rodziny i wysokie sumy pożyczek na rzecz Jana Firleja. Od czasu do czasu Czarnolas odwiedzali jego przyjaciele, artyści, tam też odbywały się towarzyskie biesiady, rozmawiano o literaturze i polityce.

W 1579 r. spadł na niego ogromny cios – zmarła nagle małeńka córeczka poety, 30-miesięczna Urszulka, a rodzicielskim pomnikiem po stracie

dziecka stał się cykl *Trenów*, w których autor wykazał też niespotykane dotąd mistrzostwo artystyczne i głębię uczuć. Wkrótce po śmierci Urszuli zmarła też jej starsza siostra Hanna, której Kochanowski poświęcił dodany na końcu cyklu krótki utwór zatytułowany *Epitafium Hannie Kochanowskiej*.

W 1584 r. dotarła do niego wiadomość o zamordowaniu przez Turków szwagra, Jakuba Podlodowskiego, wysłanego tam przez monarchę z misją dyplomatyczną. W celu złożenia oficjalnej skargi na ten mord Kochanowski udał się do Lublina, gdzie przebywał wówczas król Stefan Batory w związku z konwokacją senatorów. Tam właśnie nagle umarł. Badacze do dziś usiłują rozwikłać zagadkę jego nagłej śmierci. Najprawdopodobniej wskutek emocji nastąpił u poety wylew krwi do mózgu. Nie jest znana również dokładna data zgonu poety (najczęściej podawane są 20 i 22 sierpnia).

Ciało największego poety odrodzenia, który wyniósł polską literaturę do godności europejskiej, spoczęło w kościele parafialnym w Zwoleniu, zaś kilka lat później jego rodzina ufundowała nagrobek z chęcińskiego marmuru. J. Sokolski napisał: *Nie doczekał Kochanowski druku większości swoich najważniejszych zbiorów, które redagował w Czarnolesie. [...] Nie zobaczył też swego jedyne go syna, który przyszedł na świat już po jego śmierci; dziecko było zresztą słabowite i wkrótce zmarło*⁷.

Życie znakomitego poety zostało przerwane w pełni jego sił twórczych, a wśród tych, którzy opłakiwali go, znaleźli się najwspanialszy twórcy i cała elita ówczesnych czasów. Byli oni świadomi tego, że spuścizna literacka Jana z Czarnolasu stanowi cenny klejnot i skarb narodowy. Znakomitą pochwałę geniuszu poety wyraził Jan Parandowski w słowach: *Był to najwytrawniejszy klasyk swojego wieku. [...] Zdaje się, że byłoby beznadziejne poszukiwanie w XVI w. drugiego takiego umysłu, który stałby tak blisko niesfalszowanego ducha antyku, który zwłaszcza okazałby taką inteligencję wyboru wśród najdoskonalszych form tego ducha*⁸.

⁷ J. Sokolski, dz. cyt., s. 46.

⁸ Fragment artykułu J. Parandowskiego pt. *Rocznica Kochanowskiego*, cyt. za: K. Mrowcewicz, *Przeszłość to dziś. Książka dla nauczyciela. Klasa I*, Warszawa 2001, s. 41.



II. KALENDARIUM ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI JANA KOCHANOWSKIEGO

Data	Wydarzenie	Twórczość
1530 r.	narodziny Jana Kochanowskiego	
1544 r.	zapisanie w poczet uczniów Akademii w Krakowie	
1547 r.	śmierć Piotra Kochanowskiego	
lata 1551-1552	studia w Królewcu	
9.04.1552 r.		łaciński czterowiecz zapisany na książce ofiarowanej Stanisławowi Grzepskiemu w Królewcu
lata 1552-1555	pierwszy pobyt w Padwie	
lata 1555-1556	pobyt w Królewcu i Padwie	
luty 1557 r.	śmierć matki	
1557 r.		<i>Pieśń o potopie, Czego chcesz od nas, Panie</i>
1558 r.	ostatnia podróż do Włoch i Francji	<i>Epitaphium Cretcovii</i>
1559 r.	powrót do Polski	
1561 r.		<i>O śmierci Jana Tarnowskiego</i>
1562 r.	pobyt na dworze biskupa Filipa Padniewskiego, uczestnictwo w jego ingresie biskupim, napisanie elegii na jego cześć	<i>Zuzanna</i> – poemat epicki
lata 1563-1564	pełnienie funkcji sekretarza na dworze Zygmunta Augusta	
lata 1564-1566	otrzymanie probostwa poznańskiego i zwoleńskiego	<i>Szachy, Zgoda, Satyr, albo Dziki Mąż</i> (poematy)
lata 1567-1572	wyprawa wraz z królem Zygmuntem Augustem na Litwę (tzw. rodozkowicka, demonstracja zbrojna przeciwko Rosji)	<i>Muza</i> , poetycki manifest – <i>Proporzec albo Hołd Pruski</i>

16.05.1573 r.	podpisanie elekcji Henryka Walezego	
2.01.1574 r.	kupno części wsi Chechły w pobliżu Czarnolasu	
18.02.1574 r.	uczestnictwo w koronacji króla	
1.06.1574 r.	zrzeczenie się probostwa poznańskiego	
17.01.1575 r.	zrzeczenie się probostwa zwoleńskiego	
1575 r.	udział w zjeździe szlacheckim w Stężycy i wystąpienie podczas obrad sejmiku elekcyjnego	<i>Linie i dźwięki</i> – zbiór wierszy, <i>Nowele</i>
1576 r.	ożenek z Dorotą Podlódowską herbu Janina z Przytyka; zostaje posłem na sejm sandomierski	
1578 r.		wystawienie <i>Odprawy posłów greckich</i> (tego roku ukazała się też drukiem)
1579 r.		<i>Psalterz Dawidowy</i>
1580 r.		<i>Treny</i>
1583 r.		<i>Jezda do Moskwy</i> (poemat)
sierpień 1584 r.	śmierć poety w Lublinie, pochowanie go w Zwoleniu	<i>Fraszki i Foricoenia, Elegiarum libri IV</i>
lata 1585-1586		opublikowanie <i>Pieśni Jana Kochanowskiego. Ksiąg dwoje</i> z dołączonym cyklem <i>Pieśń świętojańska o Sobótce</i>
1587 r.		<i>Proporzec albo Hołd pruski</i>
1589 r.		traktat: <i>Iż pijaństwo jest rzecz sprośna a nieprzystojna człowiekowi</i>
1590 r.	pobyty w uzdrowisku we Włoszech	<i>Fragmenta albo pozostałe pisma, Pieśni kilka</i> (11 utworów)



III. W KRĘGU EPOKI

Życie i twórczość największego staropolskiego poety – Jana z Czarnolasu – przypadły na fascynujące czasy europejskiego renesansu: okresu odrodzenia się myśli ludzkiej, sztuki, nauki i kultury starożytnej. Epokę zwiastował rozwój antropocentryzmu, wszechstronnego zainteresowania człowiekiem i jego twórczym potencjałem, intelektem i możliwościami poznawczymi.

Rozpoczęła się **we Włoszech już na początku XIV w.** i trwała w Europie aż po wiek **XVI**, a w Polsce zjawiska znamionujące jej początek przypadły na schyłek w. **XV**. Najpiękniejsze lata renesansu to również lata życia Jana Kochanowskiego, nazywane przez potomnych **złotym wiekiem kultury i literatury** (lata 1543-1580). Był to równocześnie czas wielkich odkryć astronomicznych (dzieło *O obrotach sfer niebieskich* Mikołaja Kopernika), geograficznych (odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, opłynięcie Ziemi przez Ferdynanda Magellana), a także okres działalności wszechstronnie utalentowanych i wykształconych geniuszy, jak Leonardo da Vinci, Tycjan, Michał Anioł czy Jan Gutenberg.

ANTROPOCENTRYZM (gr. *antropos*) – prąd umysłowy umieszczający w centrum zainteresowań człowieka, jego możliwości twórcze, życie i sferę wewnętrzną – myśli i odczucia.

HUMANIZM

Najwyższą wartością stał się wówczas człowiek, dlatego też prąd umysłowy i kulturowy renesansu, jakim był humanizm, zmierzał do postawienia istoty ludzkiej oraz jej potrzeb materialnych, duchowych i psychicznych w centrum świata. Stąd geneza pojęcia odwołującego się do starożytnego łacińskiego słowa *humanus* – ludzki. Wszechstronny rozwój osobowości, wydobycie jednostki z kręgu średniowiecznego poczucia anonimowości, marności ciała, doczesnej znikomości, uczynienie jej, zgodnie z ideą biblijną, szczytem dzieła stworzenia – oto cele humanistów. Zafascynowanie istotą, którą Bóg wywyższył, obdarowując rozumem, głęboka wiara w jej możliwości, a także pragnienie gruntownego poznania ludzkiego wnętrza i fizyczności wpisuje się w hasło humanistów, zaczerpnięte z dzieła włoskiego komediopisarza Terencjusza: *Człowiekiem jestem i nic, co ludzkie, nie jest mi obce*.

Ideałem humanizmu był człowiek wszechstronnie wykształcony. Takim określamy dziś Jana Kochanowskiego, który zyskał miano *poety doctus* – obeznanego z łaciną, greką, a nawet językiem hebrajskim, rozkochanego w au-

torach starożytnych, których dzieła stanowiły dla niego niedościgły wzorzec.

Do tych szczytnych dążeń nawiązywały również dwa inne hasła, które dowodzą, że renesansowi myśliciele podkreślali różne aspekty ludzkiego istnienia:

- * ***Człowiek jest miarą wszechrzeczy*** – sentencja filozofa Protagorasa odnosiła się do ujmowania jednostki jako małego świata, czyli mikrokosmosu, w wielkim świecie kosmosu (makrokosmosie). Te dwie rzeczywistości uważano za bardzo ściśle ze sobą związane, np. w ciele ludzkim doszukiwano się idealnych proporcji, które następnie wykorzystywano, np. w dziełach sztuki.
- * ***Człowiek jest kowalem własnego losu*** – maksyma Giovanniego Pico della Mirandoli mocno uwydatniała ludzką wolność jako możliwość dokonywania wyboru drogi życiowej.

NEOPLATOŃSKA KONCEPCJA CZŁOWIEKA

Myśl filozoficzna kontynuatorów starożytnych idei Platona (idealizmu obiektywnego) stała się jednym z głównych filarów epoki. Odwoływano się więc do idei dobra, piękna i prawdy, do jedności, pokoju i zgody, które powinny charakteryzować każdą dziedzinę ludzkiej działalności. Interpretowano starożytną mitologię i literaturę w duchu chrześcijańskim, sądząc, że zawierają te same myśli, które odnajdujemy w *Starym* i *Nowym Testamencie*. Wyrosła z tego także nowa koncepcja człowieka, sięgająca do źródeł myśli platońskiej. Zasłynął w tym Giovanni Pico della Mirandola, który w swej *Mowie o godności człowieka* (napisanej w wieku dwudziestu trzech lat!) przedstawił cały system dzieła stworzenia przebiegającego według boskiego planu w harmonijny sposób. Według niej człowiek był dopełnieniem łączącym świat materii ze światem ducha – dzięki duszy miał możliwość wejścia w rzeczywistość idei, a przez ciało – w materię. Jako jedyne stworzenie Boga został też obdarzony wolnością, która stała się dla niego z jednej strony pięknym darem, z drugiej zaś nieustannym zadaniem budowania w sobie człowieczeństwa.

Do neoplatońskiej teorii nawiązywali najwybitniejsi artyści epoki, np. Michał Anioł. Idea ta bliska była Janowi Kochanowskiemu, co potwierdzają tytuły takie jak *Pieśń XIX z Ksiąg wtórych* czy fraszka pt. *Do gór i lasów*.

System wartości Kochanowskiego:

- * Bóg i cnota jako wartości najwyższe,

- * skromność i równowaga życiowa,
- * patriotyzm,
- * życie na łonie natury,
- * godność, uczciwość,
- * miłość rodzinna i ludzka życzliwość.

CZŁOWIEK

1. Jest ukoronowaniem dzieła stworzenia i najwspanialszym dziełem Boga na Ziemi.
2. Został wyróżniony przez Stwórcę intelektem i wolnością dokonywania wyborów.
3. Jest obdarzony wszechstronnymi talentami, pełen pasji i sił twórczych.
4. Powinien nieustannie dążyć do doskonalenia się i rozwijania swych zdolności, aby osiągnąć szczęście.
5. Cechuje go piękno duszy i ciała, zgodnie z założeniami starożytnych: piękno jest najwyższym dobrem i powinno wyrażać się w doskonale zrównoważonych proporcjach fizycznych oraz czystej i dobrej duszy.
6. Źródłem ludzkiej harmonii bytowania jest osiągnięcie jedności z naturą, a przez to wewnętrznego spokoju i zadowolenia, które postulował epikureizm i stoicyzm.

BÓG i ŚWIAT

1. Ład i harmonia doczesnej rzeczywistości są odzwierciedleniem doskonałego Stwórcy.
2. Dzieło boskie zostało stworzone przez doskonałego Artystę, któremu świat winien jest wdzięczność.
3. Świat jawi się jako piękny, celowy i dobry.
4. Twórcze przekształcanie świata jest godne i słuszne, gdyż wywodzi się z nakazu Boga.

Jan Kochanowski żył i tworzył w czasach niezwykłego rozwoju myśli człowieka, związany z jednej strony z kulturą polską i Akademią Krakowską, z drugiej zaś ze światem literatury włoskiej.

Warto podkreślić, że renesans to okres szczególnego rozkwitu nauk, także humanistycznych, w całej Europie i w Polsce. Akademia Krakowska, założona w 1364 r. przez Kazimierza Wielkiego, skupiała wówczas najwybitniejsze rodzime umysły epoki, podobnie jak uniwersytet w Padwie. Dzięki

gruntownym studiom poeta miał możliwość poznania starożytnej myśli filozoficznej i otwarcia się na prądy Zachodu, po powrocie do kraju zaś rodzimy parlamentaryzm „wciągnął” go w sprawy publiczne i patriotyczne, w służbę dla narodu i państwa. Jego utwory kontynuowały więc myśl europejskiego humanizmu wynikającą z zainteresowania człowiekiem – jego egzystencją w kontekście wiary, światopoglądu, a także tradycji, obyczajowości i osobistych doznań czy przeżyć.



IV. FRASZKI

1. RODZAJ I GATUNEK LITERACKI. TYPY FRASZEK

Fraszka (drobiazg, żart, figlik) – to gatunek liryczny, krótki utwór pisany wierszem, o różnorodnej tematyce, często żartobliwej, zręcznie skonstruowany, oparty na zabawnym pomysle, dowcipnie spuentowany. *Puenta albo pointa stanowi wyraziste zamknięcie wypowiedzi zaskakującym dowcipem, trafnym pomysłem, efektem stylistycznym. Samą nazwę gatunku wprowadził do rodzimego języka właśnie Jan Kochanowski, którego „Fraszki” (1584) ustaliły żywy do dziś wzór poetycki*⁹. Fraszki cechuje zwięzłość, w czym zbliżają się do epigramatu, mimo różnej długości (od dwuwierszowych po kilkudziesięciowerszowe).

Epigramat wywodzi się ze starożytności, a za jego twórcę uważa się Simonidesa z Keos w Grecji (IV i V w. p.n.e.). Pierwotnie pojęcie to oznaczało napis na grobowcu lub dzieło sztuki będący dodatkiem do samego pomnika.

Dzięki Simonidesowi, który pisał niesłychanie kunsztowne i celne teksty, doszło do usamodzielnienia się epigramatu. Przybrał on postać błyskotliwych sentencji zabarwionych żartem, ironią lub patosem, grą słów i innymi zabiegami stylistycznymi. Poszerzeniu ulegała też tematyka oscylująca wokół świata i ludzkiej egzystencji, a także żartów układanych dla zabawy towarzyskiej. Celował w tym zwłaszcza poeta Marcialis (I w. n.e.). Fraszkę Jana Kochanowskiego wywodzą się gatunkowo z tej odmiany epigramatu i zostały przez niego nazwane z włoską *frasca* – fraszkami, a więc błahostkami, rzeczami mało ważnymi, chociaż są to klejnoty, drobiazgi *nieprzeplacone* i *wdzięczne*.

⁹ Opracowano na podstawie: *Podręczny słownik terminów literackich*, pod. red. J. Głowińskiego, Warszawa 2000, s. 95.

Fraszki są pisane:

- * na coś lub na kogoś, np. *Na zdrowie, Na matematyka*,
- * o czymś lub o kimś, np. *O doktorze Hiszpanie, O Hannie*,
- * do czegoś, np. *Do gór i lasów, Do Hanny*.

Ze względu na tematykę wyróżniamy fraszki:

- * obyczajowe (scenki obyczajowe, portrety znajomych),
- * miłosne,
- * filozoficzne,
- * patriotyczne,
- * refleksyjne,
- * autotematyczne.

Biorąc pod uwagę budowę, występują następujące odmiany fraszek:

- * udramatyzowane – przypominają małe scenki teatralne z dialogiem,
- * wyznaniowo-liryczne – pisane w pierwszej osobie l. poj., zazwyczaj ujawniają uczucia podmiotu lirycznego,
- * opisowo-ilustracyjne – relacjonują jakiś temat lub motyw.

Ze względu na tonację emocjonalną wyróżniamy fraszki:

- * żartobliwe (autor kpi w nich z ludzkich wad i nałogów: dewocji, chciwości, pychy, zarozumialstwa),
- * humorystyczne,
- * satyryczne (satyra na obyczaje panujące na królewskich i magnackich dworach),
- * frywolne (o zabarwieniu erotycznym),
- * refleksyjno-filozoficzne (dotyczą systemów ideologicznych, kwestii wiary w Boga, świata i sensu życia).

2. OKOLICZNOŚCI I CZAS POWSTANIA FRASZEK

Fraszki pisał poeta przez całe życie – również podczas studiów na Akademii Krakowskiej i we Włoszech – jednak znaczna ich część powstała w okresie dworskim, kiedy Kochanowski pracował jako sekretarz u boku Zygmunta Augusta. Nie zawsze możemy odtworzyć daty ich powstania, wiemy natomiast, że towarzyskie stosunki i spotkania, kontakty przyjacielskie, a nawet biesiadne stanowią genezę dla wielu utworów. Zbiór ponad 300 fraszek został wydany w ostatnim roku życia poety (1584 r.) i bywa określany *lirycznym pamiętnikiem poety*. Cechuje go zróżnicowanie stylistyczne, tema-



tyczne i emocjonalne, jednak jako zbiór fraszki prezentują jednorodną wizję poetyckiego świata człowieka doby renesansu.

3. ANALIZA I INTERPRETACJA FRASZEK

3.1. *Na lipę*

Fraszka ta na stałe zadomowiła się w kanonie lektur szkolnych, ponieważ jest niezwykle piękną i radosną pochwałą życia na łonie natury, do czego zaprasza nas uosobiona lipa – podmiot liryczny utworu. Mamy tu do czynienia z liryką inwokacyjną (liryka zwrotu do adresata), w której czarnoleskie drzewo zaprasza gościa, aby spoczął w cieniu jego rozłożystych gałęzi. Adresatem utworu jest zatem każdy, kto zapragnie odwiedzić Czarnolas, miłośnik spokojnego i dostatniego wiejskiego życia. Jednocześnie poeta, posługując się upersonifikowaną (uosobioną) lipą prezentuje opis własnych doznań i przeżyć związanych z sielską egzystencją w swoim rodzinnym majątku, do którego udał się po pobycie na dworze króla Zygmunta Augusta.

Jest to miejsce niezwykle. Przypomnijmy, że właśnie tu Kochanowski nadał ostateczny kształt swoim zbiorom poezji, *Fraszkom* i *Pieśniom*, tu ukończył pracę na *Psalterzem Dawidowym*, napisał *Odprawę posłów greckich* i *Treny*. Monotonia codziennych zajęć najwyraźniej sprzyjała jego twórczym zamysłom, a pisał podobno pod swoją ukochaną lipą, która była jednym ze źródeł jego poetyckiego natchnienia.

Upersonifikowana lipa zachęca więc nas do odwiedzin w tej urokliwej okolicy i w ogrodzie, którego stała się częścią. Okazuje się przyjazna nie tylko ludziom – daje schronienie ptakom, a pracowite pszczoły wykorzystują jej kwiaty do zbierania nektaru na miód, który potem wędruje na szlachecki stół. Drzewo jest świadome swej wartości, mimo że nie daje swemu panu owoców. Dowiadujemy się bowiem, że gospodarz ceni je wysoko, uznając za najplodniejszy szczep w *hesperyskim sadzie*. Nawiązuje tym samym do mitologicznego ogrodu, w którym rosły jabłonie rodzące złote jabłka.

Liczne epitety (*ślodki, wonny, prosty, pracowite, hesperyski, najplodniejszy*) powodują, że opis wydaje się niezwykle plastyczny, żywy i barwny, a przestrzeń czarnoleska zostaje utożsamiona z rajem – obszarem swojskim, bezpiecznym, idyllicznym. Panuje tu arkadyjska atmosfera.

Warto zauważyć, że w tym utworze, podobnie jak w wielu innych, niestety ważny jest szczegół, od którego autor prowadzi do sądów uogólnia-



jących. Prezentując czarnoleską lipę snuje bowiem refleksję na temat piękna świata i uroków życia, sięgając jednocześnie do starożytnych epikurejczyków, którzy przecież również cenili sobie przyjemne spędzanie czasu na łonie natury i beztroską zabawę.

We fraszce jest nawiązanie do filozofii epikurejskiej – zachwytu chwilą i rozkoszy płynącej z harmonijnego obcowania z naturą (słynne: *Carpe diem* – korzystaj z dnia, chwytaj chwilę). Oczywiście mamy tu do czynienia z przyrodą niejako oswojoną – nie dziką, lecz starannie wypielegnowaną przez człowieka, stanowiącą cząstkę zarówno natury, jak i kultury (w epoce renesansu nie zachodzi żadna sprzeczność między tymi pojęciami). W przeciwieństwie do idei innych utworów sławiących życie ziemiańskie, np. *Żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja, w którym autor przywołuje prace gospodarskie i pożytki płynące dla szlachcica z uprawiania roli i zbiorów, we fraszce Kochanowskiego mowa jest o czerpaniu korzyści z samej kontemplacji przyrody.

ANTROPOMORFIZACJA – odmiana animizacji polegająca na nadaniu przedmiotowi, zwierzęciu, zjawisku, idei cech ludzkich. Przy tego typu zabiegu „uczłowieczeniu” podlegają jedynie elementy przyrody czy zjawiska, one same zaś zachowują swoje cechy bytowe, pozostają „sobą” (nie utożsamiają się z człowiekiem całkowicie), np. bóstwo nabiera cech ludzkich, co nie wchodzi w konflikt z naturą przynależnych mu z natury właściwości.

3.2. *Na młodość*

Tematem tego krótkiego rymowanego dystychu są rozkosze i przywileje młodości, a poeta oparł konstrukcję utworu na porównaniu tego okresu w ludzkim życiu do wiosny. Podobnie jak bez wiosny nie możemy sobie wyobrazić przemian w przyrodzie, tak bez szaleństw wieku młodzieńczego nie może być statecznego i mądrego etapu dojrzałości ani dobrej starości. Poeta uważa, że ten, kto odmawia młodym prawa do hulanki, zabawy, wesołej beztroski i śmiechu, a nawet popełniania głupstw, postępuje wbrew naturze.

Podmiot liryczny utworu, mimo że mówi do czytelnika w trzeciej osobie, wydaje się być osobą dojrzałą, lecz bardzo tolerancyjną i pełną wyrozumiałości dla młodych ludzi.

3.3. Na zdrowie

Podmiot liryczny wypowiadający się w pierwszej osobie jest przekonany, że zdrowie to najważniejsza wartość w ludzkim życiu. Na początku oznajmia nam smutną prawdę o tym, że doceniamy je dopiero wówczas, gdy nagle zaczyna nam go brakować. Jedynie człowiek, który poznał smak choroby, może prawdziwie ocenić ten dar. W szeregu wyliczeń poeta zestawia ze zdrowiem różne inne wartości, takie jak: sławę, majątek, młodość i urodę, wysokie godności i urzędy, zaszczytne stanowiska, po to, aby ostatecznie stwierdzić, że są one niczym wobec dobrego samopoczucia fizycznego. W zakończeniu fraszki podmiot liryczny w prostej apostrofie zwraca się do zdrowia, aby zawsze pozostawało drogim klejnotem w jego domu.

Budowa fraszki jest bardzo klarowana

- * liczba sylab w wersie: 5 (pięćogłoskowiec),
- * układ rymów: aa bb cccc (rymy parzyste, dokładne, żeńskie),
- * budowa kłamrowa – na początku i w zakończeniu apostrofa do zdrowia.

3.4. O miłości

Tę krótką epigramatyczną fraszkę możemy uznać za aforyzm skonstruowany dość oryginalnie, w pierwszym wersie występuje bowiem wewnętrzne powtórzenie (*Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić*) sugerujące niemożność ucieczki przed strzałą Amora, jeżeli człowiek zostanie nią trafiony. Ucieczkę oczywiście należy rozumieć w sensie przenośnym jako podjęcie walki z uczuciem, próbę zachowania obojętności w sytuacji, gdy dosięga nas stan zakochania. Pozostaje nam zatem bezradność, gdyż miłość jawi się jako wszechpotężna, co uwydatnia nawiązanie do rzymskiego bożka miłości – siła Amora. Przedstawiany był on w postaci maleńkiego nagiego chłopca ze skrzydłami, łukiem i strzałami, a w mitologii wiele jest opowieści o jego potężnej sile oddziaływania na młodych. Przed skrzydlatym bogiem człowiek uciec nie może, dlatego ostatni wers stanowi w istocie pytanie retoryczne, wyraz zdumienia poety, że ktokolwiek próbuje mierzyć się z Amorem.

Motyw miłości podejmuje też wiele innych fraszek Kochanowskiego np. *Do Hanny, O Hannie, Do paniej, Nagrobek Annie, Do dziewczki*.

3.5. O doktorze Hiszpanie

Tematem tej obyczajowej fraszki jest jedna z zapewne autentycznych i bardzo zabawnych sytuacji z okresu pobytu poety na dworze Zygmunta Augusta. Jej bohater – Piotr Rojzjusz, spolonizowany Hiszpan i królewski dworzanin – był lekarzem, prawnikiem oraz poetą. Utwór ma formę dialogu. Rozpoczyna się w momencie, kiedy po hucznej biesiadzie z przyjaciółmi doktor usiłuje wyjść do swej sypialni, a jego towarzysze próbują go zatrzymać. Ponieważ nie udaje im się to, postanawiają zjeść wieczerzę i dopiero po niej odwiedzić doktora, który też ma zamiar pójść spać. Poeta jedynie szkicuje sytuację, w kolejnych wersach stosuje zabawną grę słów: *Doktor nie puścił, ale drzwi puściły* sugerującą wdarcie się przyjaciół do mieszkania medyka. Mimo prośb lekarza o picie z umiarem, na jednej szklanicy się nie kończy, dochodzi aż do dziewięciu, po których pijany Hiszpan wypowiada smutną prawdę o wzajemnych kontaktach towarzyskich:

*Trudny – powiada – mój rząd z tymi pany;/Szedłem spać trzeźwo, a wsta-
nę pijany.*

Nawiązania do antyku:

* wątki epikurejskie i hedonistyczne.

Hedonizm – kierunek filozoficzny zapoczątkowany przez Arystypa z Cyreny, który uważał, że szczęście jest sumą przyjemności, więc trzeba ich sobie zapewnić jak najwięcej. Postawa propagująca korzystanie z wszelkich życiowych uciech.

3.6. Na dom w Czarnolesie

Fraszka ta należy niewątpliwie do utworów refleksyjnych, dotyczących kwestii wiary w Boga oraz systemu wartości poety. Píše ją dojrzały już poeta mieszkający w swym gnieździe rodzinnym – Czarnolesie – mąż i ojciec rodziny, gospodarz, gorliwy chrześcijanin. Swą rozmowę z Bogiem rozpoczyna apostrofą – prośbą skierowaną do dobrego Ojca i Opiekuna:

*Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;/Raczyż błogostawieństwo dać do
końca swoje!*

Poczucie radości, siły i stabilizacji szlachcicowi-ziemianowi zapewnia nie tylko sam majątek ziemski, jaki odziedziczył po przodkach lub kupił, ale Boże błogostawieństwo, owo dopełnienie harmonii człowieczego bytu i natury. Zadowolenie z uzyskanych plonów i zdrowia domowników oraz powo-

dzenia w twórczej pracy zależy jedynie od Stwórcy, stąd pokora uwydatniona w powyższym dystychu. Kolejne wersy ukazują rejestr wartości najistotniejszych dla renesansowego humanisty i człowieka wierzącego. To zbiór prób o dary Boże odwołujący się do filozofii skromności i umiaru, przedstawiania na małym i zachowania wewnętrznej oraz zewnętrznej równowagi. W jego skład wchodzi:

- * mieszkanie w gnieździe ojczystym, a nie w marmurowych pałacach,
- * zachowanie dobrego zdrowia,
- * cnota i czyste sumienie,
- * skromne pożywienie,
- * ludzka życzliwość,
- * godna starość.

*Wiersz ma budowę stychiczną, składa się z ośmiu wersów trzynastozgłoskowych, ze średniówką po siódmej sylabie. Występują najczęstsze u Kochanowskiego rymy parzyste, żeńskie, dokładne.*¹⁰

System wartości Kochanowskiego:

- * Bóg i cnota jako wartości najwyższe,
- * skromność i równowaga życiowa,
- * patriotyzm,
- * życie na łonie natury,
- * godność, uczciwość,
- * miłość rodzinna i ludzka życzliwość.

3.7. Do fraszek

Fraszka ta jest przykładem utworów zawierających wątki autotematyczne, tzn. takie, w których autor pisze o swoich tekstach literackich, o sposobie ich pisania i ich zawartości treściowej. Inaczej mówiąc, mamy tu do czynienia z literaturą dotyczącą literatury właśnie, czyli fraszce o fraszkach. Już w pierwszym wersie czytelnik dowiadyuje się, że poeta nie uważa swych drobiazgów za mało wartościowe teksty, wręcz przeciwnie, traktuje je niczym drogocenne klejnoty wydobywane ze skarbcza, czytamy bowiem, że są nieprzepracowane (nieocenione) i wdzięczne. Aby przydać im zalet, podmiot liryczny sięga do nawiązań antycznych, pojawia się więc motyw Fortuny – rzymskiej bogini szczęścia oraz postać Ariadny – królowny kreteń-

¹⁰ <http://kochanowski.klp.pl/a-6013.html>.

skiej zakochanej w ateńskim herosie – Tezeuszu. Dziewczyna podarowała ukochanemu kłębek nici, dzięki któremu młodzieniec mógł po zabiciu potwora Minotaura (pół człowieka, pół byka) odnaleźć drogę do wyjścia z labiryntu. Przykład ten zostaje podany w celu przestrogi dla czytelnika, który chciałby szukać we fraszkach prawdy o ich twórcy, a on sam nie zna dróg wyjścia z labiryntu swojej natury i poezji.

Nawiązania do antyku:

- * motyw Tezeusza,
- * motyw Fortuny.

3.8. Do gór i lasów¹¹

Fraszka ta stanowi jeden z niewielu utworów, w których pojawiają się wątki autobiograficzne, mimo że autor starał się – podobnie jak wielu innym – nadać jej charakter uniwersalny. Uznajemy też tekst za niezwykle istotny, programowy dla dojrzałego nurtu poetyckiej twórczości J. Kochanowskiego, dlatego też został umieszczony na początku książki trzeciej *Fraszek*.

Podmiot liryczny – człowiek dojrzały, oglądający przeszłość z perspektywy czasu, zwraca się w pierwszych wersach do *wysokich gór i odzianych lasów* symbolizujących trwanie oraz biologiczny rytm przemian.

Wspomina swą młodość w słowach:

*Kiedy na statek człowiek mało dbały,
Gdziem potym nie był?
Czegom nie skosztował?*

Prawdopodobnie kiedyś oglądał górskie szczyty jako młodzieniec mający przed sobą całe życie, a obecnie, myśląc o przeszłości – jest pełen smutku i pesymizmu. Od tego czasu mijały szybko kolejne lata, a podmiot nabywał nowych doświadczeń:

*Jazem przez morze głębokie żeglował,
Jazem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,
Jazem nawiedził Sybilline lochy.*

Góry i lasy wciąż trwały w jednym miejscu, wykazując tym samym niezniszczalność natury opierającej się czasowi, człowiek natomiast podlegał nieustannym metamorfozom: żeglował, odwiedzał dalekie kraje. Anaforyczna konstrukcja zdań i powtórzenia słowa *jazem* podkreśla intymną tonację

¹¹ Interpretacja na podstawie: K. Mrowcewicz, dz. cyt., s. 26-27.

wiersza, wyrażając zdumienie z powodu kolei własnego żywota.

W następnych sześciu wersach poeta stara się dać odpowiedź na pytanie o swoje losy zawodowe układające się w typową biografię wykształconego humanisty. Role podmiotu z biegiem czasu zmieniały się: był żakiem, rycerzem, dworzaniem, a nawet księdzem (rzeczywiście sprawował funkcję proboszcza poznańskiego i zwoleńskiego, ale przyjął tylko niższe święcenia, w późniejszych latach zrzekł się obu probostw).

Zmiany te wpisują się w ludzką naturę – niespokojną, pełną ukrytego dynamizmu koniecznego do rozwoju osobowości. Człowiek jawi się przecież jako istota wolna, niezależna, która może, niczym Proteusz, przyjmować różne kształty. Owo nawiązanie do mitu o morskim bożku i mędrцу przypomina, że człowiek powinien mądrze korzystać z tego, co przynosi mu los: bawić się w wieku młodzieńczym, podróżować w dojrzałym, na starość zaś dążyć do ustatkowania się, czyli spokojnej egzystencji w majątku ziemiańskim. Jedynym wymogiem staje się życie zgodne z prawami natury. Poeta wysuwa tu postulat życiowej aktywności w opozycji do bezradnego trwania. Puenta zachęca też do świadomego kształtowania własnego żywota według horacjańskiej zasady *Carpe diem* (chwytaj chwilę; korzystaj z dnia).

Nawiązania do antyku:

- * postać bożka Proteusza jako symbolu zmian w ludzkim życiu,
- * wątek epikurejski.

Motywy autotematyczne:

- * wspomnienia różnych etapów życia,
- * rady dla młodych.

3.9. O żywocie ludzkim

Tematem tej refleksyjnej, filozoficznej fraszki jest ludzkie życie, przy czym od pierwszych wersów podmiot liryczny występuje tu jako osoba już dojrzała, znająca życie, być może znajdującą się u jego kresu. Mędrzec i filozof z dystansu spogląda na życie i uznaje je za fraszkę:

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślimy,

Fraszki to wszystko, cokolwiek czynimy;

Powraca w tym dystychu motyw kruchości i ulotności ludzkiej egzystencji, znany z literatury średniowiecznej i filozofii św. Augustyna. *Życie to przystatek na drodze do zbawienia* – mawiał Augustyn, zaś śmierć jawiła się wów-

czas jako upragnione przejście duszy do formy bytu prawdziwego, zbliżającego się do boskiej wieczności. Człowiek istniał jako mały, nędzny, bezsilny wobec Boga i własnego losu. Poeta posłużył się anaforą i paralelizmem składniowym, a także powtórzeniem, aby uwydatnić błahość tego, co staje się udziałem człowieka. Nie mają żadnego sensu nasze starania i zabiegi o różne ziemskie sprawy (*Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy*), ponieważ przemijamy i wszystko stopniowo traci swój sens. Poczucie znikomości i marności świata wraz z jego dobrami, charakterystyczne także dla idei *vanitas*, potęguje szereg wyliczeń wartości, spraw i rzeczy, które przemijają:

*Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa;*

Niezwykłe w owym zestawieniu w formie hiperboli staje się porównanie ze sobą takich wartości, jak pieniądze, sława i zacność. Dobra sława, o której wielokrotnie wspomina w *Pieśniach* (*Pieśń XIX, Pieśń o nocie*), miała zapewnić człowiekowi wieczne szczęście i szacunek u potomnych, tymczasem zestawia się ją z wartościami materialnymi.

Ostatni dwuwiersz przywołuje z kolei znany literaturze renesansowej, neopłański motyw *theatrum mundi* (*theatrum Dei*) i słowa z dramatu Szekspira: *Świat jest teatrem, aktorami ludzie*. Świat jawi się podmiotowi lirycznemu jako teatr, w którym każdy aktor odgrywa swój życiowy spektakl.

*Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom.*

Człowiek jest marionetką w rękach Boga – wielkiego Reżysera, który powołał nas do istnienia, a następnie w każdej chwili może zakończyć nasze życie.

We fraszce poeta kwestionuje podstawowe wartości humanistyczne: ludzką wolność, rozum, możliwość kreowania swojego życia zgodnie z własnymi upodobaniami; wątpi w Boga, który ma być blisko człowieka i jego spraw.

Wizja Boga we fraszkach:

O żywocie ludzkim:

- * poeta odchodzi od renesansowego obrazu Stwórcy – wspaniałego Architekta świata i dawcy dóbr na rzecz wizji Reżysera bądź Właściciela teatru; nie liczy się on z człowiekiem i traktuje go niczym jarmarcznią kukielkę; sam decyduje, kiedy zakończyć życie swojej marionetki i wrzucić ją do worka.

Człowiek Boże igrzysko:

- * światem rządzi wszechmocny Reżyser – Bóg; nie jest on ani dobry, ani sprawiedliwy, traktuje człowieka jak zabawkę w swoich rękach,
- * człowiekowi wydaje się, że został stworzony na obraz samego Boga – w rzeczywistości jest śmieszny i zadufany w sobie,
- * topos człowieka jako Bożego igrzyska, a świata jako teatru.



V. PIEŚNI

1. RODZAJ I GATUNEK LITERACKI. TYPY PIEŚNI

Pieśń jest najstarszym i najczęściej uprawianym gatunkiem poezji związanej z muzyką. W tradycji antycznej jej słowa śpiewano z akompaniamentem muzycznym, a śpiewaniu podczas zbiorowych obrzędów towarzyszył taniec. Wraz z upływem czasu związek pieśni z muzyką ulegał stopniowemu rozluźnieniu, aż wreszcie powstała zupełnie odrębna forma literacka. Przeznaczenie tego gatunku do śpiewania przyczyniło się do dość oryginalnej budowy pieśni:

- * jest podzielona na strofy, przy czym niektóre pieśni mają jednakową liczbę sylab w każdym wersie (sylabiczność),
- * są regularne, oparte na rymach, często dokładnych,
- * wykazują melodyjność i rytmiczność,
- * zawierają liczne powtórzenia,
- * w niektórych można wyróżnić refren,
- * zdania proste, krótkie, zwarte.

Jan Kochanowski sięgał przy tworzeniu pieśni do tradycji rzymskiego poety Horacego, którego zbiór pt. *Carmina* uznawany był za niedościgniony wzorzec liryki. Poeta sięgnął do antycznego wzorca, parafrazując poszczególne utwory, nasycając je własnym stylem i tonacją, a także elementami własnego systemu wartości.

Naśladowanie modelu poezji stworzonej przez Horacego nazywamy horacjanizmem.

Zbiór *Pieśni* Jana Kochanowskiego składa się z 49 utworów podzielonych na dwa cykle: *Księgi pierwsze* i *Księgi wtóre*.

Ze względu na tematykę rozróżniamy kilka odmian pieśni:

- * miłosne – poeta ukazuje w nich uczucie, sięgając często po kostium mitologiczny,



- * refleksyjne – dotyczą refleksji na tematy filozoficzne związane z wyznawanymi przez autora systemami wartości,
- * autotematyczne – podkreślają własną indywidualność twórcy, potęgę jego możliwości, zastanawiają się nad losem, jaki spotka dzieła poety po jego śmierci,
- * dydaktyczno-moralizatorskie – przekazują rady, pouczenia i wskazówki dotyczące ludzkiego postępowania, prezentują motyw Fortuny i ślepego losu,
- * obyczajowe – skupiają się na elementach z życia codziennego, jego radościach i smutkach,
- * biesiadne – przedstawiają wesołe życie towarzyskie, dobrą zabawę, uctowanie w gronie przyjaciół, prezentują postawę epikurejską, a niekiedy nawet hedonistyczną,
- * patriotyczne – należą do nurtu liryki obywatelskiej i podejmują niezwykle istotny dla poety problem poświęcenia dla ojczyzny, służbie jej zarówno podczas wojny, jak i okresie pokoju,
- * filozoficzne – prezentują poetę jako wyznawcę podczas epikureizmu i stoicyzmu,
- * powitalne i pożegnalne.

2. OKOLICZNOŚCI I CZAS POWSTANIA UTWORÓW

Pieśni ukazały się już po śmierci poety, w 1586 r., chociaż Jan z Czarnolasu tworzył je przez ponad dwadzieścia lat. Niektóre były pisane już podczas studiów, ale większość powstała w czasie pobytu poety na dworze królewskim oraz dworach magnackich – biskupa Firleja, Myszkowskiego, Padniewskiego. Część pieśni zrodziła się jako efekt żywego zainteresowania sprawami społeczeństwa i państwa, także w trakcie życia Kochanowskiego w majątku w Czarnolesie.

3. ANALIZA I INTERPRETACJA PIEŚNI

3.1. *Czego chcesz od nas, Panie*

Wyrazem renesansowej radości istnienia i poczucia harmonii świata jest jedna z najwcześniejszych pieśni poety w typie już upowszechnionej w Polsce pieśni dziękczynnej za dar życia. Okazuje się ona arcydziełem tego gatunku. Słusznie nazwał tę pieśń Wiktor Weintraub manifestem renesansowym, uwydatnia-

jąc jej związek z traktatem Cyserona „(De natura deorum)” i Seneki „(De beneficiis)” oraz z głównym nurtem filozofii renesansu włoskiego, w szczególności z ideą piękna świata¹².

Prawdopodobnie utwór ten powstał w trakcie pobytu Kochanowskiego we Francji ok. 1558 r., a kiedy dotarł do kraju, doczekał się pochwały ojca polskiej poezji – Mikołaja Reja, który rzekł: *Temu dank przed sobą dawam*. Pojawił się drukiem dopiero w 1586 r. w tomie *Pieśni*, później zaś został dołączony do *Ksiąg wtórych* jako *Pieśń XV*.

Hymn jest przykładem liryki inwokacyjnej, skonstruowanej w formie rozbudowanej apostrofy adresowanej do Boga. Niewątpliwie przez swój patetyczny, podniosły styl i charakter nawiązuje do tradycji psalmów pochwalnych, być może jest parafrazą *Psalmu VIII Psalterza Dawidowego* – hymnu na cześć Stwórcy, genialnego architekta świata.

Hymn – uroczysta pieśń pochwalna na cześć bóstwa, Boga lub sławiąca bohaterskie czyny czy wartości; napisana jest podniosłym stylem, zawiera wyrazy patetyczne, hiperbole i uwznioślenia.

Całość możemy kompozycyjnie podzielić na dwie części:

- * pierwszą organizują dwa pytania retoryczne (w pierwszej strofie) skierowane do Stwórcy, w których zostaje sformułowany temat, jak również pięć strof wykazujących argumenty na udowodnienie wielkości Boga,
- * druga część to ostatnia strofa zawierająca podsumowanie wywodów i wyznanie wiary oraz prośba-wezwanie, aby Pan zawsze otaczał człowieka łaską i dobrocią.

Istotą hymnu jest pochwała niewidzialnego Boga poprzez pochwałę widzialnego świata¹³. To hołd złożony Bogu w podziękowaniu za Jego miłość, dobroć i opiekę Opatrzności nad człowiekiem. Zbiorowym podmiotem lirycznym utworu staje się ludzkość zwracająca się do Pana ze słowami uwielbienia.

(I strofa) Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie

Pamiętajmy, że renesans to okres religijnych sporów, a przede wszystkim smutnego doświadczenia reformacji dzielącej dotąd jeden Kościół europejski na odłamy katolicki, protestancki, kalwiński itd. Wraz z rozwojem my-

¹² Z. Szymdtowa, *Jan Kochanowski*, Warszawa 1979, s. 58.

¹³ J. Ziomek, *Historia literatury polskiej. Renesans*, Warszawa 1977, s. 262.

śli reformacyjnej i wynalazkiem druku, dzięki któremu myśli reformacyjne rozprzestrzeniły się szybko na cały świat, ówczesny człowiek stanął w obliczu rodzących się nagle pytań o to, w jakim Kościele jest jego Bóg i jakich prawd dogmatycznych dotyczy jego religia. W tym momencie widzimy, że poeta wyraźnie odcina się od wszelkich teologicznych dyskusji, oznajmiając, że Pan jest wszędzie – także poza Kościołem, gdyż jest Pierwszą Przyczyną Sprawczą świata i całej ludzkiej rzeczywistości (co wynika też z nauczania dogmatycznego św. Tomasza). Jedność Boga i przyrody świadczy też, zdaniem niektórych, o pojmowaniu przez niego świata zgodnie z ideą panteizmu.

(II strofa) *Złota też, wiem, nie pragniesz*

Tu jednostkowy podmiot wyraża przekonanie całej ludzkości, że Bóg nie potrzebuje żadnych darów, bo przecież wszystko to, czym dysponujemy na ziemi i uważamy za swoje, w istocie należy do Niego. Nie jesteśmy w stanie ofiarować Mu niczego cennego, poza wdzięcznością i modlitwą, gdyż to On staje się Ofiarodawcą – niezwykle hojnym Dawcą dóbr. Kolejne strofy potwierdzają wszechmoc i wielkość Boga, który powołał do istnienia wspomniały, harmonijny świat. Ponieważ nie ma *przystojniejszej ofiary*, zachowujemy *wdzięczne serca* – proste epitety zbliżają nas do mowy potocznej, odzwierciedlają też klimat niskości i bezradności człowieka w obliczu wszechmocy Bożej.

(III strofa) *Tys niebo zbudował*

Hymn staje się poematem o Bogu – Architekcie wszechświata i Jego pięknym, doskonałym dziele. Przyjazny człowiekowi Opiekun stworzenia podarował mu niebo i ziemię, wody mórz i pory roku. Pojawia się tutaj motyw Boga-Artysty (*Deus-Artifex* lub *Deus-Faber*), przy czym słowo *faber* odnosi się do rzemieślnika, wytwórcy, mistrza. Zdaniem J. Ziombka renesans bardzo wysoko cenił rzemiosła artystyczne i stawiał je niejednokrotnie nawet wyżej w hierarchii niż malarstwo czy rzeźbiarstwo, rozumiane jako sztuki mimetyczne (*mimesis* – kategoria naśladowania rzeczywistości, znana z *Poetyki* Arystotelesa). W tym sensie *Deus-Faber* stworzył z niczego świat jako przedmiot artystyczny. Bóg zadbał nie tylko o porządek rzeczywistości, ale i o jego piękno, np. pojawiły się na ziemi przesłiczne kwiaty cieszące ludzkie oczy, niebo zaś zostało usiane złotymi gwiazdami.

W strofie tej dominują bezpośrednie zwroty do Boga, personifikacja (ziemi), metafory (np. *Tys fundament założył nieobeszłej ziemi*) i epitety, które

ubarwiają piękny i sugestywny opis świata, zgodnie z renesansowym przekonaniem, że piękno jest najwyższym dobrem.

(strofy IV-VI) *Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi*

Bóg jest mistrzem harmonii i ładu świata, bo jak się okazuje, poszczególne elementy stworzonej rzeczywistości mają swój głęboki sens i pełnią określone funkcje: po nocy następuje dzień (tu poeta sięga do biblijnych skojarzeń z *Księgą Rodzaju* i poematem o stworzeniu, oddzielaniu światła od ciemności), po wiosnie nadchodzi lato, jesień i zima. Epitety użyte do opisu przyrody są dość konwencjonalne, lecz ich zadaniem jest unaocznienie pewnego programu i sensu stwarzania: *biały dzień, ciemna noc, wody nieprzebrane*. Każdy element ma swoje przeznaczenie, cel i czas, a za pomocą takiego ujęcia rzeczywistości poeta pragnie pokazać, że mamy do czynienia ze stabilnością i bezpieczeństwem – podstawowymi zaletami dzieła Pana. Tylko w takim świecie jednostka może czuć się pewnie – otrzymuje od Stwórcy wszystko, co jest jej potrzebne do istnienia i godnego funkcjonowania: Pan jest hojny i szczodry, wyposażając ziemię w zwierzęta i wszelką żywność, człowiek dostaje także rękojmię Jego nad ludzkością i prawo naturalne oraz przykazania, których powinien przestrzegać.

Dostrzegamy niezwykle realną i konkretną relację między Bogiem-Dawcą a człowiekiem wyposażonym w wolną wolę, lecz także obowiązek wypełniania przykazań, by nie zakłócać harmonii i jedności stworzonego świata, jaki otrzymał w darze.

(VII strofa) *Bądź na wieki pochwalon*

Człowiek jako dziecko samego Boga – odwiecznego, wszechobecnego i wszechmocnego – wychwala Go za łaskę i dobroć. Jednocześnie zwraca się do swojego Stwórcy z prośbą, aby zawsze świat pozostawał pod opieką Jego Opatrzności. Ludzkość może czuć się radosna i szczęśliwa, żyjąc na Ziemi w przeświadczeniu, że Bóg wspiera ją w jej działaniach. Tego rodzaju zakończenie, charakterystyczne dla podniosłych modlitw, jest peanem na cześć Pana i ponownym potwierdzeniem Jego nieśmiertelnej potęgi.

Styl klasyczny:

- * porządek: świat jest uporządkowany, więc utwór powinien odzwierciedlać ów porządek w swej strukturze,
- * prostota i jasność: dzieło powinno być skonstruowane w sposób prosty i klarowny,

- * harmonia: wszystkie elementy dzieła muszą stworzyć zgodną jedność,
- * synteza: autor odrzuca cechy przypadkowe i dąży do uproszczenia,
- * uniwersalizm: istnieją prawdy ważne dla każdej epoki, więc formuła utworu musi być zrozumiała.

Cechy klasyczne hymnu:

1. Patetyczny styl *Hymnu* tworzy m.in. budowa wersyfikacyjna utworu: sylabizm wiersza (regularność sylabiczna), parzyste rymy i paralelizmy składniowe.
2. Obrazy poetyckie są jasne i klasycznie proste. Na harmonię całości składa się zgodność poszczególnych części.
3. Obecność licznych środków stylistycznych – apostrof, paralelizmów, pytań retorycznych, powtórzeń i anafor – tworzą podniosłą stylistykę utworu.
4. Epitety unaoczniające (tautologiczne) określają coś jako takie, jakie być powinno, np. biały dzień.

Świat w hymnie:

- * doskonale i dobre dzieło Stwórcy,
- * piękny, gdyż zgodnie z filozofią neoplatońską (piękno jest dobrem),
- * harmonijny, wszystkie jego elementy współgrają ze sobą,
- * dynamiczny – został ukazany jako „stawanie się”, znajduje się w ciągłym ruchu,
- * jest miejscem szczęścia dla człowieka, przestrzenią arkadyjską,
- * bogaty w dary natury i przyjazny człowiekowi.

Człowiek w hymnie:

- * doskonale dzieło Boga,
- * Boże dziecko,
- * czuje się bezpiecznie i szczęśliwie, jest zadowolony ze swego losu, szczęśliwy, gdyż Stwórca otacza go swoją opieką,
- * otrzymuje od Pana wszelkie dobrodziejstwa potrzebne do życia,
- * otrzymał prawo moralne i dar wolności,
- * winien jest Bogu wdzięczność i uwielbienie; kocha Boga.

Bóg w hymnie:

- * Deus-Artifex, Deus-Faber (Rzemieślnik, Mistrz, Artysta, Stwórca),
- * nieśmiertelny,
- * stworzył doskonale dzieło i powierzył je człowiekowi,

- * otacza ludzi opieką,
- * jest wszechobecny,
- * jest dobry, szczodry, hojny,
- * darzy człowieka miłością.

3.2. *Serce roście patrząc na te czasy*

Pieśń II z Ksiąg pierwszych, opatrzoną powyższym incipitem, można podzielić na dwie istotne części.

Pierwsza część stanowi wyraz zachwyty nad możliwościami odradzania się przyrody, w której po srogiej zimie i wysokim śniegu leżącym w lasach przychodzi wiosna ze wszystkimi atrybutami przemiany: liśćmi na drzewach i kwitnącymi pąkami na łąkach. Doskonały mechanizm przyrody sprawia, że człowiek czuje się bezpieczny w naturalnym cyklu przemijania i odradzania się życia. Niech wasze serca rosną! – woła podmiot liryczny utworu, wypuklając budzenie się natury do życia, a co za tym idzie – także budzenie się radości w człowieku. Zewnętrzna harmonia w świecie odzwierciedla również jedność wewnętrzną i spokój ludzkiej duszy, którego warunkiem staje się jednak posiadanie czystego sumienia.

Druga część pieśni ukazuje, zgodnie z założeniami filozoficznymi stoików, dwa oblicza człowieczeństwa. Obraz człowieka odczuwającego wewnętrzny spokój moralny, żyjącego cnotliwie i skromnie, składa się na wizję życia szczęśliwego, któremu towarzyszy harmonia natury.

*Ale to grunt wesela prawego,
Kiedy człowiek sumnienia całego!*

Osoba wesółą, szczerą i zachowującą równowagę wewnętrzną – jest radosna i nie potrzebuje wina, aby czuć się zadowoloną. Zostaje jej przeciwstawiona druga postawa, sprzeczna z naturalnym, Bożym porządkiem istnienia – osoby, którą *gryzie mól zakryty* (dręczą wyrzuty sumienia). Taki człowiek staje się posępny, małomówny i ponury, pozbawiony wewnętrznej radości życia.

Ostatnia strofa utworu stanowi apostrofę do dobrej myśli – cnoty, która jako jedyna może zapewnić człowiekowi czystość serca i szczęście.

System wartości J. Kochanowskiego:

- * cnota i czyste sumienie drogą do szczęścia,
- * wiara w Boga,
- * utrzymywanie harmonii życia wewnętrznego i zewnętrznego,
- * życie na łonie natury.

3.3. *Pieśń świętojańska o Sobótce (Panna XII)*

Uważając, że *pełnię szczęścia i spokoju można osiągnąć, jedynie poddając się urokom wiejskiego bytowania, poeci staropolscy z Kochanowskim i Rejem na czele, ukazywali piękno życia szlachcica – ziemianina zakochanego w przyrodzie i pracach gospodarskich. W ustach szlachcica pochwała wsi była jednocześnie akceptacją własnego statusu i kondycji moralnej*¹⁴.

Renesansowy poeta był urzeczony starodawnymi obrzędami, pieśniami i tańcami sobótkowymi. Ich piękno i swoisty koloryt pragnął wtopić w integralną materię swojej własnej poezji. Stąd *Pieśń świętojańska o Sobótce* uznawana jest za pierwszą polską sielankę. Utwór został wydany w 1586 r., nawiązuje do starodawnego słowiańskiego obyczaju obchodzenia nocy świętojańskiej w noc letniego przesilenia (23/24 czerwca), połączonego potem z chrześcijańską tradycją uroczystości dnia św. Jana (24 czerwca).

Sobótką – noc kupały, zwana też nocą kupalną, sobótką, potocznie nocą świętojańską – słowiańskie święto związane z letnim przesileniem Słońca, obchodzone w najkrótszą noc w roku. Była to zabawa wiejska polegająca na paleniu stosów i skakaniu przez ognie, a także tańcach przy muzyce i śpiewie. W XVI w. – za czasów Jana Kochanowskiego – zwyczaj ten praktykowano powszechnie we wsiach, przy czym brała w nim udział także szlachta. Poeta zapewne był świadkiem malowniczych i radosnych obrzędów, zresztą motyw ten nie był nowy – starożytni poeci (Wergiliusz, Teokryt) opiewali podobne uroczystości organizowane na cześć bogini Pales, opiekunki trzód i pasterzy.

*W „Pieśni świętojańskiej o Sobótce” połączyły się i zostały przetworzone elementy przejęte z kultury pradawej, ludowej, z obrzędowej pieśni, z literatury antycznej, ze współczesnej autorowi poezji renesansowej, może z popularnej literatury włoskiej*¹⁵.

Pieśń składa się z 12 utworów, które śpiewa po kolei 12 panien, stojąc wewnątrz koła utworzonego przez pozostałe niewiasty trzymające się za ręce. Ich tematyka jest różna: Panna I głosi pochwałę zapomnianego przez ludzi epoki święta (zachęca też innych do zabawy), kolejne teksty zachwalają spokojne, pełne uroków życie na łonie natury, wesolą zabawę i miłość, a także zostają przytoczone renesansowe opisy kobiecej urody i liczne nawiązania do antycznych mitów.

¹⁴ *Literatura polska w szkole średniej*, pod red. F. Bielaka i S. Grzeszczuka, Warszawa 1979, s. 59.

¹⁵ J. Pelc, *Jan Kochanowski poeta Renesansu*, Warszawa 1988, s. 113.

Pieśń *Panny XI* ma bardzo osobisty charakter, ponieważ odnosi się do Doroty Podlodowskiej, żony poety. *Jej portret łączy w harmonijną całość elementy ludowe z cechami włoskiego erotyku*¹⁶. Jest to doskonały przykład prostego, opartego na tradycji literackiej (przede wszystkim na utworach Petrarcki) renesansowego opisu syntetycznego. *Poeci skupiali się wówczas na określonych elementach kobiecej urody. Nie nadużywali przy tym środków poetyckich. Obowiązywała ich bowiem zasada ekonomii stylu, która nakazywała jeden element opisowy przedstawić za pomocą jednej figury stylistycznej, np. „Usta twoje koralowe” (rzeczownik – epitet)*¹⁷.

Podmiot liryczny zwraca się do skrzypka z prośbą, aby zagrał na swych gęślach pieśń do słów o pięknej *nieprzepełnionej* Dorocie. Przypomina mu ona złoto między pieniędzmi i lśniący księżyc między gwiazdami. W trzeciej strofie pojawia się właściwy opis pięknej pani – smukłej i wysokiej niczym brzoza przyozdobiona liśćmi, o twarzy jak kwiaty lilii i róży. Po kolei zostają przedstawione elementy jej wyglądu zewnętrznego, poeta wspomina o szczegółach takich, jak: nos, marmurowe czoło, wyniosłe czarne brwi i smoliste oczy, usta, zęby, szyja, piersi. Odносimy wrażenie, że zgodnie z podaną wyżej zasadą opisu syntetycznego, kobieta przypomina zatrzymany w ruchu posąg.

Jednym z tematów cyklu poeta czyni miłość z towarzyszącymi jej uczuciami tęsknoty, zawodu – jedna z panien śpiewa o zdradzie i rozczarowaniu – pojawia się też zaczerpnięta z *Przemian* Owidiusza opowieść *Panny IX* o Filomeli i jej siostrze Prokne.

Inny wątek prezentują utwory ukazujące idyllę wiejskiego życia (*Panna I, VI i XII*). Wyidealizowana i pełna radości wizja wsi mocno odbiega od ówczesnych realiów, Panna VI bowiem chwali pracę na roli, radość z zebranych na polu plonów, zadowolenie wynikające ze wspólnej, połączonej ze śpiewem, pracy w polu. Z kolei Panna XII uwydatnia pełnię szczęśliwości obcowania z naturą i *niepróżnującego próżnowania*, śpiewając słynne słowa:

*Wsi spokojna, wsi wesola
jakiż głos twej chwale zdola!*

Czytelnik dowiadyuje się, że mieszkańiec wsi żyje tu pobożnie i uczciwie, ponieważ nie musi starać się o zarobek na dworze królewskim, unika handlu i żeglugi. Podmiot liryczny wylicza zalety i pożytki płynące z takiego

¹⁶ Z. Szmydtowa, dz. cyt., s. 56.

¹⁷ K. Mrowcewicz, dz. cyt., s. 54.

sposobu egzystencji. Proste i codzienne czynności gospodarskie zapewniają człowiekowi dostatek, a po trudach dnia gospodarze odpoczywają, śpijąc, śpiewając pieśni i tańcząc.

*Stada igrają przy wodzie,
A sam pasterz, siedząc w chłodzie,
Gra w piszczałkę proste pieśni;
A faunowie skaczą leśni.*

Wieś jawi się jako Arkadia – kraina spokoju i wesołości – u której egzystuje się bez troski i szczęśliwie. Jest to również przestrzeń duchowej i twórczej realizacji dla samego poety, a także dla szlachcica lubiącego biesiadowanie z przyjaciółmi i towarzystwo. Życie na wsi sprzyja umiarowi i zachowaniu stoickiego spokoju, równowagi wewnętrznej, wyciszeniu emocji. Szlachcic-ziemianin dostrzega idealną harmonię między światem a samym sobą, może zatem spełniać się jako mąż, ojciec, dobry gospodarz, żyjąc roztropnie i mądrze.

Motyw arkadyjski:

- * wieś jako kraina szczęśliwości (idealizacja życia wsi: *Panna VI*, *Panna XII*).

Motyw miłości:

- * *Panna IV* – miłość to najważniejsze uczucie w życiu,
- * *Panna V* – miłość rodzi zazdrość i rozczarowanie,
- * *Panna XI* – portret ukochanej żony poety, Doroty.

Motyw pracy:

- * *Panna I* – praca na roli przynosi wiele pożytku i satysfakcji; nie powinno się jednak pracować w niedziele i dni świąteczne, o czym zapominamy,
- * *Panna XII* – wieśniacy pracują z radością, a po pracy cenią sobie dobrą zabawę, taniec i śpiew.

Motyw życia szlachcica-ziemianina:

- * dobry gospodarz i mąż,
- * wieś zapewnia mu rozwój duchowy i związek z naturą,
- * życie wiejskie sprzyja harmonii między duszą, ciałem i światem.

Motywy epikurejskie:

- * *Panna II* – optymizm i pogoda ducha zapewniają młodość; namawia do zabawy, tańca i rozrywki,
- * *Panna III* – śmiech i zadowolenie z życia są źródłem szczęścia,

- * *Panna XII* – wieś umożliwia człowiekowi zachowanie równowagi życiowej, cnoty i radości istnienia.

3.4. *Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony (Pieśń XXIV)*

Pieśń jest parafrazą wiersza antycznego – ody Horacego – podejmuje też podobny temat: sztuki i poezji, a szczególnie sławy poetyckiej. Podmiot liryczny – wzorem Horacego, który adresował swe utwory do konkretnych odbiorców – zwraca się do swego protektora na dworze Zygmunta Augusta, biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, mówiąc, że jest *poeta*, że *dwojey złożony natury*. Z jednej strony jawi się jako człowiek, z drugiej zaś jako poeta i ta dwoistość natury rodzi konsekwencje znamienne dla jego późniejszych losów.

Utwór, zdaniem krytyków, jest manifestem poetyckiej dumy. *O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie* – mówi poeta, mając świadomość swej przyszłej sławy. Oto bowiem śmierć nie będzie końcem wszystkiego: wiersze poety ocaleją, pozostaną schedą dla potomnych. Podmiot liryczny być może ma przeczucie zbliżającego się końca, ale śmiało stwierdza, że nie będą mu przydatne żałobne obrzędy, modły i łzy.

Pieśń XXIV ma budowę regularną, składa się z sześciu czterowersowych strof, pisanych trzynastozgłoskowcem, podstawą konstrukcji jest sylabizm. Występują rymy żeńskie, parzyste.

Motyw horacjański – *Non omnis moriar* (nie wszystek, nie cały umrę):

- * poeta ma świadomość nieprzemijającej wartości własnej twórczości,
- * po śmierci twórcy pozostanie po nim nieśmiertelna sława.

Nawiązania do antyku:

- * Styks – według wierzeń Greków rzeka płynąca przez krainę zmarłych,
- * mit o Ikarze i Dedalu.

Symbolika ptaka:

- * wyobraźnia,
- * wzniosłość,
- * aktywność,
- * potęga myśli ludzkiej,
- * ideał poezji i poety.

3.5. *Pieśń o spustoszeniu Podola przez Tatarów*

Najsilniej swą miłość do ojczyzny wyraził poeta w pieśni rozpoczynającej się od pełnych emocji słów: *Wieczna sromota i nienagrodzona/Szkoda, Po-*

laku! Powstała podczas bezkrólewia po ucieczce z kraju Henryka Walezego, gdy Tatarzy wtargnęli na Podole, uprowadzając kilkadziesiąt tysięcy jeńców. Co prawda, ojczyzna w okresie renesansu była potężna, ale obrona jej granic stawała się coraz trudniejsza, gdy tymczasem część szlachty zapomniała o obowiązkach względem państwa. Wstyd za własną ojczyznę i głęboki smutek ogarnia podmiot liryczny, największe zmartwienie przynosi myśl o jej niedobrych dzieciach – obywatelach, którzy wśród biesiad i rozkoszy zapomnieli o swej matce i nie bronią jej przed napastnikami¹⁸.

Pieśń jest rodzajem liryki apelatywnej skierowanej do rodaków i utrzymanej w bardzo podniosłym, emocjonalnym tonie. Świadczy o tym już sam początek utworu:

*Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoła, Polaku!*

Podmiot dość dokładnie przedstawia trudną sytuację, w jakiej znaleźli się Polacy po napaści Tatarów w 1575 r. Jako patriota związany z dworem królewskim nie był obojętny na los ludzi, szczególnie kobiet, które zostały zhańbione. Pisze o tym, wyrażając jednocześnie swój ból i rozpacz za pomocą szeregu eksklamacji (zdanie wykrzyknikowe w liryce wyraża uczucia i emocje podmiotu):

*Córy szlacheckie (żał się, mocny Boże!)
Psom bisurmańskim brzydkie ścielą łóż.*

Stwierdza, że nadszedł czas na stanowcze działania, jednak polska szlachta powinna porzucić swoje wygody, biesiady i wyjazdy i zacząć zajmować się sprawami ojczyzny. Tymczasem, zamiast ludzi mądrych i światłych, poeta otaczają jedynie jednostki krótkowzroczne, ograniczone i egoistyczne. Poeta przestrzega przed powtarzaniem przez Polaków dawnych błędów, które mogą doprowadzić do jeszcze większych szkód. Odwołuje się do rozsądku szlachty i honoru, aby nakłonić obywateli do wyruszenia na wyprawę przeciwko *psom bisurmańskim*.

W zakończeniu sięga do znanego przysłowia, które może – jego zdaniem – zmienić swe brzmienie:

*Nową przypowieść Polak sobie kupi,
Że i przed szkołą, i po szkodzi głupi.*

¹⁸ Opracowano na podstawie: I. Chrzanowski, dz. cyt., s. 124.

Motyw patriotyczny:

- * apel do Polaków o obronę zagrożonej ojczyzny,
- * odwołanie się do honoru rycerskiego i ambicji obywateli.

Kontynuacja motywu w pieśni *Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie*:

- * patetyczny apel do rządzących o konieczność działania dla wspólnego dobra,
- * przestrogi dla panujących,
- * konstatacja, że grzechy królów są o wiele gorsze od win zwyczajnych obywateli państwa.



VI. TRENY

1. RODZAJ I GATUNEK LITERACKI

Tren (gr. *thrēnos*) – inaczej: pieśń żałobna; gatunek liryki funeralnej (**po-grzebowej**) wywodzący się ze starożytności, który opiewa rozpacz, smutek i żal po zmarłym, zawiera też pocieszenie, zachowując przy tym podniosły patetyczny styl. Najczęściej treny dedykowano osobom powszechnie znanym – władzom, zwycięskim wodzom armii. Prekursorem gatunku nazwanego epicedium był żyjący w VI w. p.n.e. Symonides z Keos, który tworzył go według stałych reguł.

Antyczny tren dzielił się na pięć istotnych części:

1. laudes – pochwała cnót i zalet zmarłego,
2. iacturae demonstrantio – opisanie i rozpamiętywanie wielkości poniesionej straty,
3. luctus – wyrażenie żalu i smutku po zmarłych,
4. consolatio – pocieszenie,
5. exhortatio – napomnienie i pouczenie.

2. NOWATORSTWO KOMPOZYCYJNE TRENÓW

Jan Kochanowski wydał w 1580 r. dzieło swoim nowatorstwem znacznie wykraczające poza przyjęte wyżej zasady. Wykorzystał twórczo schemat zaproponowany przez starożytnych mistrzów, uzupełnił go i zmodernizował, pisząc cykl trenologiczny obejmujący 19 utworów, w których możemy odnaleźć poszczególne elementy składowe antycznego epicedium.

T. Sinko pisze: *Biorąc „Treny” jako całość złożoną z dziewiętnastu utworów [...], musimy stwierdzić, że takiego cyklu elegii żałobnych na śmierć jednej osoby starożytność nie zna. Kochanowski stworzył więc [...] nowość kompo-*



zycyjną rozbijając długie epicedium klasyczne, splecione z przepisanych motywów, na szereg samodzielnych utworów operujących poszczególnymi motywami epicediów.¹⁹ S. Grzeszczuk dodaje, że głównym wyróżnikiem arcyzmu kompozycji *Trenów* jest też dominacja liryki nad przyjętym w antyku opowiadaniem o zmarłej i opisywaniem jej czynów, a współcześnie z Kochanowskim podobną kompozycję żałobną pt. *Na śmierć Marii* ułożył sławny liryk francuski, współtwórca Plejady – Pierre de Ronsard. Dzieło naszego autora okazało się jednak, zdaniem krytyków, dojrzałe i bardziej nasycone treściami filozoficznymi od cyklu włoskiego poety.

Elementy, które zostały wyróżnione w tym cyklu, przedstawiają się następująco: ukazanie wielkości poniesionej straty (*Tren I i II*), żal (*III, IV, i V*), pochwała zmarłej (*VI*), okazywanie straty (*VII i VIII*), napomnienie (*IX*), pochwałę zmarłej wraz z ukazaniem wielkości straty (*XII i XIII*), żal (*XIV*), ton psalmiczny (*XVII i XVIII*), tren konsolacyjny, czyli zawierający pocieszenie (*XIX*).

W klasycznym trenie występowały trzy osoby:

- * podmiot liryczny, którego zadaniem było wysławianie cnót i zalet zmarłego, a jednocześnie udzielanie napomnienia i pocieszenia,
- * bohater liryczny – zmarły,
- * bohater liryczny – osoba, do której adresowano napomnienie i pocieszenie.

Tymczasem w *Trenach* Kochanowskiego wzajemny układ tych trzech osób bohaterów jest szczególny. Mimo że postać zmarłej bohaterki – Urszulki – została szczególnie uwydatniona, na pierwszym planie znajduje się poeta, który spełnia dwie istotne funkcje: pocieszającego i pocieszanego, napominającego i napominanego. *I właśnie dzięki tej podwójnej funkcji poety liryczność i retoryczność „Trenów” tworzy niepodzielną całość pełną dramatycznego napięcia.*²⁰

3. OKOLICZNOŚCI I CZAS POWSTANIA TRENÓW

W 1579 albo 1578 roku zmarło najukochańsze dziecko Jana z Czarolasu – Urszulka, niedługo potem, w trakcie kończenia cyklu *Trenów*, zmarła również jego starsza córka – Hanna. Tak więc okoliczności powsta-

¹⁹ T. Sinko, *Wstęp*, [w:] J. Kochanowski, *Treny*, Wrocław 1950, s. 11-12.

²⁰ J. Ziomek, dz. cyt., s. 319.



nia *Trenów*, których pierwsze wydanie miało miejsce w 1580 r. nakładem Drukarni Łazarzowej, wiążą się ściśle z kontekstem biograficznym. Są rezultatem ojcowskiego bólu i rozpacz, efektem wielu smutnych refleksji poety na temat dotychczasowej filozofii życia, wyznawanej wiary i idei. Są również traktatem filozoficznym, pisze je bowiem humanista, który dotąd w *Pieśniach* i *Fraszkach* głosił pochwałę renesansowej harmonii świata życiowego optymizmu, wyznawał stoickie i epikurejskie zasady równowagi życiowej i dystansu wobec rzeczywistości. Okazało się, że w obliczu osobistej tragedii człowiek nie znajduje ukojenia ani w stoicyzmie, ani w wierze – zaczyna zadawać proste pytania o sens istnienia, o naturę Boga i świata, o życie pozagrobowe. Pozostaje bezradny i zrozpaczony, a jego system wartości jest nieprzydatny.

W tym wymiarze *Treny* są przejawem kryzysu światopoglądowego człowieka, ojca i mędrca, przeżywającego wewnętrzne rozterki.

Można podzielić je na trzy wielkie części cyklu, przy czym pierwsze dwa treny potraktować jako przedmowę, a zarazem wprowadzenie do całości.

4. ANALIZA I INTERPRETACJA TRENÓW

4.1. WPROWADZENIE (TRENY I, II)

Czarnoleski mistrz w *Trenie I*, stanowiącym inwokacyjny wstęp do zbioru, przywołuje tradycję funeralną, sięgając do *też Heraklitowych*, lamentów i *skarg Symonidowych*, *wszelkich trosk i wzdychań*, aby pomogły mu wyrazić żal i ból po stracie Urszulki. Tym samym już na początku odwołał się do cennionej najwyższej w starożytności wzorca poetyckiego, sygnalizując liryczny charakter zbioru. Heraklit z Efezu – uznawany za pesymistę filozof grecki – rozpacział nad złem rzeczywistości swoich czasów, zaś grecki poeta Symonides był autorem licznych trenów, także utworu, w którym słał Leonidasa i Greków poległych pod Termopilami.

Po zapowiedzeniu tematu, jakim będzie wyrażenie swego smutku i żalu, poeta (podmiot liryczny możemy w *Trenach* utożsamić z postacią J. Kochanowskiego; mamy tu do czynienia z liryką zwrotu do adresata) przypomina powszechnie wypowiediany przez społeczeństwo pogląd, że nie powinno się płakać, gdyż rozpaczanie nad utratą, której nie można już odwrócić – nie ma sensu.



*Próżno płakać – podobno drudzy rzeczecie.
Cóż, prze Bóg żywy, nie jest próżno na świecie?
Wszystko próżno!*

W słowach tych pobrzmiwa echo znanego z biblijnej *Księgi Koheleta* motywu *vanitas. Marność nad marnościami i wszystko marność!* – woła mędrzec (*Ks. Koheleta* 12,8) i do jego poglądów sięga podmiot liryczny, próbując w *Pismie Świętym* odnaleźć pociechę i odpowiedź na pytanie, jak się zachować w tej bardzo trudnej sytuacji.

W zakończeniu trenu podmiot zastanawia się, jaką postawę przyjąć w obliczu okrutnego doświadczenia egzystencjalnego, jakim jest śmierć dziecka. Czy zrozpaczonemu ojcu bardziej przystoi poddanie się bólowi, czy też powinien walczyć z losem i śmiercią, co i tak jest zupełnie pozbawione sensu. Z kolei podmiot liryczny *Trenu II* lamentuje nad dołą poety, który zamiast tworzyć lekkie utwory dla żyjącego dziecka, zajmuje się śmiercią córeczki:

Bodajże bych był raczej kolebkę kohysał/I z drugimi nieważne mamkom pieśni pisał – mówi z goryczą.

Podjmuje też kwestię swojego sprzeciwu wobec starożytnej poetyki i jej zasad, mając świadomość konfliktu między normą teoretyczną a własną praktyką. Konstatuje, że jego rymy w trenach są lekkie, a bohaterką wierszy czyni córkę (tu także ma miejsce odejście od wymogów poetki, bowiem bohaterem nie jest osoba znana, heros czy władca, a dziecko).

W dalszej części utworu *poeta – liryk wyraża więc swoje najwyższe potępienie wobec nieubłaganej śmierci, a także obowiązującego wszystkich i wszystko prawa nieuchronnego kresu życia, prawa, które stosowane wobec małego dziecka, nadziei rodziców, staje się bezprawiem krzywdy pełnym*²¹. Emocje porażonego w bólu ojca oddają liczne apostrofy i wykrzyknienia będące wyrazem oburzenia i dezaprobaty wobec losu, który go spotkał.

4.2. OD SMUTKU DO ROPACZY (III-VIII)

W kolejnych utworach poeta opisuje swój narastający ból i cierpienie, które nie dają się niczym ukoić. W *Trenie III* wyraża nadzieję, że kiedyś będzie mu dane spotkać się ze zmarłą córeczką, być może po jego własnej śmierci, a *Tren IV* adresuje do *niepobożnej Śmierci*, która unieszczęśliwiła go swoim niesprawiedliwym wyrokiem.

Zgwałciłaś, niepobożna Śmierci, oczy moje,

²¹ *Literatura polska...*, dz. cyt., s. 84.

Żem widział umierając miłe dziecię swoje!

Powyzsza metafora zawiera niesamowity ładunek emocji ze strony zrozpaczonego ojca, uwydatniony przez liczne wykrzyknienia i apostrofy. Zostały pogwałcone podstawowe prawa cyklu narodzin, dojrzewania i przemijania. Urszulka odeszła w sposób nagły i niespodziewany, tak być nie powinno, dlatego też sama śmierć zostaje nazwana *niepobożną* – okrutną. Sprzeciwia się ona prawom samego Stwórcy, ale pełen smutku ojciec dostrzega też, że to Bóg nie pozwolił jego córeczce na dalsze życie. Nawiązuje do historii szlachetnej Niobe – symbolu matki płaczącej po swych dzieciach i zamienionej w głąz, z którego wytrysnął strumień łez.

W *Trenie V*, jednym z najpiękniejszych w literaturze funeralnej, co dostrzega J. Ziomek, znajdziemy porównanie Urszulki do drzewka oliwnego, przedwcześnie i okrutnie ściętego, zanim zdążyło jeszcze zakwitnąć.

Tren VI wiąże się z kolejnym przymiotem dziecięcia: podmiot liryczny ubolewa nad talentem poetyckim córki, porównując ją do śpiewaczki Safony i upatrując w niej spadkobierczyni swojego talentu. W słowach pieśni, którą Urszulka żegna matkę, odnajdujemy konstrukcję obrzędowej pieśni weselnej, jak również dramatyczny lament idącej na śmierć Antygony z dramatu Sofoklesa.

Uczucia smutku, żalu i płaczu narastają w kolejnych utworach.

Tren VII staje się rozpamiętywaniem drobiazgowo i materialnie śladów, jakie pozostawiła po sobie zmarła. Rozpoczyna go bowiem apostrofa do *żałosnych ubiorów* ukochanej córki, które przyszło poecie oglądać. Żałosne ubranka, a więc wzbudzające żal w osobie, która na nie patrzy, stanowią motyw przewodni tego wiersza, a owa żalność zostaje spotęgowana wymownym podkreśleniem: *żalu mi przydajecie. / Nieszczęsne ochędóstwo* wzbudza wielki ból, a miłość ojca uwydatniają liczne zdrobnienia (*letniczek, uploteczki*) przypominające o tym, że Urszulka już nigdy nie założy żadnego ze strojów: *już ona członeczków swych wami nie odzieje*.

Niezwykle sugestywnie ukazuje autor samą śmierć dziecka, sięgając do pojęcia wiecznego snu: *Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany* – epitety te uwydatniają nieco inną kreację motywu snu od tej, którą zauważamy we *Fraszkach*. Sen nieprzespany – określenie będące grą słów – oznacza stan, którego nie można zakończyć optymistycznym przebudzeniem się i odpoczynkiem.

Tragizm sytuacji podkreślają ekspresywne wykrzyknienia przywołujące obraz małżeństwa. Urszulka powinna dorosnąć i otrzymać od rodziców ślubną wyprawę, lecz zamiast tego otrzymała od nich jedynie lichą tkaneczkę.

Nie taką dać obiecywała

Wyprawę, jakąć data!

Kunsztownym konceptem – pomysłem niemal barokowym – wydaje się zestawienie posagu zamkniętego w skrzyneczce z ciałem córeczki złożonym w trumnie, dzięki czemu obie rzeczywistości stają się bezcenne i przywołują drogę sercu w wspomnienie.

Tren VIII – poświęcony w całości Urszulce – przedstawia poruszający obraz wrażliwej i delikatnej dziewczynki czyniącej w domu Kochanowskich miły dla ucha gwar i zgiełk. Obecnie rodzinne gniazdo wypełnia jedynie żalonna pustka po niepowetowanej stracie dzieciątka.

4.3. IRONICZNA POCHWAŁA MĄDROŚCI (TREN IX)

Stanowi ironiczną wypowiedź człowieka wykształconego, który całe lata strawił na tym, aby ujrzeć ów próg mądrości, gdy tymczasem nie potrafi skorzystać z posiadanego intelektu i doświadczenia, ponieważ w obliczu nieszczęścia nie przynoszą mu one pociechy. Zdaniem S. Grzeszczuka, tren jest *inwektywą wymierzoną przeciwko mądrości*, ale przede wszystkich rozrachunkiem z renesansową filozofią i ideą umiłowania tej cnoty.

*Kreacja podmiotu w „Trenie IX” zostaje sprowadzona przede wszystkim do funkcji filozofa-poety, który skupia się głównie na przedstawieniu swojemu słuchaczowi pewnego stanowiska w kwestii cnoty stoickiej. Wiersz jest stychiczny, sylabiczny, trzynastozgłoskowy ze średniówką po siódmej sylabie. Odstępstw od rytmu wzorowego jest sporo, bo aż 10, co stanowi połowę łącznej ilości wersów. W związku z tak wielką liczbą świadomych zaburzeń składniowo-metrycznych również intonacja staje się niespokojna. Zdaje się naśladować falowanie głosu osoby przemawiającej.*²²

Adresatką trenu jest mądrość, będąca główną wartością filozofii stoickiej, przy czym poeta określa założenia stoicyzmu jako *sztukę życia*.

Już od pierwszych wersów dowiadujemy się, że za mądrość warto było zapłacić każdą cenę, co miały potwierdzać autorytety (prawdopodobnie chodzi o Cyncerona, Senekę, Horacego). Cnota ta powoduje, że pozbywamy się żądz, nie odczuwamy nieszczęść i smutków, potrafimy wznieść się ponad co-

²² <http://kochanowski.klp.pl/a-7377.html>

dzienne troski i życiowe niedogodności. Właśnie w taki sposób postrzegali tę cechę stoicy, których filozofię poeta wysoko sobie cenił. Mądrość wyzwała w człowieku stan szczęścia i sprawia, że potrafimy znaleźć równowagę umysłu, nie przywiązując się jednocześnie do błahostek doczesności.

Na tym tle paradoksalne wydaje się przepelnione żalem i goryczą wykrzyknienie podmiotu lirycznego:

*Nieszczęśliwy ja człowiek, którym lata swoje
Na tym strawił, żebych był uźrzał progi twoje!*

W jaki sposób podmiot liryczny przedstawia mądrość? Abstrakcyjne pojęcie zostaje poddane personifikacji, podmiot wylicza przy tym jego cechy, odwołując się do motywu przemiany człowieka w anioła.

W liryku doświadczamy sarkazmu i ironii filozofa, który uważa jednak, że mądrość nie ma takiej mocy, aby sprawić, że człowiek stanie się bytem idealnym. Nagromadzenie epitetów służy stopniowaniu owego sarkazmu i podkreśleniu rzekomych zalet mądrości. W istocie bowiem filozofia stoików oznaczałaby wtedy zwyczajną obojętność wobec zła, które dotyka osoby nam bliskie, pewnego rodzaju nieczułość na rodzicielską miłość ojca do ukochanej córeczki.

W wersie siedemnastym podmiot podkreśla swoje człowieczeństwo (*ja człowiek*), nawiązując tym samym do maksymy Terencjusza: *Człowiekiem jestem i nic co ludzkie nie jest mi obce*. Okazuje się, że pochłanianie wiedzy o doktrynach filozoficznych i nauka trudnej sztuki życia nie zmieniły go na tyle, by mógł zapomnieć o tym, że jest człowiekiem i... ojcem. Renesansowy humanista w zupełnie inny sposób niż stoicy pojmuje ludzką naturę, co odczuwa się także w *Trenie XVI* (słowa: *Człowiek nie kamień*). Podejmuje zatem dyskusję ze swoim dawnym ja – filozofem wierzącym w siłę stoickiego spokoju i konieczność nabrania dystansu do rzeczywistości – rozważa wyznawane dawniej ideały i przekonuje się, że zdają się one nieprzydatne w obliczu życiowej katastrofy. *Dawny mędrzec ujrzał wyraźnie ruinę pieczołowicie wznoszonego skarbcza wartości. Poeta, który sądził i pouczał innych, znalazł się nagle w szarym tłumie maluczkich*²³.

Kondycja duchowa bohatera trenu odzwierciedla zatem odrzucenie stoickiej doktryny, która jawiła mu się jako świątynia (metafora mądrości).

²³ J. Pelc, „*Treny*” Jana Kochanowskiego, Warszawa 1969, s. 78.

4.4. KRYZYS WIARY I FILOZOFII (TRENY X I XI)

TREN X

Utwór jest wyrazem rozterek światopoglądowych poety wywołanych przez śmierć córeczki. W obliczu wielostronnego kryzysu duchowego nie ostał się także dawny optymizm religijny cechujący dotąd Jana z Czarnolasu, zaś *Tren X* zmierza wprost do szczytowego punktu kryzysu człowieka myślącego – chrześcijanina i filozofa, jaki obserwujemy w *Trenie XI*. W. Weintraub pisze: *To, co przedtem było ładem i harmonią, ukazywało się teraz jego oczom jako pozbawione sensu widowisko, kierowane przez jakiegoś nieznane- go wroga. Poeta przewyciężył na koniec rozpacz i powrócił do swej religijnej wiary, ale Bóg z „Trenów” różni się bardzo od dobrotliwego Stwórcy pięknego i harmonijnego świata jego młodzieńczego poematu [„Czego chcesz od nas, Panie” – przyp. aut.]²⁴.*

Już sam tytuł wprowadza nas w gatunek, jakim jest liryka funeralna, odzwierciedlająca żal i rozpacz po stracie bliskiej osoby, tym bardziej, że staje się nią niespełna trzyletnie dziecko. W budowie już uwidacznia się znamien- ny podział na dwie istotne części, mimo że nie zostały one wyodrębnione w strukturze treściowej i całość napisano wierszem stychicznym (ciągłym).

Pierwsza część liryku, aż do słów *Niżej się na mą ciężką żalność urodziła*, zawiera szereg pytań retorycznych będących wyrazem wątpliwości i pytań o po- śmiertny los dziecka. Należą one do dziedziny eschatologii indywidualnej.

Druga część natomiast, rozpoczynająca się od słów *Gdziekolwiek jest, jeśliś jest*, wyraża prośbę, a właściwie wezwanie skierowane do Urszuli o jej przybycie i ujawnienie się przed nim w każdej możliwej postaci.

Podmiot liryczny, ojciec, przemawiający – podobnie jak w poprzednich trenach – w pierwszej osobie (mamy tu do czynienia z liryką zwrotu do ad- resata) – zwraca się (w formie apostrofy) do Urszulki z pytaniem, gdzie się znajduje, do jakiej krainy się udała. Dla zbolełego ojca śmierć maleństwa stała się przeżyciem granicznym, które w konsekwencji doprowadziło do za- chwiania jego dotychczasowymi przekonaniami, skoro postanowił zadać sze- reg egzystencjalnych i zasadniczych pytań. Ów ciąg pytań – w swej istocie retorycznych – układa się w łańcuch przerzutniowy o dużej dynamice, su- gestywności i ogromnym dramatyzmie przekazu, a ten sposób konstrukcji

²⁴ W. Weintraub, *Manifest renesansowy Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3-4, s. 173.

powoduje, że stają się one różnymi wariantami tego samego pytania – o pośmiertny los każdego człowieka, a każdemu z nich odpowiada w utworze inny system wartości, do którego nawiązuje podmiot.

Jako pierwsza pojawia się hipoteza z trzeciego i czwartego wersetu:

*Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wniesiona
I tam w liczbę aniołków małych policzona?*

Wszystki nieba jako pojęcie odwołuje się do chrześcijańsko-platońskich wyobrażeń o siedmiu sferach niebieskich, z kolei aniołki, czy też raj, o którym mowa w wersie piątym, skłaniają do lokalizacji miejsca pobytu dziecka w systemie chrześcijańskim. Jednak już druga połowa wersu przywołuje zupełnie inną wizję, zaczerpniętą z mitologii greckiej, bowiem *wyspy szczęśliwe* kojarzą się z wyspami umieszczonymi w krainie na zachodnich krańcach świata, zamieszkałymi przez herosów, którymi władał Kronos, ojciec Zeusa. Mityczna Arkadia to również wyspa położona na Półwyspie Peloponeskim, a zarazem kraina mlekiem i miodem płynąca, w której panowało wieczne szczęście, a ludzie żyli w dostatku. W epoce renesansu szukano raju, wierząc, że istnieje naprawdę, organizowano nawet w tym celu specjalne wyprawy.

Następna hipoteza dotyczy pobytu Urszulki w Hadesie, starożytnym państwie, do którego zmarłych przewozi w swojej łodzi Charon. Za przeprawę przez źródł Niepomny, czyli Letę – rzekę zapomnienia (każdy, kto napił się z niej wody, zapominał o tym, co dotychczas przeżył) – do wieczności płacono obolami, dlatego też zmarłym, przed pochówkiem, wkładano je do ust.

Ósmy i dziewiąty wers nawiązuje do idei wędrówki dusz, znanej z *Meta-morfoz* Owidiusza i *Rzeczpospolitej* Platona: chodzi o powrót duszy do miejsca, w którym znajdowała się za życia i przemianę w to, czym wówczas była – w wierszu: zrzucenie ciała i przemiana w słowika.

Jak się okazuje, wątpliwości poety i jego próby znalezienia odpowiedzi na postawione w trenie pytanie o los Urszuli dotyczą odmiennych systemów i światopoglądów, czerpiąc zarówno z koncepcji pogańskich, mitycznych wierzeń, jak i z założeń wiary katolickiej. Odzwierciedla to poczucie chaosu i zagubienia poety, a także jego bezradności wobec uczucia rozpaczy po śmierci dziecka. Rozterki te zostają spotęgowane przez liczne powtórzenia składniowe (*w którą/którąś; czy/czyli; czyś/czyliś*). Warto dostrzec, że w trenie nie ma zbyt wielu epitetów, poza tymi, które pozostają w obrębie mowy potocznej (*aniołków małych, teskliwe jeziora*), a zastosowane zabiegi

artystyczne, takie jak: przerzutnie, apostrofy czy pytania retoryczne, są proste i stosowane z umiarem. O mistrzostwie toku przerzutniowego tak pisze M. Dłuska: *Przed nim przerzutnia trafiała się niekiedy, ale jedynie na zasadzie złego wiersza, jako skutek nieporadności poety. On pierwszy u nas nadat jej funkcję artystyczną: środka ekspresji momentalnej i urozmaicenia toku*²⁵.

Po kilku pytaniach dotyczących innych systemów filozoficznych podmiot powraca do teologii chrześcijańskiej w wersie jedenastym, wspominając o czyścicu, który w eschatologii indywidualnej stanowi miejsce pobytu dusz cierpiących z powodu grzechów popełnionych za życia. Następnie poeta porusza koncepcję preegzystencji dusz, o czym świadczy pytanie: *Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwej była, / Niżeś się na mą ciężką żalność urodziła?*

Niezwykle sugestywnym dopełnieniem staje się druga część utworu, w której odnajdujemy wezwanie skierowane do Urszulki, prośbę, aby pojawiła się przed nim, niezależnie od tego, gdzie się znajduje i jaką postać przybrała po śmierci (*lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikczemną!*). Dostrzegamy niepokój ideowy i bunt poety, którego nie przekonują już wiara, nadzieja i miłość. Rozpacz sprawia, że trudno mu powrócić do chrześcijańskiej koncepcji humanizmu, nie przekonują go też starożytne systemy eschatologiczne, zresztą jest ich zbyt wiele, by można było w którykolwiek z nich uwierzyć. Czyżby po śmierci nie było niczego? Zwątpieniu w Boga odpowiada wtrącenie *jeśliś jest* podkreślające dramatyczną prośbę poety o jakikolwiek znak od córki. Z pewnością nie powinniśmy rozumieć tych słów w kontekście ateizmu lub, co gorsze, porzucenia wiary, szczególnie, jeśli przyjrzymy się zakończeniu całego cyklu – *Trenowi XIX* – będącemu wyrazem nawrócenia się twórcy. Podmiot liryczny ostatecznie odnosi zwycięstwo nad sobą, a wewnętrzne zmagania stanowią jedynie świadectwo tego, że w sytuacji ekstremalnej, w obliczu ogromnego cierpienia po stracie bliskiej sobie istoty, nowego znaczenia nabierają słowa komediopisarza Terencjusza: *Człowiekiem jestem i nic co ludzkie nie jest mi obce*. Jestem, a więc nieobce są mi ból i żal, nieobcy trud poszukiwania prawdy o sensie życia, cierpienie zaś wpisuje się nieodłącznie w moje człowieczeństwo.

Tren X nawiązuje w sposób kreatywny do popularnego w średniowieczu toposu *ubi sunt?* – pytań o tych, którzy odeszli. Zamiast wyliczać zmarłych bohaterów, poeta przytacza starożytne koncepcje filozoficzne dotyczące pozagrobowego losu człowieka.

²⁵ M. Dłuska, *Studia i rozprawy*, t. II, Kraków 1970, s. 7.

TREN XI

Apogeum ideologicznego kryzysu stanowi *Tren XI* będący rozrachunkiem z dotychczasowymi przekonaniem – wiarą w sens życia, w renesansową harmonię bytu i w Boga jako dobrego Ojca i Stwórcę sprawiedliwego, logicznego świata.

Już w pierwszym wersie, w emocjonalnym okrzyku, neguje wartość cnoty, która dotąd stała na czele w jego hierarchii życiowych zasad. „*Fraszka cnota*” – przypomina czytelnikom słowa Brutusa, reprezentanta cnót rzymskich, zabójcy Juliusza Cezara (44 r. p.n.e.). Został on pokonany przez Oktawiana Augusta pod Filipi (42 r. p.n.e.). Po klęsce popełnił samobójstwo i miał wtedy powiedzieć: *O nędzna cnoto, byłaś tedy tylko słowem, a ja cię czciłem jako coś rzeczywistego, ty zaś byłaś niewolnicą Losu*²⁶. Wyrażenie to wytłumaczymy jako: cnota nie ma żadnej wartości, nic nie znaczy, fraszka bowiem to figlik, drobiazg, rzecz mała, zatem niskiej wartości. A przecież właśnie w cnotcie i dobrej sławie poeta upatrywał zawsze sens istnienia i działania! Na dodatek słowa Brutusa stanowią jedynie zapowiedź całkowitego zwątpienia w wartości moralne. Podmiot wprowadza problematykę wanitatywną, kiedy przekonuje nas o marności i bezsensie wszystkiego, co dotąd wyznawał, wołając:

Fraszka, kto się przypatrzy, fraszka z każdej strony!

Słowo *fraszka* zostaje trzykrotnie powtórzone, co – poza intensywnym walorem brzmieniowym – dobitnie potwierdza zmianę postawy poety wobec dotychczas prezentowanych idei. Słowa te stanowią przytoczenie znanej już fraszki *O żywocie ludzkim*, w której również pojawia się motyw bezradności i znikomości człowieka wobec losu i Boga, wielkiego Reżysera przedstawienia zwanego życiem.

Dalej pojawia się szereg pytań retorycznych sygnalizujących zanegowanie systemu wartości etycznych. Czytamy, że przestrzeganie przykazań, pobożność i bycie dobrym oraz prawym nie gwarantują żadnych szczególnych Bożych przywilejów, zawsze bowiem może się okazać, że spotka nas zły przypadek. Poeta wątpi w opiekę boską nad światem, w którym *Nieznamy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy* – człowiek zostaje poddany ślepemu losowi, Fortunie (to pojęcie, zaczerpnięte ze starożytności, jest charakterystyczne dla renesansowej wizji świata), zaś zachowanie cnoty czy religijność nie stanowią gwarancji przetrwania i powodzenia. Bóg jawi mu się jako niemożliwy do

²⁶ Cyt. za: http://staropolska.pl/renesans/jan_kochanowski/treny/treny_13.html

ostatecznego poznania, daleki, być może przestał się interesować człowiekiem, skoro pozostawia go samemu, każąc mu zmagać się z nieznanym losem. Nic nie chroni nas przed nieszczęściem, złym wypadkiem, chorobą czy śmiercią, niezależnie od tego, czy jesteśmy uczciwi, czy przestrzegamy przykazań, czy też nie, los *bez braku każdego dosięże*.

Poczynając od wiersu dziewiątego, poeta wprowadza kwestię możliwości ludzkiego poznania:

*A my rozumy swoje przedsię udać chcemy:
Hardzi między prostaki, że nic nie umiemy,
Wspinamy się do nieba, boże tajemnice
Upatrując; ale wzrok śmiertelnej żrzenice
Tępy na to!*

Człowiek nie ma możliwości zdobycia prawdziwej mądrości, a jedynie udaje mędrca, gdyż wiedza dostępna ludziom przestaje przedstawiać jakąkolwiek wartość w obliczu Bożego światła mądrości. Kierujemy się złudzeniami, bawią nas płochy sny, lecz nasze zmysły są ograniczone, jesteśmy nietrwali i cechuje nas ziemską marność. Tym samym nigdy nie będziemy potrafili odkryć ani tajemnicy sensu naszego istnienia, ani Bożych zamiarów:

*Żałości! co mi czynisz? owa już oboje
Mam stracić: i pociechę, i baczenie swoje?*

W ostatnim dystychu odzywa się znów nieszczęśliwy ojciec, u którego śmierć dziecka powoduje kryzys ideałów, wyznawanej dotąd wiary i filozofii. Ciężkie doświadczenie życiowe wyzwala w nim rozpacz odbierającą rozsądek, stąd liczne wątpliwości, pytania ze sfery egzystencjalnej i zachwianie równowagi emocjonalnej.

W *Trenie XI* poeta rezygnuje z wyznawania ideałów epoki. Podważa sens najistotniejszych zasad etycznych – cnoty, stoickiego spokoju, umiaru, rozumu, wiary w Bożą opiekę nad światem. Przeciwwstawia się zatem renesansowej koncepcji świata, człowieka i Boga.

4.5. TRENY XII-XVIII

W *Trenie XII* czytamy o wyjątkowości dziecka i jego niebywałych zaletach:

*Ochędźne, posłuszne, karne, niepieszczone,
Śpiewać, mówić, rymować jako co uczone;
Każdego ukłon trafić, wyrazić postawę,*

Obyczaje panieńskie umieć i zabawę.

Urszulka jawi się jako dziewczynka ponad wiek rozwinięta intelektualnie, bystra, pojętna, pobożna, szanująca rodziców, skromna i posłuszna, ale także wesoła i radosna. Podmiot liryczny porównuje ją też do kłosu zboża, który już nigdy nie wzejdzie, a kończy swoje rozważanie stwierdzeniem o konieczności złożenia do grobu tak drogiego ciała.

Tren XIII rozpoczyna się, podobnie jak inne utwory tego cyklu, apostrofą do Urszulki – dramatycznym stwierdzeniem, że byłoby lepiej, aby nigdy się nie narodziła, ponieważ swoją szybką śmiercią naraziła ojca na ból i żal. Dziecko wzniosło w jego duszy wielkie nadzieje, które na zawsze już pozostaną niespełnione. Pewnego rodzaju pogodzeniem się z rzeczywistością są słowa, które poeta pragnie wyrzucić na nagrobku córki:

ORSZULA KOCHANOWSKA TU LEŻY, KOCHANIE
OJCOWE ALBO RACZEJ PŁACZ I NARZEKANIE.
OPAKEŚ TO, NIEBACZNA ŚMIERCI, UDZIAŁAŁA:
NIE JAĆ ONEJ, ALE MNIE ONA PŁAKAĆ MIAŁA

W *Trenie XIV* pełen bólu ojciec porównuje swą sytuację do losu mitycznego śpiewaka Orfeusza, który udał się aż do Hadesu na poszukiwanie swej żony Eurydyki. Poeta gotów jest pozostać w zaświatach, aby tylko móc przebywać z ukochaną Urszulką. Uwydatnione też zostaje znaczenie lutni Homera, która mogłaby zmiękczyć serce boga państwa podziemnego.

W pierwszych wersach *Trenu XV* podmiot zwraca się w formie apostrofy do muzy pieśni miłosnej Erato oraz wdzięcznej lutni, z której biorą pociechę ludzie pogrążeni w smutku. *Tren* ten opowiada historię mitycznej Niobe, o której poeta wspominał już wcześniej (*Tren XIV*). Skamieniała z bólu po stracie swych dzieciąt leje serdeczne łzy przenikające skałę i nic nie potrafi jej uspokoić. Cierpienie matki pozostanie bowiem wciąż żywe.

4.6. TREN XVI

Stanowi rozliczenie się z dawniej bliską pocie filozofią stoicką, a szczególnie z poglądami jej zwolennika Cyncerona, do którego autor zwraca się w ironicznej apostrofie *Arpinie wymowny* (starożytny mędrzec pochodził z Arpinum). Zarzuca mu, że łatwo też cieszyć się z własnej twórczości, kiedy nikt wokół nie cierpi. Człowiek szczęśliwy, żyjący w dostatku, nie doznaje bólu. Kiedy śmierć zaczyna zaglądać nam w oczy i znajdujemy się w kręgu jej władzy,

myślmy już inaczej.

Podmiot liryczny zadaje filozofowi ironiczne pytanie: *Precz z płaczem idziesz [...] z milej ojczyzny?* Cynceron dowodził bowiem, powołując się na Sokratesa, że dla mędrca wygnanie nie jest zbyt wielkim nieszczęściem, jednak sam rozpaczał, gdy wydano go z ojczyzny. Poeta wytyka mu niekonsekwencję w zachowaniu, bo drugie pytanie również przepełnione jest sarkazmem:

Czemu tak bardzo córki swej żałujesz?

Cyncero, opowiadający się za postawą cnotliwego sceptyka, potrafiącego nie poddawać się nieszczęściu, które go dotknęło, sam płakał po śmierci swej córki Tulii, o czym świadczą jego listy. Kiedy zaś mędrzec naraził się Antoniuszowi jednym ze swych przemówień i władca wysłał nań siepaczy, ten zagrożony utratą życia – starał się ratować przed rychłym końcem, co niestety nie udało mu się.

Śmierć, mówisz, straszna tylko niezbożnemu;

Przecześnie cię umrzeć cnotliwemu

Nie chciało, kiedyś prze dotkliwą mowę

Miał podać głowę?

Wobec tragedii i nieszczęścia każdy człowiek okazuje się bezbronny, bezsilny – ma zatem prawo do wyrażenia swojego bólu. Filozofia i religia nie dają pocieszenia, jedynie czas potrafi uleczyć rany.

W istocie polemika z filozofem jest figurą retoryczną mającą na celu dysputę z samym sobą, ponieważ poeta wiedział, jak Cynceron zachował się w obliczu nieszczęścia, które go spotkało, mimo tego jednak wcześniej wyznawał poglądy, które ten głosił. Poeta nie oburza się na niekonsekwencję poglądów swego mistrza, ale rozumie, że przewodnik wierzył w potęgę ludzkiego rozumu, lecz sam okazał się bezradny wobec siły miłości i chęci do życia. Pisz:

Wywiódłeś wszystkim, nie wywiódłeś sobie;

Łacniej rzec, widzę, niż czynić i tobie,

Pióro anielskie; duszę toż w przygodzie,

Co i mnie bodzie.

Autorytet filozofa oskarżonego o fałszywość wypowiedianych przez niego sądów i nauk zostaje ostatecznie zakwestionowany.

Okazuje się, że natura ludzka dopuszcza nie tylko prawa rozumu, ale i uczucia – wzruszenie czy płacz stają się zrozumiałe, ponieważ są przyna-

leżne człowiekowi od chwili narodzin.

Poeta odrzuca abstrakcyjne rozumowanie stoików, ich praktyczny racjonalizm, uznaje też, że możliwości ludzkiego rozumu są ograniczone. Opoowiada się za takim postrzeganiem człowieka, które zakłada istnienie harmonii pomiędzy rozumem a sercem.

Treny *XVII* i *XVIII* zapowiadają już uspokojenie i pocieszenie (konsolację). Zauważmy, że kryzys wartości humanizmu i idei filozoficznych, w tym tak dawniej preferowanego przez poetę stoicyzmu, nie doprowadził podmiotu lirycznego do ostatecznej katastrofy. Wręcz przeciwnie – daje się dostrzec powrót do religijności rodem z *Psałmów* króla Dawida, poeta korzy się przed Panem i błaga Go o litość dla swych błędów. W przeciwieństwie do renesansowej – harmonijnej i radosnej wizji Boga jako Artysty, Szafarza Dóbr i szczodrobliwego Ojca – ukazują obraz Pana karzącego; odwołując się do Starego Testamentu. Widzimy wyraźny dystans między człowiekiem a Bogiem, który uniemożliwia traktowanie tego ostatniego jako rozumiałego i dobrego Ojca.

Psalmistą jawi się jako poeta, który dostrzega własną winę, być może staje się ona częścią winy błędzącej i grzesznej kondycji całej ludzkości. Jednak zakończenie utworu ma wymiar optymistyczny, stanowi wezwanie człowieka do działania w świecie, kiedy tylko gniew Boży minie. Władca pozostaje bowiem zdeterminowany własnym zobowiązaniem wobec ludzkiej istoty, że już nigdy nie ześle na świat potopu – kary spadającej na całą ludzkość za jej grzechy.

W *Trenie XVII* poeta przyjmuje postawę chrześcijańskiej pokory i uznaje zasadę poddawania się wyrokom boskim, co przynosi mu pocieszenie i uspokojenie.

Tren XVIII poszerza kreację podmiotu lirycznego, o czym w następujący sposób pisze Z. Szmydtowa: *Zamiast kogoś, kto szuka po omacku swojej zguby, bezradny, przybity nieszczęściem, zdaje się mówić ktoś inny. Tamten żalił się, że życie skromne nie zabezpieczyło go przed nieszczęściem, buntował się przeciw krzywdzie, rozpaczal – ten czuje się winny i, co więcej, ma świadomość, że na cierpienie zasłużył. Kiedy prosi: „Ale ojcowskim nas karz obyczajem”, postępuje jak człowiek, który czuje, że mógłby cierpieć więcej, nie ma więc poczucia, że znalazł się na samym dnie rozpacz. Inna, to niewątpliwie faza życia wewnętrzznego. Jedyny to raz w całym cyklu pojawia się tu forma „my”, właściwa*

*liryce chóralnej*²⁷. Niewątpliwie podmiot przemawia w imieniu całej ludzkości, mówiąc o słabości moralnej ludzkiej kondycji, o powszechnej rozterce między marzeniami o niebiańskiej wręcz doskonałości etycznej, a dążeniem do przemijających rozkoszy ziemskich.

TREN XIX (Sen)

*W ostatnim „Trenie XIX” poetę – ojca w czasie snu, który zmorzył go po długim nocnym rozmyślaniu, rozpamiętywaniu żalości wywołanej niepowetowaną stratą, odwiedza zmarła matka. Przyniosła ona na ręku strapionemu synowi jego utraconą córeczkę, której tak dramatycznie wzywał w „Trenie X”, a słowa matczyne przynoszą mu ukojenie, i upomnienie. Motyw ten kojarzy się z sonetami Petrarcki na śmierć Madonny Laury, bowiem zmarła też odwiedza i pociesza swego ukochanego podczas snu*²⁸.

Także i tutaj dostrzegamy dość ascetyczną postawę samooskarżającego się grzesznika, który staje w pokorze i małości wobec Stwórcy. Z. Szmydtowa stwierdza, że osobiste wyznanie poety zawarte w ostatniej zwrotce: *Wielkie przed Tobą są występki moje* tchnie surowością nie spotykaną w żadnym innym jego utworze. Poeta powraca w utworze do swego rodzinnego domu, miejsca, w którym przeżywał rozpacz, a następnie prezentuje senną wizję ujętą w ramy monologu zmarłej matki. Dostrzega się w poszczególnych strofach cechy przemówienia uzasadnianego argumentami i przykładami. Oto matka stwierdza, że Orszula przez swą przedwczesną śmierć uniknęła wielu ziemskich cierpień, a teraz znajduje się w miejscu wiecznej szczęśliwości, wśród aniołów i duchów zbawionych. Czytamy:

*Tu troski nie panują, tu pracy nie znają.
Tu nieszczęście, tu miejsca przygody nie mają,
Tu choroby nie najdzie, tu nie masz starości,
Tu śmierć, łzami karmiona, nie ma już wolności.*

Spokój ducha, unikanie cierpienia i namiętności – te elementy błogiego stanu ducha mieliśmy okazję zaobserwować w różnych starożytnych systemach filozoficznych, np. u stoików. Kochanowski wkłada je w usta zmarłej matki, która ze sceptycyzmem mówi o ziemskich radościach i radzi mu: *Teraz, mistrzu, sam się lecz!*, skoro zawiodła go jego filozofia.

W zakończeniu trenu pada napomnienie:

²⁷ Z. Szmydtowa, dz. cyt., s. 69.

²⁸ J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Kraków 1978, s. LXXII.

*Tęgo się, synu, trzymaj, a ludzkie przygody
Ludzkie noś! Jeden jest Pan smutku i nagrody.*

Jak się okazuje, argumenty matki sięgające także do doktryny stoickiej przywracają cierpiącemu ojcu równowagę wewnętrzną i zapewniają upragniony spokój oraz ponowne zaufanie Bogu.

Zwrot „*Ludzkie przygody/Ludzkie noś!*” należy do ulotnych zwrotów literatury antycznej i renesansowej. Znajdujemy je u Plutarcha, potem u Cycerona [...] W kontekście „*Trenów*” jest to formuła pogodzenia się z losem poprzez zrozumienie doli człowieczej²⁹. Ludzkie przygody – czyli ludzkie sprawy, wszelkie wypadki losu i nieszczęścia powinniśmy znosić po ludzku, jak prawdziwy humanista, który ma poczucie odpowiedzialności za swój los i świadomego kształtowania swojego „ja”.

Ideowy i religijny kryzys, w którym znalazł się poeta po śmierci młodszej córki Urszulki, a potem starszej Hanny nie dokonał znaczącej przemiany w jego podejściu do wiary i humanizmu, mimo że podważył optymistyczny wizerunek świata. Kochanowski wyszedł z niego zwycięsko.

5. LIRYCZNI BOHATEROWIE *TRENÓW*

* Urszulka

Po raz pierwszy w literackiej tradycji bohaterem *Trenów* jest dziecko – 30-miesięczna córeczka poety Urszulka, adresatka cyklu, której wystawił ojciec tak piękny liryczny pomnik. W dedykacji zrozpaczony Kochanowski zawarł niemal wszystkie, opisane w kolejnych wierszach, zalety swego dziecka:

ORSZULI KOCHANOWSKIEJ, WDZIĘCZNEJ, UCIESZONEJ, NIE-
POSPOLITEJ DZIECINIE, KTÓRA CNÓT WSZYTKICH I DZIELNO-
ŚCI PANIEŃSKICH POCZĄTKI WIELKIE POKAZAWSZY, NAGLE,
NIEODPOWIEDNIE, W NIEDOSZŁYM WIEKU SWOIM, Z WIELKIM
A NIEZNOŚNYM RODZICÓW SWYCH ŻALEM ZGASŁA.

W *Trenach* pojawia się zatem wyidealizowany wizerunek *Safony słowieńskiej* (*Tren VI*) – utalentowanej dziewczynki, na którą – ze względu na jej predyspozycje twórcze – *lutnia dziedzicznym prawem spaść miała*. Poeta uwydatnia jej radość życia i wesołość, chęć śpiewania piosenek przez całe dnie niczym lichy słowiczek w krzaku zielonym (*Tren VI*). Z kolei *Tren XII*

²⁹ J. Ziomek, dz. cyt., s. 322.



przynosi informację dotyczącą wieku dziecka w chwili śmierci, przy czym okazuje się, że nie miało ono więcej niż trzydzieści miesięcy (2,5 roku). Monolog matki poety (*Tren XIX*) ujawnia, że każdego ranka córeczka przychodziła do ojca odmawiać pacierz z jego pomocą, gdyż *jeszcze słów nie domawiała*. Te realistyczne spostrzeżenia, jakie gdzieniegdzie można wyczytać z tekstu, uwydatniają dość duży rozdźwięk między poetycką, uwniosłą wizją dziecka a realiami. Ojciec posługuje się hiperbolizacją i stylizacją, wkłada w usta swego dziecka pieśń-skargę młodzianki królowej tebańskiej Antyfony idącej na śmierć, aby podnieść ważność losów bohaterki swego dzieła. Jednocześnie zaś, opłakuje stratę zwyczajnego, a nie cudownego dziecięcia, czyniąc to w *Trenie VII* – poprzez ukazanie drobiazgowo i ubrań córeczki – oraz w *Trenie XII*, w którym przedstawia jej rozliczne zalety, m.in. pobożność, posłuszeństwo i skromność charakteru.

* Ojciec

To nie Urszulka jest główną bohaterką *Trenów*, ale jej ojciec – poeta i autor cyklu. Warto zauważyć, że krótkie dzieje dziecka, ubarwione i wręcz heroicznie wystylizowane, zostały ukazane w sposób fragmentaryczny i jawią się jako pretekst do ukazania przeżyć nieszczęśliwego ojca – jego rozpacz, żalu i bólu. Wspólnie z poetą przechodzimy przez kolejne etapy swoistego pożegnania kochającego ojca ze zmarłą, które nie obywa się bez tragicznych zwrotów akcji. Nieszczęście, burzące harmonię życia rodzinnego, wyzwała w podmiocie lirycznym tak wielkie napięcie i smutek, że humanista i człowiek wykształcony, zwolennik starożytnego stoicyzmu i epikureizmu przechodzi głęboki kryzys ideologiczny. Z tej próby losu udaje mu się wyjść zwycięsko po długich poszukiwaniach równowagi wewnętrznej.

Najpierw usiłuje szukać śladów materialnych Urszuli w rodzinnym domu, nie może się pogodzić z odejściem tej, która swym śpiewem umilała życie najbliższych, następnie szuka analogii do swej sytuacji w przestrzeni mitologicznej – w wizerunku cierpiącej Niobe, matki płaczącej po stracie dzieci oraz w historii Orfeusza tracącego Eurydykę. Jednak przede wszystkim pragnie znaleźć pociechę w wyznawanych przez siebie systemach filozoficznych. Nie znajduje jej u stoików ani epikurejczyków, traci również na chwilę oparcie w Bogu chrześcijan, aby w końcu odnaleźć wiarę i błagać Go o pomoc w pokornej modlitwie.

Treny są także liryczną manifestacją bólu zwykłego człowieka – męża i ojca dotkniętego traumą, dokumentem kryzysu światopoglądowego i zapisem wewnętrznych rozterek i zmagania w obliczu osobistej tragedii.

6. ROZRACHUNEK Z FILOZOFIĄ STOICKĄ W *TRENACH*

Najwybitniejszy polski poeta doby renesansu, w pierwszym i drugim etapie swego życia – podczas lat studiów oraz dworskiego życia na dworze Zygmunta Augusta – wyznawał zasady epikureizmu i stoicyzmu, czerpiąc z myślicieli starożytnego racjonalizmu. Korzenie filozofii stoickiej odnajdujemy w III w.p.n.e. w Atenach, a jej twórcą był Zenon z Kition. Mądrość stoików opierała się na założeniu osiągnięcia szczęścia poprzez dyscyplinę moralną, uważano, że człowiek powinien zachować dystans wobec zdarzeń, których nie może uniknąć i godzić się na wszelkie przejawy życia, również te o wymowie negatywnej. Postulowano zachowanie równowagi duchowej, która dawała prawdziwą wolność, zaś jedyną trwałą i niezachwianą wartością była dla nich cnota. Stąd obojętność mędrca wobec losu, a także spokojne znoszenie jego przeciwności stawało się najwyższą zaletą.

Osobista tragedia, jaką dla poety stanowiła śmierć młodszej córki Urszuli, a potem starszej Hanny, musiała spowodować rewizję dotychczasowych poglądów na świat i głęboką refleksję nad wcześniejszą fascynacją starożytnymi systemami filozoficznymi. Rezultatem kryzysu świata filozoficznych wartości są szczególnie treny:

- * *Tren IX* – stanowiący polemikę z mądrością, główną cnotą stoicką,
- * *Tren XVI* – będący polemiką z Cyncerem, filozofem stoickim,
- * *Tren XI* – ukazujący kryzys wiary w potęgę rozumu oraz naczelną wartość stoików – cnotę,
- * *Tren XVII* – w którym poeta przyjmuje postawę pokory wobec Boga,
- * *Tren XIX* – będący powrotem do wiary w boską Opatrzność i chrześcijańskich zasad poddawania się Jej wyrokom.



VII. WYPRACOWANIA

1. Portret człowieka renesansu na podstawie *Fraszek* i *Pieśni* J. Kochanowskiego.
2. Poezja Jana Kochanowskiego a Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego – dwie wizje życia, świata i człowieka. Próba porównania.



3. Kryzys wartości humanistycznych na podstawie *Trenów*.
4. Wizja świata, człowieka i Boga w twórczości wielkiego poety renesansu.
5. Motywy horacjańskie w utworach J. Kochanowskiego.
6. Wizje zaświatów w *Trenach* i utworze B. Leśmiana pt. *Urszula Kochanowska*.
7. Jana Kochanowskiego polemika z filozofią stoicką.
8. Renesansowa koncepcja ludzkiego życia we fraszkach i pieśniach Kochanowskiego.
9. Uzasadnij, że utwory Jana z Czarnolasu są uniwersalne.
10. Motywy biblijne w twórczości Jana Kochanowskiego. Rozważ temat, odwołując się do *Pieśni*, *Fraszek* i *Trenów*.
11. Wizerunek kobiety w *Pieśniach* Jana Kochanowskiego.

Temat: Porównaj sposób prezentacji motywu cierpienia w *Trenie XVII* Jana Kochanowskiego oraz we fragmentach *Księgi Hioba*.

I. WSTĘP

Możesz zacząć pracę od rozważenia definicji pojęcia i określenia rodzaju i przyczyn cierpienia w przypadku Jana Kochanowskiego. Zauważ, że cierpienie może być:

- * psychiczne,
- * fizyczne,
- * duchowe,
- * zawinione,
- * niezawinione,
- * dobrowolne, np. poświęcenie się ze względu na jakąś wielką wartość (miłość do ojczyzny),
- * przymusowe.

Dostrzeż kontekst biograficzny – cykl *Trenów* powstał po śmierci małej córki poety, Urszulki i jest reakcją na przeżycie osobistego dramatu. Z kolei Hioba, bohatera biblijnej księgi, dotknęła choroba trądu oraz cierpienia, jakie Bóg zesłał na całą jego rodzinę.

II. ANALIZA POSTAWY CZŁOWIEKA W OBLICZU CIERPIENIA

1. W *Trenie XVII*

A. Cierpienie jako wyrok Bożej Opatrzności

Zauważasz, że podmiotem lirycznym trenu (liryka bezpośredniego wyznania) jest zrozpaczony ojciec, który pojmuje cierpienie jako wyrok zesłany na niego przez Boga, mówiąc: *Pańska ręka mię dotknęła*. Boża Wszemoc zesłała na człowieka tak ogromne nieszczęście, mimo że starał się żyć bezpiecznie i spokojnie. Psychiczny ból i żal po śmierci Urszulki staje się w tym wypadku doświadczeniem i próbą, na jaką Pan może nas wystawić w każdym momencie życia. Podmiot nie zgadza się z taką sytuacją, lecz pozostaje wobec niej bezradny.

B. Zakwestionowanie założeń filozofii stoickiej

Warto też stwierdzić, że poeta dystansuje się z gromką ironią wobec idei stoickiego racjonalizmu, ponieważ nie jest on w stanie pocieszyć go w obliczu cierpienia, nie daje też możliwości ucieczki od niego. Zachowanie dystansu i spokoju w obliczu tragedii jest niemożliwe, a wręcz sprzeczne z ludzką naturą. Podmiot liryczny wyraża przekonanie, że płacz i przeżywanie uczuć są naturalnymi reakcjami, które okazuje człowiek, zatem cierpiący nie powinien pokładać nadziei w rozumie, tylko w Bogu – pocieszycielu.

2. W Księdze Hioba

A. Niezgoda na cierpienie niezawinione

Bohater biblijnej księgi jest przekonany o swojej prawości i moralnej czystości, nie zgadza się więc na ból psychiczny i fizyczny, jaki go spotyka. Buntuje się przeciwko Bogu, gdyż pojmuje tę próbę wiary jako karę za grzechy, a przecież on w niczym nie zawinił. Bóg zatem staje się Panem karzącym i okrutnym, a także niesprawiedliwym względem swych stworzeń.

B. Zwycięstwo moralne Hioba

W efekcie rozważań Hiob dochodzi do przekonania, że Bóg ma prawo doświadczać człowieka w celu sprawdzenia siły jego miłości względem Stwórcy. Cierpienie zaczyna traktować jako próbę wiary i sądzi, że należy z pokorą przyjmować ze strony Stwórcy zarówno dobro, jak i zło, ponieważ w ostatecznym rozrachunku Pan jest dobry i sprawiedliwy.

III. ZAKOŃCZENIE

W podsumowaniu rozważań powinieneś uwydatnić podobieństwo postaw między cierpiącymi bohaterami analizowanych utworów. Zarówno zrozpaczony ojciec, jak i cierpiący Hiob znaleźli się w sytuacji granicznej i doznają głębokiego bólu. Na tym etapie należy dostrzec ewolucję ich postaw. Obaj nie

mogą się pogodzić z rzeczywistością i doznają wewnętrznego kryzysu, buntując się przeciwko Stwórcy. Po jakimś czasie jednak przyjmują z pokorą wyroki boskiej Opatrzności, uważając je za nieodłączny element ludzkiej egzystencji.

Temat: Aktualność motywu *Non omnis moriar* w literaturze polskiej poświadczają m.in. utwory *Ku Muzom* Jana Kochanowskiego i *Do losu* Juliana Tuwima. Na podstawie tych tekstów zaprezentuj różnice w sposobie ujęcia motywu oraz rozważ przyczyny takiego ujęcia.

ROZWINIĘCIE TEMATU:

Podobieństwo utworów:

1. Kreacja podmiotu lirycznego: poeci.
2. Tożsamość typu liryki i sytuacji lirycznej.
3. Tożsamość motywu i jego horacjańskiego źródła.

Rozpoznanie różnic między tekstami:

A. Jan Kochanowski: *Ku Muzom*:

1. Określenie relacji między podmiotem a adresatem (poeta – muzy).
2. Określenie postawy podmiotu wobec adresata (szacunek i ufność).
3. Dostrzeżenie charakterystyki podmiotu człowieka renesansu.
4. Dostrzeżenie charakterystyki podmiotu – znawcy kultury i literatury antycznej, wyznawcy antycznych wartości estetycznych i etycznych.
5. Dostrzeżenie charakterystyki podmiotu – poeta *doctus*, który własną pracą zdobywa nieśmiertelność i sławę.
6. Dostrzeżenie poglądów na temat życia, wartości, twórczości: podmiot liryczny upatruje celu i sensu życia w byciu poetą.
7. Podmiot liryczny pragnie osiągnąć nieśmiertelność i sławę dzięki własnym dziełom.
8. Wskazywanie sposobu ujęcia motywu *non omnis moriar*.
9. Dostrzeżenie różnorodności w warstwie leksykalnej i stylistycznej: poetyzmów, retoryczności, podniosłości stylu.

B. Julian Tuwim *Do losu*

1. Określenie relacji między podmiotem a adresatem (poeta – los).
2. Określenie postawy podmiotu wobec adresata – losu: ironia i rozgoryczenie.

3. Dostrzeżenie charakterystyki podmiotu: poeta pełen witalizmu i pasji życia, ceniący przyjemność i zabawę.
4. Twórca odnoszący się z ironicznym dystansem do swej profesji.
5. Poeta obdarowany geniuszem przez los.
6. Dostrzeżenie poglądów na życie, wartości, twórczość: podmiot jest świadom, że sława, której zasmakował za życia, unieśmiertelni go.
7. Podmiot wie, że sława nie jest prawdziwą wartością – jest nią dla podmiotu życie, niestety, nieuchronnie kończące się śmiercią.
8. Dla podmiotu świadomość śmierci jest źródłem smutku i ironii.
9. Wskazywanie sposobu ujęcia motywu *non omnis moriar*: puste słowa, zwodnicza mądrość: polemika z horacjańską wymową.
10. Dostrzeżenie różnorodności w warstwie leksykalnej i stylistycznej: kolokwializmów i ekspresyjności.
11. Zauważanie wpływu czasu, kultury, światopoglądu (inne trafnie wskazane czynniki) na sposób ujęcia motywu przez twórców.
12. Akcentowanie zachowania kulturowej tożsamości twórców, pomimo różnicy w ujęciu motywu.
13. Właściwe posługiwanie się podstawową terminologią z zakresu poetyki.

Temat: Dlaczego *Pieśń XIX* z *Ksiąg wtórych* Jana Kochanowskiego uznajemy za retoryczne przemówienie?

I. WSTĘP

1. Wyjaśnienie pojęć: *retoryka*, *przemówienie retoryczne*.
2. Potwierdzenie tezy i stwierdzenie, że *Pieśń XIX* realizuje założenia przemówienia i została skomponowana zgodnie z klasycznym schematem mowy.

Zgadzam się z opinią, że...

Twoim zadaniem jest uzasadnienie, że *Pieśń XIX* została napisana stylem retorycznym i zawiera cechy typowe dla przemówienia. Na początku zatem możesz wyjaśnić, jak rozumiesz pojęcie retorycznego przemówienia.

Zapamiętaj!

Słowo *retoryka* (in. sztuka oratorska) wywodzi się z jęz. greckiego i oznacza sztukę pięknego wysławiania się i przemawiania. Przemówienie przygotowane zgodnie z regułami tej sztuki powinno:

- * uczyć,
- * wzruszać,
- * zachwycać.

Wypowiedź taka powinna być skuteczna, tzn. wzbudzać w słuchaczach odpowiednie (założone przez mówcę) uczucia, nakłaniać do przyjęcia pewnych poglądów lub zmiany stanowiska. Chodzi o to, aby przekonać adresata wypowiedzi do swoich racji (przemówienie pełni funkcję impresywną). Służą temu odpowiednie środki stylistyczne i figury (przezwrotnie, pytania retoryczne, apostrofy do słuchaczy, hiperbole itd.).

II. ROZWINIĘCIE – ARGUMENTACJA

1. Pierwsza część *Pieśni* jako zapowiedź tematu i uzasadnienie jego podjęcia.

Dobra sława sposobem na przemijanie i zapewnienie sobie pamięci u potomnych.

Komentarz: Tematem utworu jest dobra sława, a została ona skontrastowana z doczesnymi rzeczami – wartościami materialnymi. Autor uzasadnia temat stwierdzeniem, że jedynie cnota zapewnia pamięć u potomnych. Wstęp przybiera formę pytania retorycznego.

2. Część właściwa utworu stanowi retoryczną argumentację uzasadniającą tezę.

Przytoczenie argumentów logicznych.

A. Podkreślenie wyjątkowej pozycji człowieka:

* Człowiek został wyróżniony przez Boga, gdyż posługuje się intelektem i ma wolną wolę.

B. Akceptacja śmierci jako naturalnej kolei rzeczy.

C. Przekonanie o nietrwałości materialnych dóbr.

D. Moralny nakaz kształtowania charakteru:

* Rozum każe nam podejmować się realizacji celów wyższych.

* Powinniśmy działać dla wspólnego dobra, w zależności od naszych uzdolnień i możliwości.

* Musimy przestrzegać dobrych obyczajów, prawa i wolności.

* W razie niebezpieczeństwa powinniśmy walczyć o wiarę chrześcijańską i wolność.

3. Zakończenie *Pieśni* – konkluzja zamykająca mowę (pytanie retoryczne).

4. Obecność w tekście zabiegów retorycznych:

- A. Pytania retoryczne.
- B. Anafory.
- C. Zwroty do słuchaczy.
- D. Powtórzenia.
- E. Aforyzmy charakterystyczne dla literatury pouczającej.

III. ZAKOŃCZENIE

Prezentacja wniosków potwierdzających, że *Pieśń XIX* jest przemową: argumenty logiczne i zabiegi formalne pełnią funkcję impresywną. W tekście została uwydatniona wyjątkowa pozycja człowieka w świecie, która wynika z obdarzenia istoty ludzkiej wolną wolą i rozumem. Wyzszość człowieka nad zwierzętami, jaką uzasadnia Kochanowski, ma wymiar uniwersalny. Dlatego też poeta poucza swych czytelników o konieczności godnego życia i zapewnienia sobie świetlanej pamięci po śmierci.

Temat: Symbolika poetyckiej kreacji w *Pieśni XXIV* Jana Kochanowskiego (*Niezwykłym i nie leda piórem opatrzonej*)

I. WSTĘP

1. Starożytny (grecko-rzymski) rodowód symboliki ptaka.
2. Apologia artysty słowa utożsamianego z dostojnym, królewskim ptakiem.

We wstępie możesz nawiązać do bogatej i pozytywnie nacechowanej symboliki ptaka w:

- * Starym Testamencie (Jahwe jest porównywany do orła),
- * mitologii (marzenia o latającym człowieku usiłują zrealizować Dedal i Ikar),
- * ikonografii chrześcijańskiej (aby oddać duchowość aniołów, przedstawiała ich jako skrzydlate młodzieńcze postacie).

Warto też określić, co symbolizują ptaki:

- * wyobraźnię,
- * wzniosłość,
- * aktywność,
- * szybkość myśli.

Ptak od dawna był też symbolem idealnego poety i piękna poezji – uosabia on najcenniejsze wartości symbolu przekazane przez tradycję.

Na zakończenie wstępu stwierdzisz, że w *Pieśni XXIV* pojawia się symbolika renesansowego poety jako ptaka.

II. ROZWINIĘCIE

1. Utwór Kochanowskiego jako aktualizacja antycznej tradycji:
 - A. Wyodrębnienie odwołań do mitologii greckiej.
 - B. Porównanie *Pieśni XXIV* z odą *Do Mecenasza* z *Księgi II* Horacego (parafraza jako dowód świadomego budowania własnej legendy):
2. Określenie podmiotu lirycznego *Pieśni* i utożsamienie go z Janem Kochanowskim.
3. Pióro jako atrybut niezwykłego talentu poety.
4. Motyw przemiany człowieka w ptaka:
 - A. Dwoistość natury ptasiej i ludzkiej.
 - B. Obecność metafor odnoszących się do symbolu (ptasiego lotu).

III. ZAKOŃCZENIE

Stwierdzenie, że symbolika ptaka pełni funkcję idealizacji poety i poezji. Funkcja znaków poezji – skrzydeł i lotu – ujawnia wyższe stany bytu, zdolności twórcze i potęgę poetyckiego geniuszu. Poeta w sposób świadomy powołuje się na tę symboliczną metaforę, aby ukazać wartość swej sławy – lutni Homera.



VIII. ZALECANA LITERATURA

1. J. Abramowska, *Jan Kochanowski. Poeta zgody*, [w:] *Pisarze staropolscy. Sylwetki*, t. I, pod red. S. Grzeszczuka, Warszawa 1991.
2. S. Grzeszczuk, „*Treny*” Jana Kochanowskiego, Warszawa 1988.
3. *Literatura polska w szkole średniej*, pod red. F. Bielaka i S. Grzeszczuka, Warszawa 1979.
4. *Lektury polonistyczne. Jan Kochanowski*, pod red. A. Gorzkowskiego, Kraków 2001.
5. J. Pelc, „*Treny*” Jana Kochanowskiego, Warszawa 1969.
6. J. Pelc, *Jan Kochanowski poeta renesansu*, Warszawa 1988.
7. S. Rosponad, *Język i artyzm językowy Jana Kochanowskiego*, Wrocław 1961.
8. T. Sinko, *Wstęp*, [w:] J. Kochanowski, *Treny*, Wrocław 1950.
9. J. Sokolski, *Świat Jana Kochanowskiego*, Wrocław 2000.
10. Z. Szmydtowa, *Jan Kochanowski*, Warszawa 1979.
11. M. Tomczyk, *Jak czytać wiersze?*, Bielsko-Biała 2007.

12. W. Weintraub, *Manifest renesansowy Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1959 z. 3-4.
13. W. Weintraub, *Rzecz czarnoleska*, Kraków 1977.
14. J. Ziomek, *Historia literatury polskiej. Renesans*, Warszawa 1977.



IX. SPIS KOMENTARZY DO TEKSTU

Fraszki

Na swoje księgi:

- * o tematyce fraszek; motyw antyczny – s. 5.

O żywocie ludzkim:

- * motyw theatrum Dei; neoplatonizm; fraszka refleksyjna – s. 5.

Na nabożną:

- * motyw dewocji – s. 8.

Na Konrata:

- * obyczaje – s. 9.

O Doktorze Hiszpanie:

- * krytyka dworskich obyczajów, nałogu pijaństwa – s. 12.

Do miłości:

- * personifikacja – s. 14.

Ku Muzom:

- * nawiązanie do muz – opiekunek sztuki; prośba poety o zachowanie cnoty i dobrą sławę; motyw horacjański – s. 15.

Na lipę:

- * pochwała natury – s. 16;
- * nawiązanie do antyku – s. 16.

O kapelanie:

- * krytyka duchowieństwa; obyczaje księży – s. 17.

Do snu:

- * motyw oniryczny; refleksja poety; motyw śmierci – s. 18.

Na zachowanie:

- * motyw przyjaźni – s. 19.

Do dziewczki:

- * motyw miłości – s. 20.

Do gór i do lasów:

- * motyw biograficzny; opis przyrody; nawiązanie do antyku – s. 24.

Do miłości:

- * personifikacja – s. 26.

O swych rymiech:

- * lekka tematyka fraszek: żarty; motyw autotematyczny – s. 28.

Do fraszek:

- * motyw autotematyczny; nawiązanie do antyku – mitu o Tezeuszu i Ariadnie – s. 30.

Do miłości:

- * personifikacja uczucia – s. 30.

Na dom w Czarnolesie:

- * autor przedstawia system wartości: Bóg, cnota, patriotyzm; apostrofa do Boga – prośba o szczęśliwe życie – s. 32.

Na zdrowie:

- * zdrowie – najistotniejsza wartość dla poety – s. 33.

Pieśni

Pieśń II:

- * opis przyrody – s. 42;
- * poetycka refleksja: cnota i czyste sumienie stanowią największe wartości – s. 43.

Pieśń IX:

- * obyczaje; motyw epikurejski; pochwała biesiadowania; motyw Fortuny: nikt nie zna własnego losu – s. 46.

Pieśń XX:

- * obyczaje; pijaństwo przy stole – s. 54,
- * motyw epikurejski: *carpe diem*; pochwała ucztowania z przyjaciółmi – s. 54.

Pieśń III:

- * motyw Fortuny: okrucieństwo losu, pochwała cnoty jako wartości najwyższej – s. 55.

Pieśń V:

- * opis tureckiej napaści – s. 56;
- * apostrofa skierowana do Polaków, krytyka obojętności na losy kraju; wady Polaków: chciwość, egoizm, prywata, przestroga przed niewolą narodową – s. 56.

Pieśń IX:

- * opis przyrody – s. 58;

- * nawiązanie do Fortuny, człowiek powinien zaufać Bogu – s. 58.

Pieśń XII:

- * motyw cnoty jako najważniejszej wartości; patriotyzm: służba ojczyźnie zapewnia życie wieczne – s. 61.

Pieśń XXIV:

- * motyw poety-ptaka, dwoistość ludzkiej natury – s. 64;
- * motyw horacjański: *Non omnis moriar* (Nie cały, nie wszystek umrę) – s. 64.

Pieśń XXV:

- * Hymn na cześć Stwórcy; Bóg wszechobecny, Bóg-Artysta (motyw *Deus Artifex*); świat – harmonijny, dobry, tworzony zgodnie z boskim planem; Bóg w hymnie jawi się jako szczodroblivy, łaskawy Stwórca; apostrofa pochwalna do Pana – s. 65.

Panna I:

- * opis święta mającego miejsce 24 czerwca (imieniny Jana), krytyka ciągłej pracy: pobożni powinni odpoczywać w święta; pochwała idylli wiejskiego życia – s. 67.

Panna II:

- * motyw tańca; radość, wesołość ze wspólnego śpiewania i biesiadowania; optymizm i pogoda ducha gwarantują młodość mimo upływu lat – s. 68.

Panna III:

- * radość i zadowolenie z życia dają szczęście – s. 69.

Panna IV:

- * motyw zazdrości – s. 72.

Panna VI:

- * radość i zadowolenie z pracy na roli – s. 73.

Panna IX:

- * opowieść o Filomeli, w której zakochał się Tereus; mężczyzna pomimo tego, że był mężem jej siostry (Prokne), uwiódł dziewczynę, po czym obciął jej język, aby nikomu nie mogła opowiedzieć o jego nieczym występku; Prokne, dowiedziawszy się o zdradzie, zabiła ich syna i podała jego ugotowane ciało mężowi, po czym obie z siostrą uciekły; ścigane przez Tereusa poprosiły o pomoc bogów i zostały zamienione w ptaki – s. 77.

Panna XII:

- * opis Doroty Podlodowskiej – żony poety – s. 79.

Panna XI:

- * wieś jako Arkadia, pochwała wiejskiego życia; motyw radosnej pracy i ucztowania; motyw epikurejski: *carpe diem* – s. 80.

Treny

Tren I:

- * nawiązanie do antycznych filozofów: Heraklita i Symonidesa, przywołanie ich poglądów; motyw *vanitas* (marności świata; odwołanie do Księgi Koheleta: *Marność nad marnościami i wszystko marność*); rozpacz ojca po śmierci córki – s. 86.

Tren II:

- * rozpacz ojca po śmierci córki – s. 86.

Tren III:

- * nadzieja na spotkanie ze zmarłą; ból poety – s. 88.

Tren IV:

- * apostrofa do śmierci; rozpacz, żal – s. 88;
- * nawiązanie do antyku – Niobe – s. 89.

Tren V:

- * porównanie zmarłej do drzewa oliwnego – s. 89.

Tren VI:

- * porównanie Urszuli do Safony (motyw antyczny); podobieństwo do lamentu idącej na śmierć Antygony – s. 90.

Tren VII:

- * apostrofa (bezpośredni zwrot) do ubrań córki; żal i ból ojca; tragizm śmierci małego dziecka; motyw snu (motyw oniryczny), barokowy koncept (zestawienie posagu Urszulki z jej ciałem zamkniętym w skrzyneczce) – s. 90.

Tren VIII:

- * pustka po śmierci dziecka, niemożność uporania się z traumatycznym doświadczeniem życiowym – s. 91.

Tren IX:

- * ironiczna pochwała mądrości; personifikacja (uosobienie) pojęcia; krytyka filozofii stoickiej – s. 92.

Tren X:

- * pytania retoryczne o pośmiertny los dziecka; wezwanie do Urszuli; prośba o jej przybycie – s. 92.

Tren XI:

- * ideologiczny kryzys wiary bohatera lirycznego; ważny fragment: nawiązanie do słów Brutusa; zwątpienie w wartości moralne i cnotę; opozycja wobec ideologii wyznawanej w renesansie – s. 93.

Tren XII:

- * ojciec wymienia rozliczne zalety dziecka – s. 94.

Tren XIII:

- * żal i ból po stracie dziecka – s. 95;
- * epitafium wyryte na nagrobku Urszuli – s. 95.

Tren XIV:

- * przypomnienie losów mitycznego Orfeusza – s. 96.

Tren XV:

- * motyw sławy poetyckiej – lutni Homera – s. 96;
- * nawiązanie do antyku – motyw Niobe – s. 97.

Tren XVII:

- * obraz Boga karzącego, starotestamentowego, srogiego Pana; błaganie Boga o litość; chrześcijańska pokora psalmisty – s. 100.

Tren XIX – albo sen:

- * oniryczność wizji matki; elementy przemówienia: argumenty i przykłady; znalezienie uzasadnienia nagłej śmierci dziecka, wiara w to, że dzięki niej uniknęła cierpienia ziemskiego; opis nieba – miejsca wiecznej szczęśliwości – s. 103.

OBJAŚNIENIA KOMENTARZY DO TEKSTU



Najważniejsze
momenty akcji



Obyczaje



Opisy przyrody

OBJAŚNIENIA KOMENTARZY DO OPRACOWANIA



Biografia autora



Omówienie lektury



Kalendarium życia
i twórczości autora



Najważniejsze cytaty



Zalecana literatura



Spis komentarzy



Wypracowania



Ważne fragmenty

Spis treści:

FRASZKI	3
KSIĘGI PIERWSZE.	5
<i>Na swoje księgi.</i>	5
<i>O żywocie ludzkim.</i>	5
<i>Z Anakreonta</i>	6
<i>Na starą.</i>	6
<i>Na utratne.</i>	7
<i>Sen</i>	7
<i>Do paniej</i>	7
<i>Raki.</i>	8
<i>Na niestowną</i>	8
<i>Na nabożną.</i>	8
<i>Na grzebień.</i>	8
<i>Na Konrata</i>	9
<i>Do Mikołaja Firleja</i>	9
<i>Epitafium Kosowi</i>	9
<i>O tymże.</i>	9
<i>O zazdrości</i>	10
<i>Do gościa</i>	10
<i>Z Anakreonta</i>	10
<i>Na poduszkę.</i>	10
<i>Na łakome.</i>	11
<i>O Staszku</i>	11
<i>Epitafium Jędrzejowi Żeliszawskiemu.</i>	11
<i>Z Anakreonta</i>	12
<i>Na Sokalskie mogiły</i>	12
<i>O Doktorze Hiszpanie</i>	12
<i>O ślalcicu polskim</i>	13
<i>Epitafium dziecięciu</i>	13
<i>Na młodość</i>	13
<i>Na starość</i>	13
<i>Na frasowne</i>	14

<i>O fraszkach</i>	14
<i>Do miłości</i>	14
<i>O miłości</i>	14
<i>O żywocie ludzkim.</i>	14
KSIĘGI WTÓRE	15
<i>Ku Muzom</i>	15
<i>Do Jadwigi</i>	15
<i>O rozwodzie</i>	16
<i>Na lipę</i>	16
<i>Na różą</i>	17
<i>Na takomego.</i>	17
<i>O kapelanie</i>	17
<i>O kaznodziei</i>	17
<i>Do dziewczki</i>	18
<i>Do snu.</i>	18
<i>Do fraszek</i>	19
<i>Na zachowanie</i>	19
<i>Nagrobek Pawłowi Chmielowskiemu</i>	19
<i>Do Marcina</i>	20
<i>Do Hanny.</i>	20
<i>Nagrobek opilej babie</i>	20
<i>Do dziewczki</i>	20
<i>O rozkoszy.</i>	21
<i>Na historiją trojańską</i>	21
<i>Do swych rymów.</i>	21
<i>Do przyjaciela</i>	22
<i>O nowych fraszkach</i>	22
<i>O miłości</i>	22
<i>O Rzymie</i>	23
<i>Do wojewody</i>	23
<i>Na most warszewski</i>	24
KSIĘGI TRZECIE	24
<i>Do gór i lasów.</i>	24
<i>Do pana</i>	25
<i>Na lipę</i>	25

<i>O miłości</i>26
<i>Do miłości</i>26
<i>Do dziewczki</i>27
<i>O swych rymiech</i>28
<i>Na heretyki</i>28
<i>Do Pawła</i>28
<i>O Hektorze</i>29
<i>Do Magdaleny</i>29
<i>Do fraszek</i>30
<i>Do miłości</i>30
<i>Do doktora</i>31
<i>Na dom w Czarnolesie</i>31
<i>O fraszkach</i>32
<i>Do Zofijej</i>32
<i>Nagrobek kotowi</i>33
<i>Na zdrowie</i>33
<i>Na szklenicę</i>34
<i>Nagrobek Hannie Spinkowej od męża</i>34
<i>Modlitwa o deszcz</i>34
<i>Do Mikołaja Firleja</i>35
<i>Człowiek boże igrzysko</i>35
<i>Nagrobek gąsce</i>36
PIEŚNI37
KSIĘGI PIERWSZE39
<i>Pieśń I</i>39
<i>Pieśń II</i>42
<i>Pieśń III</i>44
<i>Pieśń VIII</i>45
<i>Pieśń IX</i>46
<i>Pieśń X</i>48
<i>Pieśń XII</i>51
<i>Pieśń XIV</i>51
<i>Pieśń XVI</i>52
<i>Pieśń XX</i>54

KSIĘGI WTÓRE55
<i>Pieśń III</i>55
<i>Pieśń V</i>56
<i>Pieśń IX</i>58
<i>Pieśń X</i>59
<i>Pieśń XI</i>60
<i>Pieśń XII</i>60
<i>Pieśń XIV</i>61
<i>Pieśń XVI</i>62
<i>Pieśń XVII</i>63
<i>Pieśń XXIII</i>63
<i>Pieśń XXIV</i>64
<i>Pieśń XXV</i>65
<i>Pieśń świętojańska o Sobótce</i>66
<i>Panna I</i>67
<i>Panna II</i>68
<i>Panna III</i>69
<i>Panna IV</i>71
<i>Panna V</i>72
<i>Panna VI</i>73
<i>Panna VII</i>74
<i>Panna VIII</i>75
<i>Panna IX</i>76
<i>Panna X</i>78
<i>Panna XI</i>79
<i>Panna XII</i>80
TRENY83
<i>Tren I</i>85
<i>Tren II</i>86
<i>Tren III</i>87
<i>Tren IV</i>88
<i>Tren V</i>89
<i>Tren VI</i>90
<i>Tren VII</i>90
<i>Tren VIII</i>91

<i>Tren IX</i>92
<i>Tren X</i>92
<i>Tren XI</i>93
<i>Tren XII</i>94
<i>Tren XIII</i>95
<i>Tren XIV</i>96
<i>Tren XV</i>96
<i>Tren XVI</i>98
<i>Tren XVII</i>99
<i>Tren XVIII</i>	101
<i>Tren XIX – albo sen</i>	102
<i>Epitafium Hannie Kochanowskiej</i>	108
OPRACOWANIE	109
I. Biografia i twórczość Jana Kochanowskiego	109
II. Kalendarium życia i twórczości Jana Kochanowskiego	116
III. W kręgu epoki	118
Antropocentryzm.	118
Humanizm	118
Neopłatońska koncepcja człowieka	119
Człowiek w epoce renesansu	120
Bóg i świat w epoce renesansu	120
IV. <i>Fraszki</i>	121
1. Gatunek i rodzaj literacki. Typy fraszek	121
2. Okoliczności i czas powstania fraszek	122
3. Analiza i interpretacja fraszek	123
3.1. <i>Na lipę</i>	123
3.2. <i>Na młodość</i>	124
3.3. <i>Na zdrowie</i>	125
3.4. <i>O miłości</i>	125
3.5. <i>O Doktorze Hiszpanie</i>	126
3.6. <i>Na dom w Czarnolesie</i>	126
3.7. <i>Do fraszek</i>	127
3.8. <i>Do gór i lasów</i>	128
3.9. <i>O żywocie ludzkim</i>	129
V. <i>Pieśni</i>	131
1. Gatunek i rodzaj literacki. Typy pieśni	131

2. Okoliczności i czas powstania utworów	132
3. Analiza i interpretacja pieśni	132
3.1. <i>Czego chcesz od nas, Panie</i>	132
3.2. <i>Serce roście, patrząc na te czasy</i>	137
3.3. <i>Pieśń świętojańska o Sobótce (Panna XII)</i>	138
3.4. <i>Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony (Pieśń XXIV)</i>	141
3.5. <i>Pieśń o spustoszeniu Podola przez Tatarów</i>	141
VI. <i>Treny</i>	143
1. Gatunek i rodzaj literacki	143
2. Nowatorstwo kompozycyjne trenów	143
3. Okoliczności i czas powstania utworów	144
4. Analiza i interpretacja trenów	145
4.1. Wprowadzenie (<i>Treny I, II</i>)	145
4.2. Od smutku do rozpacz (III-IV)	146
4.3. Ironiczna pochwała mądrości (<i>Tren IX</i>)	148
4.4. Kryzys wiary i filozofii (<i>Treny X i XI</i>)	150
4.5. <i>Treny (XII-XVII)</i>	154
4.6. <i>Tren (XVI)</i>	155
5. Liryczni bohaterowie <i>Trenów</i>	159
6. Rozrachunek z filozofią stoicką w trenach	161
VII. Wypracowania	161
VIII. Zalecana literatura	168
IX. Spis komentarzy do tekstu	169
OBJAŚNIENIA KOMENTARZY	174

